



Europoseł na targu i u starosty

Krzysztof Hetman

strona 5



Radny: gmina wprowadza dodatkowe koszty

Łukasz Gołąb

strona 3

Awanse dostało 14 osób



strona 3



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota parczewska

parczew.24wspolnota.pl

23 - 29 maja 2023 r. ■ nr 21 (791) ■ Cena 3,79 zł (w tym VAT 5%)

PARCZEW ■ DĘBOWA KŁODA ■ JABŁOŃ ■ MILANÓW ■ PODEDWÓRZE ■ SIEMIEŃ ■ SOSNOWICA

Tak świętowaliśmy Dzień Strażaka

Wizerunek Matki Boskiej na drzewie

O „parczewskim cudzie” mówi cała Polska



Liść ze „świętego drzewa” już na licytacji!



Ks. kanonik Jacek Nazaruk, proboszcz Bazyliki Parczewskiej
Nie ogłoszę, że zjawisko ma charakter nadprzyrodzony, ale też nie można tego kategorycznie wykluczyć.



Ks. Jacek Wł. Świątek, rzecznik prasowy kurii siedleckiej
Nigdy nie mieliśmy objawień na drzewach, szybach czy na ścianach.

Wiele osób dostrzegło na drzewie wizerunek Jezusa Chrystusa lub Matki Boskiej

Komentuj na:

parczew.24wspolnota.pl

STRONA R1-R3

Skarga na dyrektora GOK-u w Dębowej Kłodzie. Jest decyzja radnych

STRONA 22

Zderzył się z sarną, ale i tak wygrał



Przygody na maratonie kolarskim.

STRONA 5

Przez dwa lata pensja burmistrza skoczyła prawie o 100 tys. zł!

W oświadczeniu majątkowym burmistrza Pawła Kędrackiego za 2022 rok widać już jak na dłoni, jak gigantyczna jest skala wzrostu pensji samorządowców

STRONA R4/R5



Zderzenie ciężarówki z samochodem osobowym w gminie Siemień

STRONA 2

R E K L A M A

SKUP AUT UŻYWANYCH KASACJA POJAZDÓW

DO 10 TYSIĘCY ZŁOTYCH

Tel. 500 644 661

- ZŁOMOWANIE I KASACJA POJAZDÓW
- SKUP POJAZDÓW POWYPADKOWYCH
- ODBIÓR OD KLIENTA

- ZAŚWIADCZENIE DO WYREJESTROWANIA
- PŁATNOŚĆ GOTÓWKĄ



APTEKA
Eskulap

ul. Kościelna 19
Parczew

Godziny otwarcia:
pn-pt: 7:00-20:00
sob: 7:00-15:00

Mieszkańcy skarżą się na huk armatek na stawach hodowlanych

STRONA 24

R E K L A M A

AUTO KASACJA

- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE
607 - 987 - 777

KASACJA POJAZDÓW

Tel. 500 813 500

S T O P K A
Wspólnota

NOWY ADRES REDAKCJI

ul. Ostrowiecka 34,
21-300 Radzyń
e-mail:
parczew@24wspolnota.pl

Redaktor prowadzący
Jerzy Szubiela
Tel. 516 019 186

Dziennikarze
Grzegorz Rekiel
Tel. 791 186 007

Mateusz Połynka (sport)
tel. 516 019 184

Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Dyrektor ds. marketingu
i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Skład
Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski

Druk
Seregni Printing Group S.A.

Księgowość: tel. 510 166 892
Kolportaż: tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony
danych osobowych Wydawnictwa
Wspólnota dostępna jest na naszej
stronie internetowej 24wspolnota.pl
oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

POWIAT PARCZEWSKI

PARCZEW

- Ubezpieczenia
i Nieruchomości Edward
Ochnik, ul. Nowa 8, Parczew
- PH Ola Anna Abramiuk
ul. Kolejowa 1
- Instalbud Waldemar Klej
ul. 11 Listopada 72

MILANÓW

- Lewiatan ul. Szkolna 20

SOSNOWICA

- Groszek Jarosław Mazurek
ul. Wojska Polskiego 87

PRZERWY
W DOSTAWIE
PRĄDU

24 maja,

godz. 7.00-15.00,
Juliopol (2),
godz. 8.00-13.00,
Białka Górnicy, Białka
Domki, Białka Ośrodek
Kolonijny,
godz. 12.00-15.00,
Białka (9, 11)

25 maja,

godz. 8.00-14.00,
Hołowno (2)

26 maja,

godz. 8.00-14.00,
Podedwórze (5)



WASZE KOMENTARZE

parczew.24wspolnota.pl



WSPÓLNOTA PARCZEWSKA NA FACEBOOKU

Pasjonująca dyskusja wywiązała się na naszym forum nt. donosu, jaki wpłynął na Łukasza Gołąba, wiceprzewodniczącego Rady Miejskiej w Parczewie.

Mieszkaniec: Żałosny donos, na który nikt nie powinien zwracać uwagi, ale taki mamy kraj, gdzie nadal funkcjonują pozostałości poprzedniego systemu.

Mieszkanka: W normalnym kraju taki donos od razu trafiłby tam, gdzie jego miejsce, czyli do kosza na śmieci.

Parczewianka: Coś mi się wydaje że, pan Gołąb powinien kandydować (na burmistrza – aut.), ma predyspozycje, a z donosów wynika, że się go boją i uderzają na zaś. Proponuję powalczyć o stołek, ma Pan mój głos.

Radek: Rozumiem prze-pychankę z interpretacją

prawa, ale robić na rympał – bądź co bądź z najaktywniejszego radnego i szanowanego człowieka w środowisku – nieroba, to trzeba nieźle się ze smyczy zerwać.

Elax: Takich młodych ludzi, jak Łukasz Gołąb z wykształceniem, rzeczowych, trzeźwo myślących, nam potrzeba na kierownicze stołki oraz do rad, nieskorumpowanych, niemyślących jedynie o kasie, niemających swoich wyborców za „gorszy sort”, nieuległych pazerności kleru... Takie ataki to znak zbliżającego się końca władzy obecnych „wybrańców, tego lepszego sortu”.

Łukasz: Radny nie mieszka w Parczewie i nie zna problemów, jakie w mieście występują. Ponadto, co to za radny, z którym nie można się w żaden sposób skontaktować poza kontaktem mailowym (informacja nieprawdziwa – dop. aut.). Brak godzin przyjęcia mieszkańców, brak podanych numerów telefonów, skąd niby zna realne problemy mieszkańców miasta? Wszyscy ci radni są siebie wari,

jedyne, co ich interesuje, to miesięczna dieta radnego i korzyści personalne, jakie mogą dzięki tej funkcji uzyskać.

Radny Łukasz Gołąb: Szanowny Panie, od urodzenia jestem związany z miastem, jako jedyny radny udostępniam w internecie i na stronie Urzędu Miejskiego swój prywatny numer telefonu. Prowadzę publicznie dostępne profile na portalach społecznościowych, gdzie każdego dnia opisuję swoją pracę. Liczba podejmowanych działań jest bardzo długa i bogata. Z tytułu wykonywania mandatu radnego, jak do tej pory, spotkały mnie same nieprzyjemności, a na pewno z tego tytułu nie otrzymałem sugerowanych korzyści.

Wszystkie komentarze znajdziesz na stronie internetowej parczew24wspolnota.pl oraz facebookowym profilu „Wspólnoty Parczewskiej”.

Wybrał i zredagował
Grzegorz Rekiel

Zderzenie ciężarówki z samochodem osobowym na DW815

Samochód osobowy zderzył się z ciężarówką na drodze wojewódzkiej numer 815 w gminie Siemien. Jedna osoba trafiła do szpitala.

Wszystko rozegrało się w czwartek, 11 maja, w Działuniu.

– 86-letni kierowca citroena wyjeżdżając z drogi podporządkowanej nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu prawidłowo jadącemu kierowcy ciężarowego TIR-a poruszającemu się drogą wojewódzką numer 815. Doszło do zderzenia – relacjonuje komisarz Beata Bocian-Najda z parczewskiej policji.

Kierujący osobówką wskutek doznanych obrażeń trafił do szpitala, ale jego obrażenia okazały się niegroźne. 85-letnia pasażerka citroena oraz 34-letni kierowca ciężarówki nie potrzebowali pomocy medyków.

Zdarzenie zostało sklasyfikowane jako kolizja, bo nikt nie odniósł obrażeń na okres powyżej 7 dni. 86-latek dostał 1500 złotych mandatu, a na jego konto trafiło 10 punktów karnych. Obaj kierujący byli trzeźwi.



86-latek dostał 1500 złotych mandatu, a na jego konto trafiło 10 punktów karnych.

Osoby podróżujące citroenem miały mnóstwo szczęścia



Uszkodzony został też pojazd ciężarowy



Co, gdzie, kiedy?

MAJ
23

Kino w Parczewie, godz. 16:00
Film animowany „Uratuj drzewo”

MAJ
26

Kino w Parczewie, godz. 14:00, 16:00 i 18:00
Film animowany „Super Mario Bros”

MAJ
26

W POLECA!!
Gminna Biblioteka Publiczna w Podedwórze, godz. 15:30
Spotkanie fantastycznego klubu książki



WAŻNE TELEFONY

ZAKŁ. POGRZEBOWE

Usługi Pogrzebowe
Piotr Kochanowski,
ul. Kolejowa 242, Parczew
604 28 22 48

USŁUGI

UBEZPIECZENIA:

Ubezpieczenia Filipiak
21-200 Parczew ul.Kolejowa 19
tel 509184170
ubezpieczenia.filipiak@gmail.com

Tomasz Ignatowicz
ul. Zabia 17, 21 - 200 Parczew,
tel 721 701 020,
ti.ubezpieczenia@wp.pl

Agencja Pośrednictwa
Ubezpieczeniowego/Punkt Opłat
EUREKA Ewa Wawryszczuk
ul. 11 Listopada 63
21-200 Parczew
Tel. 83 354 21 07, 604 951 421
ul. Rynek 52, 21-580 Wisznice
Tel. 604 951 492, 798 461 461
www.ubezpieczeniaparczew.com

SZAMBO-WYWÓZ:

ZUK 83 355 12 77

KOMINIARZ/GAZOWNIK:

Przeglądy stanu technicznego
budynków: kominiarskie,
gazowe, budowlane, elektryczne
502 402 728

Pogotowie Kominiarskie
Remigiusz Gogłuska
ul. Mickiewicza 27, 21-200 Parczew
tel. 513 066 954

KRAWCOWA:

Guzik & Pętka 509 153 999

PRZEPROWADZKI:

Ospacz 660 435 057

NAPRAWY

AGD:

501 270 279

RTV/TV/SAT

Serwis RTV Cobra tel. 609 603 456

TRANSPORT

TAXI:

6 osób 513 550 976

BUDOWLANE

REMONTY:

517 936 819

FINANSOWE

KANTOR:

Kantor Mirek 604 427 603

ZDROWIE

DENTYSTA:

Dentamed 83 355 03 91,
600 006 452

APTEKA:

Nasza Apteka 83 355 18 42
otwarte pon. - sob. 8-21,
niedz. 8-16

Apteka Przyszpitalna
Godziny otwarcia:
Pn.-pt. 7:00 - 20:00
Sobota 8:00 - 15:00
tel 83 355 21 18

WETERYNARZ

Przychodnia Weterynaryjna
Pon - Pt 8 -19,sobota 8 - 17
Parczew ul. Parkowa 4
tel. 83 354 11 22

Radny Gołąb: gmina Parczew wprowadza dodatkowe formalności i koszty

- Ważny zapis dotyczący prawa pierwokupu nieruchomości z tzw. obszaru rewitalizacji na rzecz gminy Parczew został wprowadzony bez konsultacji z mieszkańcami – alarmuje radny Łukasz Gołąb. – Wszystko odbyło się zgodnie z przepisami, a nasze intencje były dobre – przekonuje gmina.

Chodzi o przegłosowaną przez miejskich radnych w październiku ubiegłego roku uchwałę wyznaczającą tzw. obszar rewitalizacji (występują na nim negatywne zjawiska gospodarcze, środowiskowe itp.). – W uchwale wpisano prawo pierwokupu wszystkich nieruchomości z obszaru rewitalizacji na rzecz gminy. Tego zapisu nie było jednak w uchwale przedstawionej (mieszkańcom – dop. aut.) do konsultacji, a to istotna zmiana, która powinna być ponownie skonsultowana – ocenia w rozmowie z nami Łukasz Gołąb, wiceprzewodniczący Rady Miejskiej w Parczewie. Gołąb napisał w tej sprawie interpelację do burmistrza Pawła Kędrackiego. Zastanawiał się w niej, czy uchwała została podjęta w sposób prawidłowy, prosił też o „uzasadnienie celu, jaki ma realizować

wprowadzenie zapisu pierwokupu na rzecz gminy”.

„Wszystko zgodnie z prawem”

Zdaniem burmistrza Pawła Kędrackiego wszystko odbyło się zgodnie z prawem. – Na etapie przygotowywania materiałów pod obrady Rady Miejskiej, skorzystaliśmy z dobrodziejstwa przepisu, który nie wymaga konsultacji społecznych. Stanowi, że rada może ustanowić na rzecz gminy prawo pierwokupu wszystkich nieruchomości położonych na obszarze rewitalizacji – tłumaczy burmistrz. Zdaniem Kędrackiego, „ustanowienie na rzecz gminy Parczew prawa pierwokupu jest konsekwencją zapewnienia koordynacyjnej roli gminy w procesie rewitalizacji w zakresie możliwości nabywania nieruchomości, w celu realizacji przedsięwzięć rewitalizacyjnych celu publicznego zawartych w Gminnym Programie Rewitalizacji”. „Jest to też ochrona interesu wszystkich interesariuszy procesu rewitalizacji. Niezwykle istotne jest tu przywołanie zapisów prawa pierwokupu nieruchomości zawartych w ustawie o gospodarce nieruchomościami” – czytamy w odpowiedzi.

Radny: Urząd Miejski nie ma racjonalnego uzasadnienia wprowadzonych zmian

Burmistrz Paweł Kędracki: Na etapie przygotowywania materiałów pod obrady Rady Miejskiej, skorzystaliśmy z dobrodziejstwa przepisu, który nie wymaga konsultacji społecznych

Kędracki dodaje, że przepis stanowi, że „gminie przysługuje prawo pierwokupu w przypadku sprzedaży nieruchomości oraz prawa użytkowania wieczystego nieruchomości położonej na obszarze przeznaczonym na cele publiczne albo nieruchomości, dla której została wydana decyzja o ustaleniu lokalizacji inwestycji celu publicznego”. Zdaniem urzędników ustanowienie prawa pierwokupu na rzecz gminy jest „korzystne i wręcz niezbędne dla gminy jako regulatora procesu rewitalizacji i wszystkich interesariuszy rewitalizacji (...), co zapewni sprawną realizację przedsięwzięć rewitalizacyjnych na okres do 10 lat. Kędracki uspokoił też, że „zastrzeżenie prawa pierwokupu nie stwarza jakiegokolwiek przeniesienia własności”. „Powoduje jedynie powsta-

nie na rzecz gminy Parczew uprawnienia dającego pierwszeństwo nabycia rzeczy, a w tym przypadku nieruchomości” – czytamy.

Radnego nie przekonują te argumenty

Radny wnosił o wykreślenie zapisu wprowadzającego prawo pierwokupu gminy Parczew. – Urząd Miejski nie ma racjonalnego uzasadnienia wprowadzonych zmian. Jedynym ich efektem jest ograniczenie w dysponowaniu prawem własności przez mieszkańców oraz wprowadzenie nowych formalności i kosztów – ocenił Gołąb, który skierował w tej sprawie ponowną interpelację. Urzędnicy obstają jednak przy swoim. – Burmistrz Parczewa podtrzymuje, że ustanowienie na rzecz gminy Parczew prawa pierwokupu jest konsekwencją



Paweł Kędracki
burmistrz

Bez wymogu konsultacji społecznych

- Na etapie przygotowywania materiałów pod obrady Rady Miejskiej, skorzystaliśmy z dobrodziejstwa przepisu, który nie wymaga konsultacji społecznych. Stanowi, że rada może ustanowić na rzecz gminy prawo pierwokupu wszystkich nieruchomości położonych na obszarze rewitalizacji

zapewnienia koordynacyjnej roli gminy w procesie rewitalizacji (...) w celu realizacji przedsięwzięć rewitalizacyjnych celu publicznego, zawartych w Gminnym Programie Rewitalizacji – odpowiada Michał Bożym, zastępca burmistrza.

Grzegorz Rekiel

Druhowie gasili pożar traw



Druhowie szybko uporali się z zagrożeniem

Pożar traw wybuchł w miejscowości Wólka Siemieńska (gmina Siemień). Służby ratunkowe dostały zgłoszenie w połowie maja. – Do naszych działań należało zabezpieczenie miejsca zdarzenia i ugaszenie pożaru za pomocą tłumic – relacjonują druhowie z Ochotniczej Straży Pożarnej w Siemieniu, którzy pracowali na miejscu. Wspierali ich koledzy z Wierchowin Starych, interweniował też zastęp Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Parczewie.

GR

Wytną krzaki na ścieżce. „Zmieniła się w wysypisko śmieci”

O uporządkowanie ścieżki łączącej ul. Jana Pawła II z ul. Laskowską w Parczewie apeluje radny Grzegorz Duda. Gmina przychyliła się do prośby.

Chodzi o ścieżkę na wysokości parkingu fabryki kabli ELPAR. – W ostatnim czasie ponownie zamieniła się w dzikie wysypisko śmieci. Teren porośnięty jest krzakami i stanowi miejsce spotkań towarzyskich nie tylko młodzieży, dlatego rozsądne wydaje się usunięcie krzaków – uważa radny Grzegorz Duda, który napisał w tej sprawie interpelację do burmistrza Pawła Kędrackiego. Gmina przychyliła się do prośby. – Prace porządkowe zostaną wykonane do końca maja – zapowiada w odpowiedzi Monika Laszewska, kierownik referatu gospodarki komunalnej i ochrony środowiska Urzędu Miejskiego w Parczewie.

GR

Tak świętowaliśmy Dzień Strażaka. Przyjechali posłowie

14 osób otrzymało awanse, a dwie zostały uhonorowane odznaką – tak wyglądały Powiatowe Obchody Dnia Strażaka w powiecie parczewskim. W wydarzeniu wzięli udział m.in. posłowie Monika Pawłowska i Marcin Duszek.

Uroczystość rozpoczęła się od przemarszu strażaków z powiatu parczewskiego w asyście orkiestry dętej oraz zaproszonych gości ulicami Parczewa na mszę świętą do bazyliki mniejszej. Eucharystia w intencji strażaków została odprawiona przez księdza Sławomira Matejkę, księdza kanonika Jacka Nazarkę oraz ks. Norberta Taratyckiego. – Po liturgii uczestnicy uroczystości przemaszewali na plac wewnętrzny Komendy Powiatowej PSP w Parczewie, gdzie miał miejsce uroczysty apel. Dowódca uroczystości kapitan Paweł Gątarczyk złożył meldunek starszemu

brygadierowi Piotrowi Zmarzowi, zastępcy komendanta wojewódzkiego PSP w Lublinie – relacjonują strażacy z Komendy Powiatowej PSP w Parczewie. Starszy brygadier Leszek Szymański podsumował działalność strażaków w ostatnich miesiącach, omówił najważniejsze inwestycje oraz przedstawił plany na ten rok. Podczas apelu odczytano także wyciągi z rozkazów personalnych oraz wręczono odznaczenia i akty nadania wyższych stopni służbowych. Brązową Odznaką Zasłużony dla Ochrony Przeciwpożarowej odznaczeni zostali: młodszy brygadier Ireneusz Szkuat oraz starszy ogniomistrz Tomasz Burzec. W wydarzeniu wzięli udział m.in.: posłanka Monika Pawłowska (Prawo i Sprawiedliwość); poseł Marcin Duszek (również PiS); Robert Gmitruch, wicewojewoda lubelski; Jerzy Szwał, przewodniczący Sejmiku Województwa Lubelskiego; starosta Janusz Hordejuk czy inspektor Krzysztof Kozyra, komendant powiatowo-



Awansę dostało 14 osób, a Brązową Odznaką Zasłużony dla Ochrony Przeciwpożarowej odznaczeni zostali: młodszy brygadier Ireneusz Szkuat oraz starszy ogniomistrz Tomasz Burzec

wy policji w Parczewie. Nie zabrakło też: Piotra Pniaka, zastępcy nadleśniczego Nadleśnictwa Parczew; Agnieszki Hawryluk, sekretarz gminy Parczew; Grażyny Lamczyk, wójta gminy Dębowa Kłoda; Pawła Krępskiego, wójta gminy Milanów; Sławomira Czubackiego, wójta gminy Sosnowica czy Tomasza Kanaka, wójta gminy Siemień.

GR

Oni dostali awanse awanse na stopień młodszego brygadiera: starszy kapitan Krzysztof Fila, st. kpt. Ireneusz Szkuat

Awansę na stopień kapitana: młodszy kapitan Wojciech Denejko, mł. kpt. Mateusz Mackiewicz, mł. kpt. Zbigniew Wróblewski, mł. kpt. Tomasz Zalewski

Awans na stopień starszego aspiranta: aspirant Mirosław Kułak

Awansę na stopień starszego ogniomistrza: ogniomistrz Grzegorz Izdebski, ogn. Marcin Protaś

Awansę na stopień starszego sekcijnego: sekcyjny Bartłomiej Aleksandrowicz, sekc. Damian Chwałczuk, sekc. Łukasz Dąbrowski, sekc. Emil Grabowski, sekc. Paweł Krzewski

40 lat muzyki na chwałę Bożą

Zbigniew Czuryło, dyrektor radzyńskiej Państwowej Szkoły Muzycznej, został uhonorowany Złotym Medalem Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz Medalem Edukacji Narodowej.

Państwowa Szkoła Muzyczna I st. im. Karola Lipińskiego w Radzynie świętowała 40 lat istnienia. Rozpoczęła swoją działalność w roku szkolnym 1981/1982. Z powodu pandemii COVID-19 uroczystość jubileuszową przeniesiono na kolejny rok szkolny.

– Ten czas dla wszystkich i dla nas był bardzo trudny. Nasz sąsiad, ks. dziekan z parafii Trójcy Świętej nawet mówił: „Cicho jak-koś jest...” – wspomina.

17 maja u sąsiadów nie było cicho. Uroczystości rozpoczęła msza św. w kościele Trójcy Świętej sprawowana w intencji szkoły. Głoszący homilię ks. dr Piotr Radzikowski, duszpasterz Środowisk Twórczych Diecezji Siedleckiej, radziniak, absolwent tej szkoły, odczytał list z życzeniami od biskupa siedleckiego i podkreślił, że dla Kościoła ważna jest nie tylko modlitwa, ale też muzyka – na „chwałę Bożą”.

Kapłan odczytał list gratulacyjny ordynariusza siedleckiego bp. Kazimierza Gurdy, zaś o oprawę muzyczną mszy zadbał chór PSM pod kierunkiem Doroty Szostakiewicz, przy akompaniamencie Jacka Nestoruka.

Uroczystość po roku pandemicznym, rozpoczęta mszą w intencji społeczności szkolnej, była wielkim ukłonem w stronę Zbigniewa Czuryła, który niemal przez całą historię PSM w Radzynie od 32 lat jest jej dy-



Gratulacje i podziękowania składali dyrektorzy sąsiedzkich PSM z Łukowa, Białej Podlaskiej, Międzyrzecza Podl., Puław oraz i szkół z terenu Radzyna - SP nr 2, I LO, ZSP

rektorem.

– Obejmowałem stanowisko jako jeszcze „młody kozak”, nie bałem się przeciwności, mimo że rok wcześniej w szkole 42 uczniów nie otrzymało promesy na kolejny rok nauki – mówił.

Podczas gali Zbigniew Czuryło został odznaczony Złotym Medalem Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz Medalem Edukacji Narodowej.

Za wyjątkowe osiągnięcia dla szkoły wręczono nagrody dla: nauczycieli - Ewy Zagórskiej, Jacka Nestoruka, Justyny Czuryło, Jakuba Stefaniaka, księgowej – Barbary Obroślak oraz sekretarza - Danuty Zarębskiej.

Warto podkreślić, że dzień przed jubileuszem, 16 maja, radzyńscy muzycy, absolwenci tej szkoły, czyli radzyńska Kameralna Orkiestra Akordeonowa Arti - Sentemo pod batutą jej twórcy, Zbigniewa Czuryła, inaugurowała III Samorządowy Kongres Trójmorza w Lublinie, wydarzenie o znaczącej randze społeczno-politycznej.

Monika Mackiewicz

Więcej zdjęć na:
radzyn.24wspolnota.pl



Na wniosek Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego Prezydent RP odznaczył dyrektora radzyńskiej PSM Złotym Medalem za Wieloletnią Służbę. Minister Edukacji i Nauki Przemysław Czarnek uhonorował jego dorobek Medalem Komisji Edukacji Narodowej. Wizytator Centrum Edukacji Artystycznej Agnieszka Weiner wręczyła Zbigniewowi Czuryło indywidualną Nagrodę Dyrektora CEA I stopnia „za szczególny wkład w rozwój edukacji artystycznej w Polsce”



Zbigniew Czuryło został uhonorowany Złotym Medalem Ministra Kultury



Działalność szkoły na przestrzeni lat (w oparciu o kronikę szkolną)

Początki edukacji muzycznej dzieci i młodzieży w Radzynie Podlaskim sięgają 1961 r. i związane są z działalnością Społecznego Ogniska Muzycznego z siedzibą przy ul. Warszawskiej. Ognisko podlegało Towarzystwu Muzycznemu im. H. Wieniawskiego w Lublinie. W 1976 r. przydzielono Ognisku budynek przy ul. Gwardii 2.

Placówka brała czynny udział w życiu kulturalnym miasta, a jej uczniowie byli wielokrotnie wyróżniani na Wojewódzkich Przeglądach Instrumentalnych. Dwudziestoletnia działalność Ogniska Muzycznego oraz wzrastające zainteresowanie jego działalnością i osiągnięciami, poparte staraniami dyrektora - Zygmunta Pietrzaka, stworzyło warunki do ubiegania się o powołanie szkoły muzycznej I stopnia.

Państwowa Szkoła Muzyczna I stopnia w Radzynie Podlaskim, na podstawie Zarządzenia Ministra Kultury i Sztuki, bazując na lokalu i wyposażeniu SOM, rozpoczęła swą działalność z dniem 1 września 1981 r. Dyrektorem placówki został Zygmunt Pietrzak. Naukę, pod okiem 4 pedagogów, rozpoczęło 21 uczniów działu młodzieżowego w klasach: fortepianu, akordeonu i gitary. W 1985 r. utworzono w szkole 6-letni dział dziecięcy.

Z każdym rokiem działalność PSM spotykała się z coraz większym zainteresowaniem środowiska. Liczba uczniów stale wzrastała, powiększało się grono pedagogiczne. Znacząca stała się obecność szkoły w życiu kulturalnym miasta, m.in. dzięki organizacji od 1984 r. wydarzenia muzycznego pod nazwą „Dni Karola Lipińskiego”.

Sukcesy uczniów PSM podczas przeglądów instrumentalnych potwierdzały wysoki poziom nauczania. W 1988 r. władze miasta, doceniając znaczenie szkoły dla rozwoju muzycznego radzyńskiego środowiska, przyznały PSM pomieszczenia w nowo wyremontowanym, zachodnim skrzydle Pałacu Potockich, gdzie obok 14 pracowni lekcyjnych, znalazła się tu również sala koncertowa, w której, oprócz uroczystości szkolnych, odbywać się także mogły wydarzenia muzyczne dla społeczności lokalnej.

W takich warunkach pojawiła się potrzeba wyposażenia sali koncertowej w dobrej jakości fortepian, który umożliwiałby zapraszanie do Radzyna wybitnych artystów. W 1991 r., dzięki wsparciu Ministerstwa Kultury i Sztuki oraz Towarzystwa im. F. Chopina, szkoła otrzymała trzy fortepiany marki KAWAI - jeden koncertowy i dwa kameralne.

Od tamtej pory sala koncertowa jest w pełni przygotowana do artystycznych wydarzeń.

Bardzo ważnym wydarzeniem w historii Państwowej Szkoły Muzycznej I st. w Radzynie Podl., było nadanie szkole imienia Karola Lipińskiego - wybitnego dziewiętnastowiecznego skrzypka, kompozytora i pedagoga, który urodził się w naszym mieście, a jego ojciec sprawował funkcję nadwornego muzyka w radzyńskim Pałacu Potockich.

Uroczystość nadania szkole imienia odbyła się 25 maja 1991 r., podczas obchodów X-lecia działalności PSM. W 1991 r. nastąpiła zmiana dyrekcji szkoły - od 1 października 1991 r. obowiązki dyrektora szkoły przejął Zbigniew Czuryło - powołany na to stanowisko przez Ministra Kultury i Sztuki.

W 2013 r. rozpoczęła działalność Kameralna Orkiestra Akordeonowa Arti Sentemo - założona i prowadzona do dzisiaj przez Dyrektora PSM Zbigniewa Czuryła. Orkiestrę tworzą najbardziej uzdolnieni uczniowie, obecnie absolwenci naszej szkoły. Młodzi muzycy występują z koncertami w kraju i za granicą. W bieżącym roku Arti Sentemo obchodzi Jubileusz 10-lecia swojego istnienia.

Zderzył się z sarną, ale i tak wygrał. Przygody na maratonie kolarskim

Zwycięzca na dłuższym dystansie zderzył się z sarną, otarł biodro, scentrował koło, ale awarię naprawił i kontynuował jazdę. Nie brakowało przygód na tegorocznym maratonie kolarskim Piękny Wschód. Start i meta były zlokalizowane w Parczewie.

Chodzi o zawody w długodystansowej, wytrzymałościowej formule - cykliści pokonują trasę, jadąc non stop od startu do mety. Mają zawsze do wyboru dwa dystanse: około 250 km (Mały Piękny Wschód) oraz około 500 (ultramaraton), a także dwie formuły: solo oraz open (w grupie 6-osobowej).

Większą popularnością cieszy się zwykle dystans „500 km”, ponieważ jego ukończenie uprawnia do startu w prestiżowym ultramaratonie Bałtyk-Bieszczady oraz w innych zawodach, gdzie do pokonania jest ponad tysiąc kilometrów – tłumaczył Włodzimierz Oberda, komandor zawodów.

Impreza została zorganizowana na przełomie kwietnia i maja, start i meta były zlokalizowane koło stadionu Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Parczewie.

Poziom zawodów był wysoki

W rywalizacji na dłuższym dystansie wziął udział m.in.



Najlepsza grupa w kategorii OPEN na 270 km - reprezentanci 12. Szczecińskiej Dywizji Zmechanizowanej

znany w przeszłości zawodnik Przemysław Niemiec.

Z kolei cykliści reprezentujący 12. Szczecińską Dywizję Zmechanizowaną przejechali 269 km, czyli krótszy dystans, w czasie 7 godzin 31 minut, co jest nowym rekordem na tym dystansie. Na dystansie 520 km Cezary Wójcik jadący w kategorii SOLO uzyskał najlepszy czas 15 h 59 min i pokonał grupę Przemysława Niemca – relacjonuje Włodzimierz Oberda, organizator wydarzenia.

Na trasie nie brakowało przygód. – Jadąc w nocy Cezary Wójcik zaliczył kolizję z sarną. Przyplącił to rozległym otarciem biodra i scentrowaniem koła. Koło naprawił i jeszcze osiągnął niezły wynik – mówi Oberda, który był chwalony przez zawodników za poprowadzenie trasy po dość dobrym asfalcie.

Jedną z „gwiazd” tegorocznych zawodów był, oprócz Niemca, generał brygady Szymon Koziątek, reprezentujący Dowództwo Generalnego RSZ. Uzyskał czwarty czas na dłuższym dystansie, zapowiedział też start żołnierzy w przyszłorocznym ultramaratonie.

Na dłuższym dystansie wystartowało w sumie 91 zawodników, przy czym do mety dojechało 81 (10 zostało zdyskwalifikowanych). Na krótszym dystansie udział w rywalizacji wzięło 93 cyklistów, przy czym do mety dojechało 75.

Dłuższa i krótsza trasa

Udział w maratonie wzięli udział cykliści np. z Rzeszowa, Warszawy, Giżycka, Malborka, Elbląga, Krakowa, Poznania, Tomaszowa Mazowieckiego,

Bydgoszczy, a nawet z Kołobrzegu.

Dłuższa została w tym roku wytyczona m.in. przez: Międzyrzec Podlaski, Sarnaki (woj. mazowieckie), Terespol, Włodawę, Cyców, Lubartów, Łuków i Radzyń Podlaski.

Na krótszym dystansie cykliści najpierw pojechali na północ, w Kostrach odbili na Milanów i m.in. przez Wołyn w pow. radzyńskim dotarli do drogi krajowej numer 63. Jechali nią niemal do granicy z Białorusią, a w gm. Sławatycze odbili na południe i m.in. przez Włodawę dotarli do Woli Uhruskiej.

Potem przejechali np. przez: Sawin (pow. chełmski), Cyców, Puchaczów (pow. łęczyński), Ostrów Lubelski, Tarło (pow. lubartowski), a następnie wrócili do Parczewa.

Podium na dłuższym dystansie w kategorii open:

1. Rafał Wrożyna, Przemysław Niemiec, Michał Buczek 16 h 2 min 34 s
2. Marek Rupiński 16 h 35 min 7 s
3. Aneta Lamik 16 h 40 min 7 s

Podium na dłuższym dystansie w kategorii solo:

1. Cezary Wójcik 15 h 59 min 19 s
2. Marcin Celiński 16 h 18 min 4 s
3. Tomasz Madzia 17 h 4 s

Podium na krótszym dystansie w kategorii open:

1. Marcin Andrzejewski, Adam Wolant, Karolina Jahnz, Janusz Put, Bartłomiej Koleśnik, Kamil Głęb 7 h 31 min 45 s
2. Marcin Kołakowski, Kamil Wegner, Paweł Dolman, Grzegorz Różga 8 h 6 min 40 s
3. Mariusz Perkowski 8 h 17 min 10 s

Podium na krótszym dystansie w kategorii solo:

1. Przemysław Kuświk 7 h 39 min 3 s
2. Jarosław Furczyk 8 h 34 min 25 s
3. Michał Danielak 8 h 48 min 30 s

Do zawodów zostali dopuszczani zawodnicy, którzy ukończyli 18. rok życia i złożyli organizatorowi oświadczenie o stanie zdrowia umożliwiającym start. Wydarzenie odbyło się we współpracy z Dowództwem Generalnym Rodzajów Sił Zbrojnych RP.

Grzegorz Rekiel

Co z konkursem na dyrektora MOSiR-u?

Burmistrz Paweł Kędracki nie podjął decyzji ws. organizacji konkursu na pełnoprawnego dyrektora Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Parczewie.

Przypomnijmy. 30 września ubiegłego roku funkcję dyrektora MOSiR-u przestała pełnić Agnieszka Przekora, która od 1 października 2022 r. zatrudniona jest na stanowisku menadżera sportu.

Wniosek do burmistrza Pawła Kędrackiego o odwołanie z pełnionej funkcji złożyła sama Przekora. Pełnienie obowiązków dyrektora zostało powierzone 62-letniemu Zbigniewowi Smolińskiemu, zatrudnionemu dotychczas w ośrodku na stanowisku inspektora ds. organizacji imprez sportowych i rekreacyjnych.

Część osób zastanawia się, czy i ewentualnie kiedy zostanie ogłoszony konkurs na pełnoprawnego dyrektora.

– Na ten moment nie została przez burmistrza podjęta decyzja w sprawie ogłoszenia konkursu – powiedziała nam niedawno Agnieszka Hawryluk, sekretarz gminy Parczew.

Grzegorz Rekiel

Europoseł przyjechał do Parczewa. Odwiedził targ i starostę

Z mieszkańcami oraz władzami powiatu spotkał się europoseł Krzysztof Hetman, który gościł niedawno w Parczewie.

Hetman odwiedził parczewski targ, gdzie rozmawiał z mieszkańcami. Towarzyszyli mu m.in. Adam Wiśniewski, miejski radny w Parczewie oraz Janusz Zieliński, przewodniczący Rady Powiatu Parczewskiego. Europoseł gościł też w Starostwie Powiatowym w Parczewie, gdzie spotkał się m.in. ze starostą Januszem Hordejukiem.

Podczas spotkania zostały omówione wyzwania stojące przed samorządem w obliczu wysokiej inflacji oraz trudna sytuacja rolników, związana z napływem produktów rolnych z Ukrainy – informują urzędnicy.

Przypomnijmy, że w ubiegłym roku, niedługo po wybuchu rosyjskiej inwazji, Polska otworzyła swoje granice wpuszczając na



Krzysztof Hetman odwiedził m.in. parczewski targ

krajowy rynek ukraińskie zboże. Miało być ono eksportowane za granicę, ale często zostawało w Polsce, „zalewając” krajowy rynek i obniżając jego ceny, co jest poważnym problemem dla wielu polskich rolników.

Polski rząd, starając się naprawić błąd, wprowadził niedawno zakaz importu produktów żywnościowych, w tym zboża z Ukrainy. Możliwy jest jedynie tranzyt. Niedawno zakaz dostaw pszenicy, kukurydzy, rzepaku oraz słonecz-

nika z Ukrainy do Polski, Bułgarii, Węgier, Rumunii i Słowacji, wprowadziła też Komisja Europejska. Niedługo przed wprowadzeniem krajowego embarga swoje stanowisko ws. sytuacji zbożowej przyjął Rada Powiatu Parczewskiego.

Polski rząd, starając się naprawić błąd, wprowadził niedawno zakaz importu produktów żywnościowych, w tym zboża z Ukrainy

Europoseł prawie od dekady

Związany z Polskim Stronictwem Ludowym 49-letni Krzysztof Hetman europoseł jest od 2014 roku. Ukończył Wydział Politologii Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, a w 2002 roku – studia podyplomowe w Wyższej Szkole Przedsiębiorczości i Administracji w Lublinie.

Pracę zawodową rozpoczął w 1999 roku w Otwartym Funduszu Emerytalnym. Od lipca 2002 r. do sierpnia 2005 r. pracował jako zastępca dyrektora, a następnie do maja 2007 r. jako dyrektor Departamentu Rozwoju Regionalnego Urzędu Marszałkowskiego w Lublinie – przypomina Hetman na swojej stronie internetowej.

Od grudnia 2007 r. do grudnia 2010 r. polityk pełnił funkcję podsekretarza stanu w Ministerstwie Rozwoju Regionalnego. Od czerwca 2010 jest prezesem Zarządu Wojewódzkiego PSL w Lublinie.

1 grudnia 2010 r. Hetman został wybrany na marszałka województwa lubelskiego. Funkcję tę sprawował do 30 czerwca 2014, kiedy został europoseł. W Parlamencie Europejskim Hetman zasiada w Komisji ds. Rozwoju Regionalnego, Komisji ds. Zatrudnienia i Spraw Społecznych oraz Komisji Ochrony Środowiska Naturalnego, Zdrowia Publicznego i Bezpieczeństwa Żywności.

Najbliższe wybory do europarlamentu są planowane na wiosnę 2024 roku.

GR

Strategia zakłada multiBogdanę „fedrującą” złoto, gips, bursztyn, uran. Co z węglem?

Lubelski Węgiel za-prezentował strategię na lata 2023-2030 z perspektywą do roku 2040.

Zakłada ona transformację kopalni w koncern multisurowcowy. Prognozy dla Bogdanki przedstawiali prezesi

LWB, zapraszani na scenę Centrum Konferencyjnego w Lublinie przez pogodynkę Aleksandrę Kostkę.

W komunikacie podsumowującym zaprezentowaną strategię czytamy, że jej fundamentem pozostaje górnictwo węglowe. I to na węglu kopalnia zarobić zamierza do roku 2030 pieniądze, które

umożliwić jej mają inwestycje w górnictwo bazujące na eksploracji i wydobywaniu m.in. soli potasowo-magnezowych, bursztynu, fosforytów, gipsu, złota, ferrolitów, molibdenu i wolframu z miedzią, cynku, ołowiu, uranu.

Kopalnia podaje, że w najbliższych latach przeznaczy 50 mln złotych na prace eksplora-

cyjne, odwierty rozpoznawcze, a na dziś do poszukiwania surowców wyznaczono ponad 20 potencjalnych lokalizacji. Lubelski Węgiel deklaruje, że stawia na zieloną energię i produkcję energii elektrycznej na potrzeby swoje i województwa.

oprac. jch



Kasjan Wyligała
prezes LW Bogdanka

Strategia jest odpowiedzią na wyzwania, które stawia szeroko pojęta transformacja energetyczna. Chcemy wykorzystać to, że jesteśmy liderem efektywności w produkcji węgla. Ten fundament pozwoli nam na sfinansowanie naszych projektów transformacyjnych. Nasze kompetencje wydobywcze wykorzystamy po to, aby zdywersyfikować działalność Bogdanki w kierunku wydobywania surowców krytycznych nie tylko w regionie, ale również w Polsce. Poprzez inwestycje w odnawialne źródła energii, Bogdanka stanie się także gwarantem dostaw zrównoważonej energii, zarówno na potrzeby własne, jak i całego regionu.



Artur Wasilewski
wiceprezes ds. ekonomiczno-finansowych

W dalszym ciągu będziemy inwestować w innowacyjne rozwiązania, w szczególności w zakresie monitoringu górotworu, poprawy bezpieczeństwa i ergonomii pracy oraz inteligentnych systemów zarządzania kopalnią. Przepływy pieniężne pozwolą nam na realizację inicjatyw strategicznych przy stałym monitoringu dostępnych mechanizmów wsparcia, jak również pozostanie spółką dywidendową z wypłatą do 50 procent zysku netto spółki. Tak, jak ma to miejsce obecnie. Szacujemy, że skumulowane przychody spółki do 2040 roku wyniosą niemal 100 mld zł.



Dariusz Dumkiewicz
wiceprezes ds. handlu i inwestycji

Istotny filar rozwoju to inwestycje w instalacje OZE: wiatrak, farmy fotowoltaiczne, magazyny energii, od produkcji komponentów, poprzez wytwarzanie i magazynowanie energii oraz recykling odpadów z fotowoltaiki i baterii elektrycznych. Uważamy, że obszary związane z produkcją, instalacją i recyklingiem komponentów OZE wygenerują do 2040 roku blisko 20 mld zł przychodów. Niebawem w pobliżu Bogdanki uruchomiona zostanie farma fotowoltaiczna o mocy 3 MW, natomiast procesy przetargowe na kolejne 27 MW zostały już uruchomione. Naszym celem jest zaspokojenie 10 proc. rocznej konsumpcji energii elektrycznej województwa lubelskiego do 2030 roku.



Adam Partyka
wiceprezes ds. społecznych i pracowniczych

Chcemy tworzyć stabilne miejsca pracy, ale równolegle wdrażać będziemy działania ważne dla każdej kopalni, czyli inwestycje zwiększające poziom bezpieczeństwa pracy. Chcemy wdrożyć programy przebranżowienia, przygotowujące pracowników na odległe, lecz nieuchronnie zbliżające się zamknięcie kopalni węgla kamiennego. Priorytetem będzie również wdrożenie odpowiedzialnych praktyk biznesowych i zagadnień ESG (Środowisko, Społeczna Odpowiedzialność, Ład korporacyjny - przyp. red.). Nasz cel to utrzymanie stabilnego poziomu zatrudnienia w działalności podstawowej do 2042 roku, na dziś to jest niemal 5 tysięcy osób.

Ukrainiec oskarżony o usiłowanie zabójstwa Białorusina chciał na wolność

Dobiega końca proces Maksyma V., którego prokurator oskarża o usiłowanie zabójstwa. Śledczy dowodzą, że 34-latek Ukrainiec zadał kilka ciosów nożem Białorusinowi w Kozłowie. Oskarżony wnioskował do sądu, by ten pozwolił mu wyjść z aresztu.

Maksym V. przyjechał do Kozłówki (gm. Kamionka) w powiecie lubartowskim w celach zarobkowych. Kilka dni po rozpoczęciu rosyjskiej agresji na Ukrainę do tego samego miejsca trafił Białorusin Yauhen B., który został skierowany tam na obowiązkową kwarantannę dla wjeżdżających do Polski cudzoziemców. Już pierwszego dnia znajomości między męż-

czyznami doszło do konfliktu. Jak dowodzą śledczy, Białorusin został zaatakowany przez Maksyma V. 34-latek ugodził go nożem w plecy, za chwilę trafił w ramię. Yauhen B. odepchnął napastnika, ale to na niewiele się zdało - Ukrainiec miał atakować dalej. Pokrzywdzony wyrzucił stół, po czym wybiegł z domu na ulicę. Zakrwawiony mężczyzna zatrzymał przejeżdżające samochody. Świadkowie zadzwonili po pomoc. Wezwani na miejsce policjanci zatrzymali Maksyma V. Mężczyzna miał przy sobie rzeczy należące do Białorusina, m.in.: telefon, portfel z gotówką i dokumenty.

Prokuratura oskarżyła Ukrainca o usiłowanie zabójstwa. Proces przed Sądem Okręgowym w Lublinie ruszył w kwietniu.

- Nie przyznaję się - podkre-



- Maksym V. (na zdj. - przyp. red.) nie dał podstaw, by przypuszczać, że mógłby utrudniać postępowanie - argumentowała obrończyni oskarżonego

ślił w sądzie Maksym V. - To on mnie zaatakował. Zabrałem mu noż i w momencie zabierania mu noża, zraniłem go - dodał.

Oskarżony przeszedł już badanie psychiatryczne. Sąd czeka teraz na opinię biegłego. Podczas rozprawy, która odbyła się w czwartek, 18 kwietnia, rozstrzygnięto kwestię aresztu dla Maksyma V. - wyznaczony

wcześniej okres tymczasowego aresztowania dobiegał końca.

- Jest w tej sprawie duże prawdopodobieństwo, że oskarżony dokonał zarzucanego mu czynu. Grozi mu surowa kara, nawet dożywotnie pozbawienie wolności. Występuje realna obawa, że oskarżony po wyjściu z aresztu ukryje się. Jest cudzoziemcem, nie ma w Polsce stałego pobytu

ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP ŁĘCZNA)

Zawód. Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Robotnik gospodarczy, Puchaczów	1	3 490,00 zł	u
Konserwator, Łęczna/ Zespół Szkół Gómiczych	1	3 490,00 zł	u
Inspektor ds. promocji, turystyki i mediów elektronicznych, Łęczna/ Starostwo Powiatowe	1	4 000,00 zł	u
Intendent, Łęczna/ SP nr 2	1	3 887,00 zł	u
Pomoc kuchenna, Łęczna/ Centrum Edukacji i Twórczości		23,5 zł/ godz.	z
Pracownik myjni samochodowej, Łęczna/ HADES	1	3 490,00 zł	u
Podinspektor ds. obsługi kancelarii, Łęczna/ Starostwo Powiatowe	1	3 600,00 zł	u
Konsultant Terenowy, Łęczna/ Spółdzielnia Socjalna Edukator		6 500,00 zł	kontrakt menadżerski
Mistrz ds. wytwarzania ciepła, Bogdanka/ Łęczyńska Energetyka	1	3 490,00 zł	u
Szwaczka, Łęczna/ Pracownia Krawiecka Mira	1	3 490,00 zł	u
Mechanik autobusów, Trębaczów/ Łęcz - Trans	1	5 500,00 zł	u
Górnik, Bogdanka, Puchaczów	1	4 000,00 zł	u
Elektromonter do pracy na powierzchni, Bogdanka,	1	4 000,00 zł	u
u - umowa o pracę			
z - umowa zlecenie			

ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP ŁĘCZNA)

Zawód. Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Tynkarz, Nowa Jedlanka	1	3 490,00 zł	u
Laborant budowlany, Kock/ ZDI	1	3 490,00 zł	u
Pracownik fizyczny magazynu chłodni, Lubartów/ AGROLUBARTÓW		23,5 zł/ godz.	z
Stolarz budowlany, Łucka Kolonia	1	3 490,00 zł	u
Kierownik ds. sprzedaży, Lisów	1	5 000,00 zł	u
Operator przesiewacza glaukonitu, Niedźwiada	1	3 490,00 zł	u
Magazynier artykułów nabiałowych, Michów/ SM Michowianka	1	3 490,00 zł	u
Czynności magazynowe, Jeziorzany		23,5 zł/ godz.	z
Robotnik drogowy, Lubartów/PRD	1	3 490,00 zł	u
Policjant, Lubartów/ KWP	1	6 657,00 zł	mianowanie
Pracownik ochrony osób i mienia, Lubartów/ Karabela	1	3 490,00 zł	u
Konsultant terenowy, Lubartów/ Spółdzielnia Socjalna Edukator		6 500,00 zł	u
Pracownik gospodarczy, Lubartów/ Clar System	1	4 000,00 zł	u
Operator linii technologicznej, Serniki/ Kaźmierczak	1	4 444,50 zł	u
Pracownik ochrony fizycznej, Lubartów	1	3 490,00 zł	u
u - umowa o pracę			
z - umowa zlecenie			

zamieszkania - argumentował prokurator Krzysztof Sokół.

Obrończyni Ukrainca miała odwrotne stanowisko. Wnioskowała o zamianę aresztu na ustanowienie dozoru policji, zakazu opuszczania kraju, zabranie paszportu.

- Jest tu wątpliwość co do kwalifikacji prawnej czynu. Oskarżony nie dał podstaw, by przypuszczać, że mógłby utrudniać postępowanie. Mieszkałby u mamy, w mieszkaniu wynajmowanym jej przez firmę - uzasadniała Angelika Rozwadowska.

Sąd podzielił pogląd prokuratora.

- Tylko areszt, zważywszy na okoliczności sprawy, zabezpieczy właściwy tok postępowania - powiedziała sędzia Barbara Markowska.

Kolejna rozprawa pod koniec czerwca. Sędziowie zapowiedzieli, że wtedy też powinien zakończyć się proces Maksyma V. Za usiłowanie zabójstwa grozi od ośmiu lat do dożywotniego pozbawienia wolności.

Dominik Smagała
LUB

Puławy: Czy „stara” hala sportowa to zabytek?

Wojewódzki Konserwator Zabytków chce wpisać obiekt w centrum miasta do gminnej i wojewódzkiej ewidencji zabytków. Skierował w tej sprawie wniosek do władz miasta. Puławski ratusz mówi - „nie”.

Konserwator: „Stara” hala cennym przykładem modernizmu

Pismo w tej sprawie od Lubelskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Lublinie do Urzędu Miasta w Puławach w drugiej połowie kwietnia. - Zawiadomiliśmy pana prezydenta o zamiarze włączenia karty ewidencyjnej zabytku do wojewódzkiej ewidencji zabytków. Chodzi o to, aby właściciel hali, czyli miasto, wiedział, jakie są zamiary konserwatora. W następnej kolejności hala powinna zostać umieszczona w gminnej ewidencji zabytków - tłumaczy dr Dariusz Kopciowski i dodaje:

- To nie jest zamiar wpisu do rejestru zabytków. Po co taki wpis? Dlaczego stara hala sportowa jest taka wyjątkowa, że powinna znaleźć się we wspomnianej ewidencji? Jest to jeden z przykładów modernizmu na terenie województwa lubelskiego. Została zaprojektowana przez wybitnego architekta Wojciecha Zabłockiego. Cenne elementy, na które trzeba zwrócić uwagę to m.in. system konstrukcyjny przykrycia hali, basenu i sali sportowej (stalowo, łukowo - cięgnowy), wystrój wnętrz, a więc dekoracje mozaikowe, ceramiczne okładziny ścienne i posadzki oraz balustrady - tłumaczy dr Kopciowski.

Prezydent Puław mówi „nie”

Umieszczenie budynku w takim spisie oznacza, że jego właściciel -



„Stara” hala sportowa służy mieszkańcom Puław od 1974 r. Została wybudowana według projektu znakomitego architekta Wojciecha Zabłockiego. Władze Puław nie ukrywają, że obiekt wymaga gruntownego remontu

w tym przypadku miasto - każdą dokonywaną w nim zmianę musi konsultować z konserwatorem zabytków. To z kolei władzom miasta jest nie na rękę, chociażby z tego powodu, że hala przy ul. Partyzantów wymaga remontu. Służy ona mieszkańcom Puław od połowy października 1974 r., czyli już blisko pół wieku. W latach 1994 - 1995 przeszła wymianę pokrycia dachowego, zamontowano też nowe oświetlenie w sali gier. W 2005 roku przeprowadzono remont basenu. Obiekt przechodzi co jakiś czas przeglądy techniczne. W zaleceniach pokontrolnych znajdziemy m.in. konieczność wymiany okien w pływalni i sali gier, wykonanie nowego pokrycia dachowego. Na nową powinna być wymieniona również cała instalacja elektryczna. Kontrole wskazują również na konieczność remontu zjeżdżalni wodnej w niedalekiej przyszłości. Problematiczna jest także wentylacja obiektu.

Dwa lata temu koszty gruntownej modernizacji budynku szacowano na 40-50 mln zł. Obecnie, biorąc pod uwagę wzrost cen, jaki miał miejsce od tamtego czasu i galopującą inflację, suma ta może być jeszcze większa. Jak tłumaczy konserwator dla zachowania oryginalnej formy modernistycznego

obiekty przy jego remoncie ważne jest m.in. zachowanie konstrukcyjnego systemu przykrycia sali basenowej i sali sportowej, a także kompozycji bryłowej i rysunku elewacji. - W karcie ewidencyjnej zawarte są także inne wskazania związane m.in. z ewentualną wymianą ślusarki okiennej, która powinna zachować oryginalną formę, w tym wymiary. Chodzi o to, aby obiektu nie zniekształcić w niepożądany sposób - wyjaśnia.

Prezydent odpisał konserwatorowi, wyrażając swój sprzeciw wobec planów urzędników z Lublina, wskazując jednocześnie na zły stan techniczny budynku. Władze Puław podkreślają, że od momentu oddania hali do użytku, obiekt zmienił się, a opis budynku zamieszczony we wspomnianej karcie ewidencyjnej odbiega od stanu faktycznego. Zwracają uwagę na to, że osoby sporządzające kartę pominęły tę kwestię, przygotowując dokument dla konserwatora. - Podczas analizy stwierdzono m.in., że przesłana karta zawiera szereg błędów, które dyskwalifikują ją jako podstawę włączenia do ewidencji zabytków. W trakcie życia tego obiektu nastąpiła ingerencja we wszystkie jego

elementy, a tym samym proponowane formy dopuszczalnych prac remontowych i przebudowy, czy zabezpieczenia obiektu nie mogą być wypełnione. W wielu przypadkach stan faktyczny odbiega od pierwotnego, dlatego należy uznać, że proponowane zapisy w karcie są niewłaściwe - tłumaczy Łukasz Kołodziej, kierownik Wydziału Kultury, Promocji i Komunikacji Społecznej w Urzędzie Miasta w Puławach. 9 maja puławski ratusz przekazał LWKZ swoje stanowisko. - Będziemy dalej korespondować w tej sprawie - przyznaje Lubelski Wojewódzki Konserwator Zabytków.

Radny: Sztuka dla sztuki

- Wpisanie hali do gminnego rejestru zabytków otwiera drogę do wpisania jej na listę zabytków. To wiąże się z daleko idącymi konsekwencjami dla miasta na lata, ponieważ ogranicza możliwości swobodnego zarządzania obiektem i może generować spore koszty - mówi Kamil Zięcina, puławski radny.

Przypomina, że jakiś czas temu dyrektor MOSiR przedstawił propozycję co do przyszłości „starej” hali.



Łukasz Kołodziej, UM Puławy
Podczas analizy stwierdzono m.in., że przesłana karta zawiera szereg błędów, które dyskwalifikują ją jako podstawę włączenia do ewidencji zabytków



Kamil Zięcina, miejski radny
Nie zrobimy z niego muzeum, żeby ludzie z całej Polski przyjeżdżali go zwiedzać. Wpisanie go do ewidencji zabytków dla kilku osób, które zachwycają się łukami to sztuka dla sztuki



Dr Dariusz Kopciowski, LWKZ
Cenne elementy, na które trzeba zwrócić uwagę to m.in. system konstrukcyjny przykrycia hali, basenu i sali sportowej (stalowo, łukowo - cięgnowy), wystrój wnętrz, a więc dekoracje mozaikowe, ceramiczne okładziny ścienne i posadzki oraz balustrady.

Jedną z opcji może być modernizacja obiektu - wymiana wszystkich instalacji i rozbudowa pływalni o kryty park wodny dla dzieci z sauną, kosztem sali gier. Siłownia pozostałaby w „starej” hali, natomiast inne grupy trenujące przy Partyzantów zostałyby przeniesione do obiektu przy ul. Lubelskiej. Drugą opcją jest generalny remont obiektu z instalacją ścianki wspinaczkowej lub zaplecza gimnastycznego w sali gier. Kolejną propozycją kierownictwa MOSiR jest wyburzenie hali i budowa nowego basenu. Obiekt można także przekazać w administrowanie Szkole Mistrzostwa Sportowego.

Na razie władze miasta nie wybrały żadnego rozwiązania, ale zdaniem radnego, wpisanie hali do gminnego rejestru zabytków, sprawi, że także rada miasta nie będzie miała wpływu na to, co stanie się z obiektem przy Partyzantów. Obawia się, że nawet jeśli prezydent Puław zdecydowałby się

na remont, to przeprowadzenie go w konsultacji z konserwatorem, który może nakazać wykonanie istotnych ze swojego punktu widzenia robót, może wiązać się ze znacznym wzrostem kosztów inwestycji.

- Sam remont mógłby pochłonąć przynajmniej 40-50 mln zł. Skąd wtedy wziąć na to środki? Miasto będzie emitować kolejne obligacje i nakręcać spiralę zadłużenia, które wynosi już 250 mln zł? W mieście są pilniejsze potrzeby - podnosi Kamil Zięcina.

Sam wartości zabytkowych w obiekcie przy ul. Partyzantów nie widzi.

- Nie zrobimy z niego muzeum, żeby ludzie z całej Polski przyjeżdżali go zwiedzać. Wpisanie go do ewidencji zabytków dla kilku osób, które zachwycają się łukami to sztuka dla sztuki - podkreśla.

Marta Pietroni

Nowe stawki w Gminie Niemce

Dietę sołtysów podniesiono do 500 zł

Radni przegłosowali podwyżkę dla sołtysów gminy Niemce. Teraz będą dostawać 500 zł miesięcznie.

O nowych stawkach diet sołtysi dowiedzieli się podczas ostatniej sesji Rady Gminy

Niemce. Podwyżka wyniosła 200 zł, ponieważ sołtysi dotychczas inkasowali po 300 zł. Radni przegłosowali ją na wniosek wójta.

- Pan wójt mile nas zaskoczył - skomentowała Krystyna Wójtowicz, sołtys Woli Niemieckiej, najczęściej zabierająca głos podczas obrad Rady

Gminy. Czy diety, to jedyny dochód sołtysów? - Mamy też 10 procent prowizji od zebranych podatków i opłat za wywóz śmieci - tłumaczy pani Krystyna. - Wiadomo, dochody z tytułu zbieranych opłat nie są jednakowe, wszystko zależy od wielkości sołectwa. Poza tym już nie jest jak kie-

dyś. Dzisiaj sporo osób rozlicza się drogą elektroniczną, a my mamy prowizję za opłaty zebrane osobiście. Dlaczego dieta jest zryczałtowana? To rozwiązanie pojawiło się podczas pandemii, kiedy sesje były przeprowadzane zdalnie. I pojawił się problem. O ile radni mogli korzystać z takiej for-

my, to my sołtysi już nie. Były kłopoty natury technicznej. Nas nie obejmowały kamery, a diety były wypłacane według list obecności. Czyli nasza przymusowa nieobecność skutkowała brakiem diet. Wtedy, dość szybko, chyba po dwóch miesiącach, pojawił się pomysł zryczałtowania tego dodatku

i teraz niezależnie od obecności, wszyscy mają jednakowo. Czy to dużo, czy mało? Moim zdaniem wystarczająco, zwłaszcza że początkowo slyszeliśmy, że podwyżka miała wynieść 100 zł, później 150, a jest 200 zł.

Artur Toruń

Wyjątkowy druh w OSP Janiszkowice

Ten wyjątkowy członek OSP w Janiszkowicach jest bardzo przyjazny dla ludzi, ale nie przepada za ... kotami i innymi psami.

Poza tym, że musiał przejść specjalne szkolenie i ma szelki z ... nazwą jednostki, w której służy, Dukat na pierwszy rzut oka nie różni się od innych owczarków niemieckich. Ale w rzeczywistości jest wyjątkowy... Jego wąż może pomóc w ratowaniu zdrowia i życia ludzi.

- Wracaliśmy akurat z akcji poszukiwawczej nad Wisłą. Dukat już wtedy był u mnie. Prezes rzucił luźny pomysł, czy nie chciałbym go wyszkolić... - opowiada o początkach Dukata w OSP jego właściciel, Krzysztof Ciupak. - To było w lecie 2022 r. Zgodziłem się i zaczęło się szkolenie - wspomina.

Połowę kosztów szkolenia pokryła jednostka, resztę sfinansował pan Krzysztof.

Najpierw trzeba było sprawdzić predyspozycje Dukata do pracy w akcjach poszukiwawczych. Okazało się, że takie ma, więc zaczęło się szkolenie, które trwało pięć tygodni, a po nim Dukat już oficjalnie stał się



Dukat bierze też udział w strażackich uroczystościach. Tu podczas Gminnego Świąta Strażaka w Opolu Lubelskim

członkiem OSP w Janiszowie. Jest jedynym psem tropiącym w powiecie opolskim.

Jak na razie wziął udział w dwóch akcjach poszukiwawczych.

- Braliśmy udział w poszukiwaniu człowieka w miejscowości Darowne (koło Opolu Lubelskiego). Sama akcja zakończyła się sukcesem. Dukat wskazywał nam drogę, jednak ok. 20 me-

trów mu zabrakło. Akcja przeprowadzana była w godzinach nocnych, wiele godzin - wspomina właściciel czworonoga.

Chodziło o zaginionego człowieka cierpiącego na zespół Alzheimera. Dukat złapał wtedy trop, ale tuż przed asfaltową ulicą go zgubił. Ale, jak się wkrótce okazało, zaginiony człowiek znajdował się za drogą, w stodole, został szczęśliwie od-

naleziony. Akcję tę jednak można uznać za sukces wyjątkowego druha Dukata.

Wcześniej na prośbę sąsiadów z województwa mazowieckiego, policjantów z Lipska, pan Krzysztof pojechał ze swoim psem, by pomóc w poszukiwaniach kobiety.

- Wtedy Dukatowi się nie udało. Ale była to zima, akurat przez noc spadło ok. 15 cm



Dukat ze swoim właścicielem - Krzysztofem Ciupakiem

śniegu, a na domiar złego wezwali nas na te poszukiwania po ...dwóch tygodniach od zaginięcia tej osoby - opowiada.

Akcja z sąsiedniego województwa niestety miała smutne zakończenie.

- Nie muszę specjalnie traktować Dukata. Na razie był potrzebny dwa razy i mamy nadzieję, że nie będzie często potrzebny - dodaje pan Krzysztof.

Prywatnie czworonożny druh jest przyjaźnie nastawiony do ludzi, czego nie można powiedzieć o innych zwierzętach, zwłaszcza o kotach...

- To dlatego, że Dukat należy do psów dominujących - tłumaczy z uśmiechem jego właściciel.

AG

Bialczanin w Wielkiej Brytanii obserwował koronację króla Karola III

Kamil Chryścionka to bialczanin, który na stałe mieszka w Wielkiej Brytanii. Ze „Współnotą” podzielił się wspomnieniami dotyczącymi dnia koronacji nowego króla - Karola III. - Londyńczycy dekorowali mieszkania, sklepy i ulice, a w dzień po koronacji odbywały się uliczne przyjęcia - opowiada.

Bialczanin mieszka w Anglii od 2006 roku. Po liceum zdecydował się pojechać na studia do Londynu. Od tamtego czasu mieszka i pracuje na Wyspach na stałe. Regularnie odwiedza swoje rodzinne okolice.

Obserwował koronację nowego króla - Karola III. Jak twierdzi, było to ciekawe doświadczenie - zobaczenie starego, zapomnianego już w większości świata systemu, jakim jest monarchia.

- Sama koronacja była zorganizowana z dużym rozmachem, głównie jako potężne przedsięwzięcie medialne, bo to właśnie przez media większość ludzi mogła uczestniczyć w tym wy-



Bialczanin od samego rana stał w tłumie ludzi. Wszystko po to, by zobaczyć nowego króla

darzeniu. Był to na pewno moment, który zapisze się w historii Wielkiej Brytanii i podobnie, jak koronacja zmarłej królowej Elżbiety II, będzie punktem odnośnym w kulturze i historii Brytyjczyków - opowiada Kamil.

Akceptacja monarchii

Przyznaje, że specyfiką monarchii brytyjskiej jest to, że nie ma znaczenia, czy król Karol III jest powszechnie akceptowany, czy nie.

- Zostaje on automatycznie władcą po śmierci poprzedniego monarchy, tak jak William zostanie królem po śmierci Karola. Ten brak możliwości podejmowania decyzji przez społeczeństwo do pewnego stopnia wpływa na większą akceptację monarchii. Jest to kompletnie inna sytuacja niż np. w Polsce, gdzie głowa państwa co pięć lat musi starać się o aprobatę części społeczeństwa, i zazwyczaj po każdych wyborach, bez względu

Charakter, temperament i poglądy Karola III są doskonale znane, więc to jest inna sytuacja niż ta, w której młoda księżniczka Elżbieta obejmowała tron w 1952 roku

na zwycięską opcję, jest bardzo duża polaryzacja społeczeństwa i życia politycznego związana z wyborem - wyjaśnia bialczanin.

W Wielkiej Brytanii nie ma aż tak skrajnych emocji

powiązanych z nową głową państwa.

- Oczywiście, jest też dość duża grupa republikanów, którzy chcą obalenia monarchii demokratycznej, ale są to nadal głosy mniej słyszalne. Natomiast jeżeli

chodzi o króla Karola, nie jest to osoba nowa dla brytyjskiego społeczeństwa. Jego charakter, temperament i poglądy są doskonale znane, więc to jest inna sytuacja niż ta, w której młoda księżniczka Elżbieta obejmowała tron w 1952 roku. Jakim natomiast będzie królem? Cóż, to będą oceniać przyszłe pokolenia - mówi Kamil.

Oczekiwanie od rana

Bialczanin od samego rana stał w tłumie ludzi. Wszystko po to, by zobaczyć nowego króla.

- Myślę, że koronacja została dosyć dobrze przyjęta, ale pamiętajmy, że Wielka Brytania to jest unia czterech państw. Inne odczucia mieli Anglicy, a inne mieli Północni Irlandczycy. Tu, gdzie mieszkam, w Londynie, wszystko było podporządkowane koronacji, londyńczycy dekorowali mieszkania, sklepy i ulice, a w dzień po koronacji odbywały się uliczne przyjęcia na cześć Króla, gdzie sąsiedzi, którzy raczej się nie integrują, spotykali się przy uroczystej biesiadzie - wspomina Kamil.

Maciej Maciejuk

REG

Pozyskanie nieruchomości w Poniatojew pozwolić ma na zabezpieczenie miejsca dyslokacji nowo tworzonych pododdziałów wojska

Armia będzie stacjonować w Poniatojew? Burmistrz zabiega, by ściągnąć wojsko

POWIAT OPOLSKI:

- Prowadzimy rozmowy dotyczące tworzenia u nas jednostki wojskowej. Można powiedzieć, że słowo powoli staje się ciałem – mówi Paweł Karczmarczyk, burmistrz Poniatojew. Co na to Ministerstwo Obrony Narodowej?

W kwietniu Rejonowy Zarząd Infrastruktury w Lublinie wystąpił do burmistrza Poniatojew z pismem o przekazanie na rzecz Skarbu Państwa nieruchomości położonych na terenie byłych zakładów Eda.

Wynika z niego, że pozyskanie tych nieruchomości ma pozwolić na zabezpieczenie miejsca dyslokacji nowo tworzonych pododdziałów wojska, zgodnie z aktualnymi planami i zadaniami resortu obrony.

17 ha dla wojska

Na ostatniej sesji, która miała miejsce 28 kwietnia, Rada



Paweł Karczmarczyk,

burmistrz Poniatojew

- Przekazaliśmy działki, którymi było zainteresowane wojsko, by tutaj powstały obiekty, czy prowadzona była działalność związana z obronnością.

I aktualnie trwa procedura sfinalizowania tego przedsięwzięcia

Miejska w Poniatojew zgodziła się przekazać na rzecz Skarbu Państwa pięć nieruchomości należących do gminy. Znajdują się one na terenie dawnej Edy w Poniatojew.

- Przekazaliśmy działki, którymi było zainteresowane wojsko, by tutaj powstały obiekty, czy prowadzona była działalność związana z obronnością. I aktualnie trwa procedura sfinalizowania tego przedsięwzięcia. Ale dopóki stosowne dokumenty nie zostaną podpisane, to na razie nie chciałbym się wypowiadać na ten temat – mówi Paweł Karczmarczyk, burmistrz Poniatojew, który przypuszcza, że wiążących decyzji należy spodziewać się do końca tego roku.

To właśnie burmistrz Karczmarczyk wpadł na pomysł, aby oddać gminne nieruchomości na potrzeby wojska.

- Widzę, co dzieje się w kraju, jakie nakłady przeznacza rząd na odbudowę armii, dlatego też wyszedłem z taką inicjatywą – tłumaczy.

Spotkała się ona z aprobatą. W ślad za wstępnymi rozmowami w Ministerstwie Obrony Narodowej poszły pisma i odbyła się wizytacja terenu.

- Lokalizacja spodobała się wojskowemu. Dodatkowym atutem było bliskie położenie szpitala – dodaje.

Nieoficjalnie mówi się, że w Poniatojew stacjonować może jednostka wojskowa z kilkoma

Anna Wdowiak-Mrugala,

rzecznik prasowy Rejonowego Zarządu Infrastruktury w Lublinie

- Mając na względzie dobro prowadzonych rozmów oraz planowane przeznaczenie pozyskanego terenu, tj. nieruchomość wykorzystywana na potrzeby obrony i bezpieczeństwa kraju, szczegółowe informacje o przebiegu rozmów i uzgodnień prowadzonych przez Zarząd w przedmiotowej sprawie nie będą podawane do wiadomości publicznej

tysiącami żołnierzy. Do dyspozycji wojska gmina przekazała blisko 17 ha. Obecnie rośnie tam las.

- Te działki mogą być wykorzystane tylko i wyłącznie na cel publiczny, a więc jak najbardziej wpisuje się w to instalacja obiektów wojskowych, jednostki wojskowej – przyznaje burmistrz Poniatojew.

O szczegółach nie chcą mówić

Rejonowy Zarząd Infrastruktury w Lublinie mówi o wstępnym etapie rozmów dotyczących przejęcia nieruchomości w Poniatojew.

nie będą podawane do wiadomości publicznej – ucina.

Próbowaliśmy się czegoś więcej dowiedzieć w resorcie obrony. Ale ministerstwo też milczy.

Korzyści wiele

Władze Poniatojew widzą wiele korzyści we współpracy z wojskiem.

- To przede wszystkim rozwój Poniatojew, jakiego nie było może nawet w snach, po upadku Edy, w której zatrudnienie miało kilka tysięcy osób. Wprowadzenie się wojska to jest jakaś alternatywa dla naszej gminy, powiatu i całego regionu, pomijając kwestię najważniejszą - bezpieczeństwo – uważa Paweł Karczmarczyk.

- Działki w końcu zostaną wykorzystane, gmina z tego tytułu będzie miała jakieś podatki. A jeżeli byłoby to obiekty związane z tworzeniem jednostki – to pojawiają się też nowe miejsca pracy, no i zwiększa nam się liczba mieszkańców. Na pewno strat z tego tytułu żadnych nie będzie – uspokaja.

Agnieszka Ciekot - HuneK

Pożar pensjonatu w Nałęczowie. Ucierpiało dwóch strażaków



Z pożarem pensjonatu w Nałęczowie walczyło blisko 160 strażaków

W milionach straty liczą właściciele pensjonatu w Nałęczowie, który w sobotni poranek stanął w płomieniach. Z pożarem przez cały dzień walczyło około 160 strażaków m.in. z Puław, czy Lublina wspomaganymi przez okolicznych - ochotników.

Ogień w budynku przy ul. Kolejowej pojawił się wczes-

nym rankiem. Zadymienie w jednym z pomieszczeń zauważył jeden z gości. Tej nocy przebywało ich w obiekcie blisko 30. Wszyscy szybko opuścili pensjonat. Wkrótce dało słyszeć się wycie syren, a na miejscu zaczęły pojawiać się kolejne wozy strażackie. Przez kilka godzin pożar próbowali ugasić strażacy zawodowi m.in. z Puław i Lublina. Pomagali im druhowie z miejscowych OSP m.in. z Nałęczowa czy Markuszowa oraz wielu innych miejscowości w całym powiecie. Czarne kłęby dymu

były widoczne z daleka. Jak informują strażacy, ogień pojawił się najprawdopodobniej w pralni i rozprzestrzenił się na dach. Po pięciu godzinach pożar udało się opanować. Dogaszanie trwało do godzin wieczornych. W akcji trwającej przez ponad 12 godzin brało udział około 40 pojazdów pożarniczych i blisko 160 strażaków. W czasie akcji ucierpiało dwóch ochotników. Jeden doznał lekkich oparzeń rąk, a drugi ze strażaków zasłabł w wyniku wysiłku. Został przewieziony do szpitala

To już kolejny tak duży pożar w powiecie puławskim w krótkim czasie

1 maja zapalił się zakład produkcji opakowań w płonkach w gminie Kurów. Całkowicie spłonęła instalacja elektryczna, częściowo dach. Ucierpiały również maszyny produkcyjne oraz produkty. Straty wstępnie oszacowano na kilka milionów złotych. Z ogniem przez kilka godzin walczyło 12 zastępów straży pożarnej - ponad 30 strażaków (zawodowych oraz ochotników z pobliskich OSP)

na obserwację. O przyczynach zdarzenia strażacy na razie nie chcą mówić. - Dzisiaj na miejscu trwają oględziny miejsca pożaru. W czynnościach grupy dochodzeniowo-śledczej bierze udział biegły z zakresu pożarnictwa, którego opinia będzie kluczowa w kwestii wyjaśnienia przyczyn i okoliczności zdarzenia - informowała dzień po pożarze kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Marta Pietroni

Martwy mężczyzna z kilkoma ranami kłutymi i ciętymi znaleziony w domu

OPOLE LUBELSKIE: Ofiara to 43-letni mieszaniec gminy Opole Lubelskie. Policja zatrzymała trzy osoby do wyjaśnienia.

- Na ten moment mogę potwierdzić, że wczoraj zostaliśmy powiadomieni o tym, że w jednym z mieszkań w Opolu Lubelskim zostało znalezione ciało człowieka. Okazało się, że jest to 43-letni mieszaniec gminy Opole. Mężczyzna miał rany kłute i cięte – usłyszeliśmy w poniedziałek rano od asp.szt. Edyty Żur, rzecznika prasowego miejscowej policji.

Ran zadanych zostało kilka. Śledczy na razie nie chcą zdradzać, gdzie były umiejscowione. Nie informują też, czym zostały zadane.

Prokuratura wszczęła śledztwo w poniedziałek w kierunku zabójstwa.

- Cały czas prowadzone są czynności, wyjaśniamy

okoliczności zdarzenia. Ustalamy, czym zadane zostały rany. Na chwilę obecną nic więcej nie mogę powiedzieć – usłyszeliśmy od Krzysztofa Kręcisz, zastępcy prokuratora rejonowego w Opolu Lubelskim.

W sprawie policja zatrzymała trzy osoby do wyjaśnienia, jest wśród nich kobieta. Cała trójka trafiła do policyjnego aresztu, gdzie trzeźwieje. Gdy zamykaliśmy to wydanie, w sprawie nikomu nie przedstawiono żadnych zarzutów. Z zatrzymanymi śledczy nie mogli jeszcze przeprowadzić żadnych czynności.

Zarządzona została sekcja zwłok. Do sprawy wrócimy w kolejnym numerze.

ACH

To ewenement w skali powiatu, a nawet województwa

Markuszów: Nowa skarbnik odrzucona przez radę

POWIAT PUŁAWSKI: To miała być formalność, a od czerwca gmina miała mieć nowego skarbnika. Stało się inaczej. Rada Gminy Markuszów głosami opozycji nie zaakceptowała kandydatury na nowego szefa gminnych finansów. - Takie działanie odbieram jako totalną nieodpowiedzialność części rady - mówi wójt Leszek Łuczywek.

Nowy skarbnik poszukiwany

Od maja 2019 r. funkcję skarbnika gminy Markuszów piastowała Krystyna Soldek. Jej niespodziewana śmierć zmusiła miejscowe władze do poszukiwania jej następcy bądź następczyni. To okazało się nie takie proste. Podczas gdy w przypadku Soldek, wójt skorzystał z przysługującego mu prawa powołania na stanowisko (przy późniejszym zatwierdzeniu jej kandydatury w drodze uchwały przez radę), tym razem postanowił przeprowadzić konkurs. - Po śmierci pani skarbnik nie mogliśmy znaleźć w środowisku samorządowym osoby zainteresowanej pracą w naszym urzędzie. Konkurs ogłosiłem, aby dać możliwość ubiegania się



Leszek Łuczywek, wójt gminy Markuszów
Realizujemy projekty, nie ma kto kontrasygnować umów, od dwóch miesięcy pracujemy w trybie awaryjnym, ale nikogo to nie obchodzi

o stanowisko wszystkim zainteresowanym, spełniającym wymogi ustawy o finansach publicznych - tłumaczy Leszek Łuczywek, wójt gminy Markuszów. W pierwszym postępowaniu, ogłoszonym na początku marca, nie wpłynęło ani jedno zgłoszenie. Konkurs powtórzono. W odpowiedzi na ogłoszenie markuszowskiego urzędu wpłynęła jedna oferta. Kandydatka spełniała oczekiwania komisji, a wójt zarekomendował ją radzie na nowego skarbnika. Aby formalnościom stało się zadość potrzebna była jedynie uchwała rady gminy o powołaniu Anny Górnej na stanowisko. Pracę miała rozpocząć 1 czerwca.

Wójt wnioskuję o sesję nadzwyczajną

Nowa skarbnik miała zostać powołana w ubiegły czwartek na sesji. O jej zwołanie w trybie nadzwyczajnym do przewodniczącego zawniósł wójt. Powinna odbyć się w ciągu 7 dni

od złożenia wniosku, czyli maksymalnie we wtorek 16 maja, na czym z racji zaplanowanego wcześniej wyjazdu zależało Leszkowi Łuczywkowi. Tymczasem przewodniczący termin wyznaczył na czwartek 18 maja. W dniu sesji tłumaczył się, że nie odczytał maila z wnioskiem i nie odbierał telefonów od wójta, bo zasiadał w komisji maturalnej. Ostatecznie władza Markuszowa nie wziął udziału w sesji, zastępowała go wicewójt i jednocześnie sekretarz Bożena Tkaczyk-Żurawska.

Radni opozycji na „nie”

Harmonogram sesji był krótki, a jednym z ważniejszych punktów było podjęcie uchwały w sprawie powołania zwyciężczyni konkursu na skarbniczkę. Nową urzędniczkę przedstawiła zastępczyni wójta. Anna Górna ma 47 lat, pochodzi z Lublina i tam mieszka. Księgowością zajmuje się od wielu lat. Z wykształcenia jest także magistrem prawa.



Stanisław Gołębiowski, wójt gminy Końskowola
Jeden z najdłuższych urzędujących wójtów w powiecie puławskim

Nigdy nie spotkałem się z tym, żeby rada gminy nie zatwierdziła skarbnika zarekomendowanego przez wójta. Taka uchwała powinna być w zasadzie formalnością. To dziwne, skoro to wójt odpowiada za współpracę ze skarbnikiem.

- Całe życie podnoszę swoje kompetencje - tłumaczyła. - Jestem osobą skrupulatną, obowiązkową, do swojej pracy podchodzę z dużym zaangażowaniem. Staram się wykonać wszystkie czynności najlepiej, jak potrafię. Zawsze tam, gdzie pracowałam, miałam duże poparcie wśród załogi. Osoby, które ze mną współpracowały, zawsze mogły znaleźć we mnie wsparcie - opisywała radzie swoje kompetencje. Mimo zachęt przewodniczącego nikt z radców nie miał do przyszłej skarbniczki żadnych pytań, dlatego szybko przeszedł do głosowania. Wynik okazał się sporym zaskoczeniem. Ośmiu radnych zagłosowało przeciw powołaniu Anny Górnej na skarbnika gminy Markuszów (K. Buczkowski, K. Dąbrowska, S. Murawski, S. Opolski, A. Stasiak, A.



Andrzej Bujek, wójt gminy Żyrzyn
Od 33 lat nieprzerwanie piastuje stanowisko wójta.

Osobiście miałem przyjemność pracować z dwoma skarbnikami. Nigdy nie miałem takiej sytuacji, żeby rada sprzeciwiła się mojej sugestii co do obsadzenia tego stanowiska. Dziwię się tej sytuacji, jak gmina ma dłuższy czas funkcjonować bez skarbnika. To odbija się na jakości funkcjonowania gminy i nikomu nie służy. To wójt ze skarbnikiem odpowiada przed organami kontroli za prowadzenie finansów gminy.

Szymczyk, L. Woch i P. Zawada). Uchwałę poparło 7 radców (S. Dec-Nader, A. Filipiak, K. Gawron, K. Gawron, T. Nowaczyk, S. Osuch, A. Pawłot). Dlaczego część rady zagłosowała przeciw? Po głosowaniu nie padły żadne argumenty. Jak tłumaczy przewodniczący Leszek Woch, który był jednym z głosujących przeciwko powołaniu nowej skarbniczki, funkcję powinien objąć mieszkaniec gminy, najlepiej któryś z pracujących w gminie urzędników wdrożonych w sytuację. W jego ocenie na niekorzyść kandydatki na skarbnika przemawia również fakt, że nie ma żadnego doświadczenia w samorządzie. Przewodniczący ma również żal do

wójta o to, że zanim skierował do rady wniosek o podjęcie uchwały powołującej Annę Górą na stanowisko, nie zorganizował spotkania, na którym radni mogliby zapoznać się z następczynią Krystyną Soldek. Przy zatrudnianiu poprzedniej skarbniczki takie spotkania odbyły się.

Wójt: Totalna nieodpowiedzialność

Zaskoczenia obrotom sprawy nie ukrywa także wójt, który liczył, że podjęcie uchwały powołującej skarbnika przez radę, będzie jedynie formalnością. - Analizuję tę sytuację. Takie działanie odbieram jako totalną nieodpowiedzialność części rady. W tej sytuacji gmina dalej pozostaje bez skarbnika, to jest problem. Realizujemy projekty, nie ma kto kontrasygnować umów, od dwóch miesięcy pracujemy w trybie awaryjnym, ale nikogo to nie obchodzi - mówi Leszek Łuczywek.

Jak informował nas w piątek, w poniedziałek w urzędzie ma rozpocząć kontrolę Regionalna Izba Obrachunkowa.

- Miałem nadzieję, że podczas tej kontroli będzie nowy skarbnik, będzie mógł się wdrażać - dodaje wójt Łuczywek.

Marta Pietroni

Puławy: Cichy protest w Azotach. Związkowcy spodziewają się pozwów

Około 200 pracowników Grupy Azoty Puławy pod wodzą związkowców protestowało w ubiegłym tygodniu przed budynkiem dyrekcji naczelnej. W ten sposób manifestują swój sprzeciw wobec dalszego wstrzymywania produkcji i aktualnej polityki kadrowej firmy.

Nie zgadzamy się z taką polityką kadrową

To już kolejna manifestacja przed budynkiem Dyrekcji Naczelnej w tym roku. Poprzednio pracownicy zebrali się tam w kwietniu. Wówczas na miejscu pojawili się także parlamentarzyści Ziemi Lubelskiej, m.in. Marta Wcisło i Michał Krawczyk z KO oraz Jacek Czerniak z SLD, którzy poparli pracowników.

Zebranych punktualnie przywitał Sławomir Wręga, przewodniczący Związku Zawodowego Pracowników Ruchu Ciągłego w Grupie Azoty Puławy.

Związkowcy po raz kolejny zamierzali wyrazić swoje niezadowolenie z faktu, że w dalszym ciągu nie pracują kolejne instalacje, m.in. melamina i kaprolaktam.



We wtorkowej manifestacji przed budynkiem Dyrekcji Naczelnej wzięło udział około 200 pracowników puławskich zakładów azotowych. Protest przebiegał pokojowo, głos zabierali wyłącznie związkowcy

- Ta cisza nas przeraża - mówili, wskazując, że do niedawna na terenie zakładów azotowych słychać było charakterystyczny szum pracujących instalacji.

Wyrażali także swój sprzeciw wobec polityki kadrowej spółki i nieprzedłużania umów pracownikom. Wskazywali, że mimo podejmowanych prób, nie udało się im ustalić, według jakiego klucza kierownictwo GAP jednym osobom przedłuża umowy o pracę, a innym nie.

- Likwidowane są miejsca pracy, na razie pod pretekstem nieprzedłużania kolejnych umów na czas określony, przy czym dotyczy to osób ze stażem 5, 3, 2-letnim. Jest to robione po uważaniu - mówił Sławomir Wręga.

- Wg naszych szacunków już straciliśmy kilkaset miejsc pracy,

przy czym nie uzgadniali z nami zasad redukcji zatrudnienia. Jest to robione po uważaniu, z kim umowę podpisać, a z kim nie - informował związkowiec.

Będą pozwy?

Podczas wtorkowego spotkania związkowcy mówili o swoich obawach związanych z ich udziałem w posiedzeniu Lubelskiego Zespołu Parlamentarnego.

- Zarząd Grupy Azoty razem z zarządem Grupy Azoty Puławy wynajęli kancelarię adwokacką z Gdańska do przeanalizowania nagrań z tego posiedzenia pod kątem naruszenia dobrego imienia spółki i pozwania uczestników wypowiadających się tam - mówił Sławomir Wręga i dodawał:

- Żeby nas pozywać, żebyśmy

pozamykali buzie na okoliczność tego, że nam robią redukcję zatrudnienia.

- Jeśli to prawda, to złożymy skargę do Komitetu Wolności Związkowej Międzynarodowej Organizacji Pracy - mówił Bartłomiej Tarkowski, przewodniczący Międzyzakładowego Związku Zawodowego Pracowników Ziemi Puławskiej „Solidność”.

- Czekam na ten proces. Czekam, kiedy będę mógł tutaj przyjść z aktem oskarżenia, z pozwem przeciwko mnie - przyznał otwarcie.

Sławomir Wręga informował również o złożeniu do puławskiej prokuratury zawiadomienia o podejrzeniu popełnienia przestępstwa przez zarządzających poprzez działanie na szkodę Zakładów Azotowych Puławy.

Związkowcy zaznaczają, że mają świadomość tego, że mała frekwencja na protestie to efekt obaw przed zwolnieniami. Pracownicy - uczestnicy zgromadzenia niechętnie mówią o tym, jak wygląda ostatnio ich normalny dzień pracy.

- Nasza instalacja niedawno się zatrzymała. Robimy jakieś konserwacje, miały być jakieś remonty, ale nie ma na nie pieniędzy - mówi jedna z osób, napotkanych przez

nas przed budynkiem Dyrekcji Naczelnej.

- To, co majster każe, to się robi - dorzuca inna.

Jak przyznają, znają osobiście osoby, którym nie przedłużono umowy o pracę.

- Nawet na naszej brygadzie, na szczęście nie ma jeszcze dzieci, kredytu - mówią. Przyznają, że pracę tracą także wykwalifikowani pracownicy, znający instalację.

- Tak, jak na mojej instalacji, trzeba co najmniej dwa lata się uczyć, żeby takiego człowieka móc samodzielnie zostawić, żeby ją obsłużył, rok to za mało - podkreśla jeden z naszych rozmówców.

Przypuszczają, że udział w manifestacji nie jest mile widziany przez kierownictwo spółki.

- Na następny protest też przyjdziemy - mimo to zapowiadają.

Gdzie jest prezes?

Manifestacja trwała przez godzinę. W tym czasie w budynku dyrekcji do pracowników nie wyszedł żaden przedstawiciel władz spółki.

Dlaczego nikt z kierownictwa firmy nie wyszedł do manifestujących? - pytamy.

- Zarząd Grupy Azoty Puławy jest otwarty na dialog ze stroną

społeczną - od początku roku odbyło się już 6 merytorycznych spotkań. Miejsce do konstruktywnych rozmów dot. Spółki jest przy stole, nie podczas wieców z udziałem polityków, zorientowanych na zbijanie kapitału przed wyborami - mówi Paweł Wójcik, rzecznik prasowy Grupy Azoty Puławy i dodaje:

- Co ciekawe, podczas poprzedniego zgromadzenia przedstawiciel Grupy Azoty Puławy wyszedł do protestujących, ale nie został dopuszczony do głosu przez organizatorów pikiet. Nie było z ich strony woli do rozmowy.

Czy to prawda, że na zlecenie Grupy Azoty Puławy kancelaria prawnicza analizuje nagranie posiedzenia Lubelskiego Zespołu Parlamentarnego, które odbyło się w kwietniu, pod kątem naruszenia dobrego imienia firmy? - dopytujemy.

- Jednym z zadań Zarządu Grupy Azoty Puławy jest ochrona dobrego imienia Spółki, w związku tym każda osoba, która dopuszcza się kłamstwa lub naruszenia dobrego imienia Spółki musi liczyć się z konsekwencjami takich szkodliwych działań - odpowiada Paweł Wójcik.

Marta Pietroni

Brutalne sceny w Aleksandrowie. Wygryzł koledze ... skórę na czole

Dramatyczne chwile w Aleksandrowie. Na boisku szkolnym został pobity 13-letni chłopiec. Pobity bardzo dotkliwie przez rówieśnika. - Napastnik wygryzł mu zębami kawałek skóry z czoła, a jego dwóch kolegów nagrywało całe to zdarzenie – przekazała nam wstrząśnięta rodzina. Tuż po zdarzeniu zgłosili się do nas z prośbą o pomoc.

Do zdarzenia doszło w niedzielne popołudnie (14 maja) na szkolnym boisku.

- Jeden z chłopców zaatakował i pobił Maksa. Maks leży w szpitalu, będzie mieć przeszczep skóry. Z tego, co nam wiadomo, już wcześniej były



Do zdarzenia doszło w niedzielne popołudnie (14 maja) na szkolnym boisku: - Jeden z chłopców zaatakował i pobił Maksa

plany ataku na Maksa – tłumaczą bliscy ofiary.

Biłgorajska policja potwierdza, że doszło do zdarzenia i przyjęła już zgłoszenie w tej sprawie:

- Zostaliśmy powiadomieni o bójce dwóch chłopców w wieku około 13 lat. Do bójki miało dojść na terenie miejscowości Aleksandrów.

Na miejscu byli policjanci, którzy wykonali czynności. Jeden z tych chłopców z obrażeniami i uszkodzeniem ciała przebywa w szpitalu. Sprawa zostanie przekazana do Sądu Rodzinnego w Biłgoraju – mówi nam asp. Joanna Klimmek, z KPP w Biłgoraju.

Pobity trzynastolatek natychmiast został przetranspor-

towany do szpitala w Lublinie. Był zszokowany tym, co się stało i mocno poturbowany. Dochodzi do siebie. Rodzina miała tylko jeden apel:

- Prosimy wszystkich o to, by nagłośnili tę sprawę i nauczyli swoje dzieci zachowania wobec innych rówieśników. Prosimy, by reagowali na to, co się dzieje – przekazują nam bliscy Maksa.

Niemal momentalnie do naszej redakcji odezwali się inni mieszkańcy Aleksandrowa.

- Dwa lata temu gnębił mojego syna. Syn nie chciał jeździć szkolnym autobusem, ponieważ chłopak, o którym dzisiaj tak głośno, przy wszystkich go upokarzał. Nie jeździł w okolicy budynku gminy, żeby go nie spotkać. Słyszał także groźby pobicia – opisuje mieszkanka.

Skontaktowała się z nami także matka chłopca podejrzanego o ten brutalny atak na boisku w Aleksandrowie.

Raczej z ... pretensjami i żądaniemi:

- Te komentarze w internecie są bardzo krzywdzące dla naszego dziecka i proszę o ich natychmiastowe usunięcie! Ja nie muszę się tłumaczyć i z panem rozmawiać o tym, co się stało. Bardzo jesteśmy zaskoczeni tym wszystkim, a szczególnie moje dziecko, na które wylewa się teraz fala nienawiści - tyle miała do powiedzenia, roztrzęsiona kobieta.

Oczywiście chcieliśmy poznać także komentarz Szkoły Podstawowej w Aleksandrowie w sprawie bulwersujących wydarzeń z udziałem uczniów. Dyrektor nagle zapadł się jednak pod ziemię. Najpierw był wyjątkowo mocno zapracowany, później sekretarka przekazała, że dyrektor nie ma nic do powiedzenia.

TOMASZ ZALEWA

Oliwia Jaworska,
siostra pobitego chłopca.

Jak się czuje Maks?

Jest zszokowany tym wszystkim, co się stało. Mocno poturbowany i rozbity psychicznie. Powoli dochodzi do siebie. Został wypisany ze szpitala w Lublinie i przyjechał na chwilę do domu. W piątek byliśmy już u specjalistów w Łęcznej, którzy mają teraz zajmować się moim bratem. Będzie to bardzo trudne, bo czeka go nawet dwuletnie leczenie. Bardzo żmudne i kosztowne. Dopiero jak się zakończy, będzie mógł przejść operację plastyczną. Blizna pozostanie jednak do końca życia. Od poniedziałku Maks ponownie jest w szpitalu w Łęcznej, gdzie będzie hospitalizowany. Lekarze z Łęcznej, którzy widzieli już na oczy różne rzeczy i wypadki, byli zszokowani tym, co zobaczyli teraz. Wspieramy Maksa, jak tylko możemy, dziękujemy też za słowa wsparcia i otuchy wszystkim ludziom, nawet tym kompletnie obcym, którzy nie przeszli obojętnie obok tego, co się stało.

W Białej Podlaskiej politycy PiS ostro rozliczali Tuska i Trzaskowskiego

„Pajace” - rewanz za opozycyjny atak. Regionalna konwencja PiS

Na regionalnej konwencji Prawa i Sprawiedliwości w Białej Podlaskiej parlamentarzyści nie oszczędzili swoich przeciwników politycznych, kilkakrotnie nazywając ich pajacami. Polemizowali z politykami PO, zarzucając im lekceważenie bezpieczeństwa i rozwoju Polski Wschodniej.

Aula Akademii Białskiej Nauk Stosowanych pękała w szwach. Na konwencji PiS „Inwestycje lokalne. Polska jest jedna” przybyli nie tylko zaproszeni samorządowcy należący lub sympatyzujący z tą partią, ale także strażacy i członkinie Kół Gospodyń Wiejskich z powiatów w białkopodlaskim okręgu. Prawie wszyscy mieli polskie chorągiewki, którymi jednak nie machali zbyt często, bo nadszedł upał...

Najważniejszym gościem, jak to oficjalnie stwierdzono, był witany gromkimi brawami minister edukacji i nauki Przemysław Czarnek, który nie żałował ostrych słów wobec polityków PO. Wszak 17 kwietnia podczas „historycznego” spotkania liderów Koalicji Obywatelskiej, Donalda Tuska i Rafała Trzaskowskiego w Białej Podlaskiej, drugi



Konwencję ubarwiały koła gospodyń wiejskich. Wszystkie miejsca były zajęte

Grzegorz Bierecki: w Białej Podlaskiej zostanie zainwestowane ok. 1,5 mld zł w infrastrukturę wojskową

z nich zaatakował lubelskiego polityka za niszczenie prestiżu nauczycieli i chaos w oświacie.

Kontratak ministra

Teraz minister, mimo kolejnej rocznicy swego ślubu tego dnia, przyjechał do Białej Podlaskiej, miał okazję do odpowiedzi. Podkreślił, że Rafał Trzaskowski zapomniał o miliardach złotych wydanych przez PiS na oświatę.

- Bezczelni kłamcy kłamali, jeden z Brukseli, a drugi uwikłany w aferę warszawską. Jak trzeba być beczelnym człowiekiem, aby kłamać na bieżąco! A bezwstydnym wasz prezydent bił brawo. Współpracował przecież z prezydentem Dariuszem Stefaniukiem. Mam nadzieję, że ludzie w Białej Podlaskiej po-

trzebują uczciwego gospodarza – mówił minister.

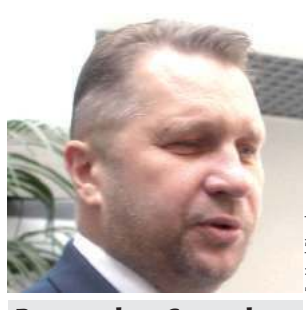
Na konkretnych przykładach pokazywał, jak VAT wzrósł od 2015 r. do 2022 r. o 119 mld zł.

- Złodziei z rządu PO-PSL pytam, gdzie są te pieniądze? – retorycznie pytał. Podawał wiele liczb wskazujących na duże wydatki PiS w oświacie, budownictwie oraz w programach socjalnych. Poinformował zebranych, że w czwartek uruchomiono program dużych inwestycji w oświacie.

- Czekamy na wnioski szkół – zaznaczył.

Cztery filary

Także senator Grzegorz Bierecki nawiązał do wizyty w Białej Podlaskiej duetu przywódców



Przemysław Czarnek,
minister edukacji i nauki

To zachęca do boju

Chcemy pokazać, jak w ostatnich latach zmieniły się drogi nie tylko w powiecie białskim, ale i w innych rejonach. Ludzie zapomnieli, jak jeździli po strasznych drogach. Zwiększyliśmy przychody do budżetu państwa o 100 procent, mimo że znieśliśmy podatki dla najmłodszych pracowników i dla wielu innych obniżyliśmy. Ja mówię tylko prawdę, a jak mnie za to atakują, to będę więcej mówić, to zachęca do boju!

ców PO. Mówił o „pajacach”. Przypomniał, że to za czasów PO i PSL Polska na wschód od Wisły pozbawiona była obrony.

- W ich planach obrony Polski Biała Podlaska, Terespol, Parczew i Radzyń miały być miastami niechronionymi. Ludzie, którzy siedzieli na sali podczas spotkania, mieli być skazani na los ludności z Buczy i Irpienia. Te dwa pajace planowały, że cała wschodnia Polska miała być oddana ruskim hordom! – senator nie krył oburzenia, ale mówił to spokojnie, bez



Dariusz Stefaniuk,
poseł PiS

Polska jest jedna

Na konwencji podkreślił, że Polska jest jedna, więc samorząd i rząd muszą ze sobą współpracować. Państwo staje się słabe, gdy rząd jest słaby. W PiS chcemy zrównoważonego rozwoju, aby nie było Polski A i Polski B. Inwestujemy w infrastrukturę drogową, w autostrady. Drogi pomogą w lepszej komunikacji i lepszym dostępie do szkół. Ważne dla nas jest przywrócenie jednostki wojskowej w Białej Podlaskiej, aby 2,5 tys. żołnierzy stacjonowało w rejonie bliskim granicy z Białorusią. Wiele czynimy w rozwoju bezpieczeństwa socjalnego dla polskich rodzin.

ekspresji, którą wykazał minister. Podkreślił, że PiS zadbał o to, aby w Białej Podlaskiej była jednostka Żelaznej Dywizji z czołgami Abrams i patriotami.

- To wszystko będzie, aby was bronić – zwrócił się do publiczności. Poinformował, że w Białej Podlaskiej zostanie zainwestowane ok. 1,5 mld zł w infrastrukturę wojskową.

- Ta jednostka nie tylko broni, ale będzie także żywić – podkreślił.

Drugim filarem programu dla południowego Podlasia ma być budowa portu w Małaszewicach, na którą to inwestycję ma trafić 4,5 mld zł (rząd przyjął rozporządzenie w tej sprawie). Trzecim filarem już staje się autostrada do Białej Podlaskiej.

Czwarty filar – budowę mieszkań ogłosił Dariusz Urban, obecny na konwencji prezes Krajowego Zastępu Mieszkaniowego, który zachęcał samorządowców do korzystania z Inicjatywy Samorządowej, która ma uzyskać olbrzymie wsparcie rządu i banków.

Największe oklaski podczas tej konwencji otrzymał poseł Dariusz Stefaniuk, który mówił o „modelowej współpracy” rządu z samorządem. Przypomniał swoje osiągnięcia, gdy był białskim prezydentem oraz sukcesy rządu PiS i porażki Donalda Tuska... (wyliczył, że za czasów rządu PO-PSL sprywatyzowano 950 spółek Skarbu Państwa). Podziękował samorządom, strażakom i Kołom Gospodyń Wiejskich za współpracę.

Marek Pietrzela

Kilkaset dzieci rywalizowało w Międzyrzeczu o Puchar Tymbarku



Więcej zdjęć na: www.miedzyrzec.24wspolnota.pl

Najlepsi w kategorii U12 - SP5 Biała Podlaska



Zwycięzcy z U10 - SP2 w Łęcznej



ZPO Leopoldów - najlepsze w kategorii U10



Triumfatorzy turnieju U12 - ZS Bystrzejowice

Blisko 1000 zawodników i zawodniczek rywalizowało w piątek 19 maja w największym turnieju piłkarskim dla dzieci w Polsce. „Z Podwórka na Stadion o Puchar Tymbarku” ponownie zawiązało do Międzyrzecza Podlaskiego, gdzie spotkało się aż 86 zespołów.

Choć turniej miał rozpocząć się już w czwartek, plany organizatorów pokrzyżowały warunki atmosferyczne. Niektóre boiska były zalane na tyle mocno, że gra w piłkę nożną była niemożliwa. Z tego względu przeorganizowano piątkowe zmagania, do których zostały dopisane niektóre grupy czwartku.

Piątkowe zmagania rozpoczęły się już zgodnie z planem, a na murawie stadionu przy ulicy Pszennej rywalizowało ponad 900 piłkarzy oraz piłkarek z różnych zakątków Lubelszczyzny. Rozgrywki były podzielone na cztery kategorie - dziewcząt i chłopców do 12. roku życia, a także dziewcząt i chłopców do 10. roku życia. Po oficjalnym rozpoczęciu turnieju, w którym udział wzięli m.in. przedstawiciele władz Międzyrzecza Podlaskiego oraz miejscowych szkół, przyszedł czas na rozgrywki grupowe, które potwały do godziny 17:00. Następnie rozegrano fazę pucharową, która wyłoniła cztery zwycięskie zespoły. Każdy z nich będzie miał możliwość wystąpienia na PGE Narodowym



Michał Karpiszek,
trener SP5 Biała Podlaska
Finał przedsmakiem seniorskich derbów

- W finale zmierzyliśmy się z Radzyniem, a już dzień później seniorzy Podlasia rozegrają mecz z Orłętami, więc był to idealny przedsmak tego, co czeka nas w sobotę. Ostatni mecz przyniósł moim zawodnikom dużo nerwowości, ale najważniejsze jest to, że udało się strzelić jedną bramkę więcej i moi zawodnicy będą mogli spełnić swoje marzenie i wystąpić na PGE Narodowym. Jedziemy po fajne granie, nie tylko po to, by być jedynie uczestnikami turnieju finałowego, ale również powalczyć o coś więcej.

dokładnie tego samego dnia, co dorośli Reprezentanci Polski.

W kategorii dziewcząt do lat 10 bezkonkurencyjnie okazały się zawodniczki z Zespołu Placówek Oświatowych w Leopoldowie. W grupie dziewczynek o dwa lata starszych zwyciężyły piłkarki z Zespołu Szkół w Bystrzejowicach. Jeśli chodzi o rywalizację chłopców do lat dziesięciu, zwyciężyli przedstawiciele Szkoły Podstawowej nr 2 w Łęcznej, a w kategorii do 12. roku życia, triumfowali młodzi piłkarze ze Szkoły Podstawowej nr 5 w Białej Podlaskiej dowodzeni przez Michała Karpiszuka.



Zbigniew Bartnik,
prezes Lubelskiego Związku Piłki Nożnej
Chęć pokazania odpowiednich postaw

- Kolejny finał i kolejne piękne chwile. Bardzo różne reakcje nauczycieli i wielkie sportowe emocje. Finał w Międzyrzeczu przyniósł wiele dobrego, ale najważniejsze, by w tych dzieciakach zaszczepić chęć ruchu, pokazać pozytywne cechy piłki nożnej. Dotyczy to również innych sportów, bo droga tych dzieci może potoczyć się różnie, więc dobrze jest widzieć, że już od najmłodszych lat czerpią ze sportu pełnymi garściami. Brawa dla organizatorów, międzyrzeckiego MOSiR-u, wszystkich wolontariuszy czy koordynatorów. Każdy z tych ludzi dołożył wszelkich starań, by zawody stały na jak najwyższym poziomie.

Najmłodsza grupa w innym terminie

Z uwagi na trudne warunki pogodowe, czwartkowy turniej dla chłopców do lat ośmiu został przeniesiony na inny termin. Dokładna data nie jest jeszcze znana, jednak prezes LZPN - Zbigniew Bartnik zaznacza, że chłopcy na pewno nie zostaną z niczym i będą mogli rozegrać turniej finałowy.

- Mamy już wstępne plany. Turniej zostanie rozegrany w innym miejscu, by nie eksploatować jeszcze bardziej międzyrzeckich boisk. Wytypowaliśmy

U12 Dziewczeta

Najlepsza strzelczyni: Nikola Kanderz (Bystrzejowice)
Najlepsza bramkarka: Nikola Wesołowska (Serokomla)
Najlepsza zawodniczka: Nikola Rubach (SP5 Biała Podlaska)

U10 Dziewczeta

Najlepsza strzelczyni: Julia Janiszek (ZPO Leopoldów)
Najlepsza bramkarka: Aleksandra Szamatuła (Mircze)
Najlepsza zawodniczka: Wiktoria Borowiec (Boberki)

U12 Chłopcy

Najlepszy strzelec: Filip Wywrocki (SP2 Łęczna)
Najlepszy bramkarz: Kacper Pomorski (SP5 Biała Podlaska)
Najlepszy zawodnik: Dawid Białek (SP2 Radzyń Podlaski)

U10 Chłopcy

Najlepszy strzelec: Szymon Kamiński (SP5 Biała Podlaska)
Najlepszy bramkarz: Igor Łyszcz (SMS Świdnik)
Najlepszy zawodnik: Karaz Narouz (SP2 Łęczna)

Zwycięzcy kategorii:

Dziewczeta U12 - ZS Bystrzejowice
Dziewczeta U10 - ZPO Leopoldów
Chłopcy U12 - SP5 Biała Podlaska
Chłopcy U10 - SP2 Łęczna

już cztery miejscowości, teraz wybierzemy jedną, w której młodzi zawodnicy będą mogli rozegrać turniej wojewódzki. Jest to Lubartów, Bełżyce, Głusk oraz Poniatowa. Najprawdopodobniej turniej odbędzie się 30 maja i wystąpią w nim zarówno chłopcy, jak i dziewczynki do ósmego



Wicemistrz świata w tenisie Adrian Duszak pokazywał zupełnie inną odmianę piłki nożnej
- Byłem już tutaj kilka lat temu. Całość zaaranżował pan Anatol Obuch, czyli koordynator turnieju. Po raz pierwszy jesteśmy tutaj ze stołem do tenisa, bo uznałem, że dzieciaki zechcą spojrzeć na piłkę nożną z nieco innej strony. Na koniec planuję również pokaz freestyle'u, więc wszyscy uczestnicy mogą liczyć na frajdę nie tylko podczas rozgrywania meczów. Do 13 roku życia trenowałem na naturalnej murawie, później zająłem się sztuczkami z piłką, by dziś poświęcać się wyłącznie temu zakrzywionemu stołowi.



Justyna z Białej Podlaskiej, mama mistrza i wicemistrza województwa Byliśmy pewni zwycięstwa

- Starszy z synów zwyciężył w kategorii do lat 12. Przygotowania do turnieju trwały już dłuższy czas, w poprzednich latach jego drużyna zajmowała trzecie oraz drugie miejsce, tym razem udało się wygrać. Emocje były bardzo duże, choć ze wszystkimi rodzicami przybyłymi do Międzyrzecza wiedzieliśmy, że nasi chłopcy wygrają. Drugi z synów ma osiem lat, ale już teraz gra w grupie do lat dziesięciu. Po wielu perypetiach zdrowotnych udało się dotrzeć na turniej i zająć drugie miejsce, co też jest olbrzymim sukcesem.

roku życia - powiedział sternik Lubelskiego Związku Piłki Nożnej.

Radosław Grabowski

Kosel powiedział sakramentalne „tak”. Grom to miłość po Malwinie i... bocianach. Świadkiem szef z pracy

Karol Kosel ma żonę! W minioną sobotę wieloletni zawodnik Gromu Kąkolewnica poślubił Malwinę.

Wesele odbyło się w sali „U Jędrusia” w Jelnicy. 32-latek jest zawodnikiem Gromu od najmłodszych lat. W seniorskich występuje od 15 lat. Na koncie ma ponad 400 meczów. Jego wybranką życia została Malwina.

- Znamy się od dziecka. Mieszkała ode mnie niespełna kilometr. Jest o rok młodsza ode mnie. Zakochałem się dawno temu. Byliśmy aż 12 lat parą, a teraz postanowiliśmy wziąć ślub - mówi Karol Kosel. Jego świadkiem na weselu był Mateusz Muszyński, wieloletni kapitan Gromu, którym świeżo upieczony mąż Malwiny przejął opaskę kapitana. - To jednocześnie przyjaciel z jednej ulicy, a także mój szef, gdzie pracuję w jego firmie przy tynkach cementowo-wapiennych.

Jak przyznaje Kosel, nadal będzie występował w Gromie. - Żona wie, że klub to moja trzecia miłość, tuż po nie i po...bocianach. Tak, bocianach. Interesuję się tymi ptakami od dziecka. Co roku przeprowadzam spis bocianów na terenie gminy Kąkolewnica. Notuję, ile jest młodych, na czym mają gniazda. Obecnie jest blisko 90 siedlisk bocianów. W tej chwili trwa wysiadywanie jaj - kończy.

W tym wyjątkowym dniu nie mogło zabraknąć przedstawicieli Grom Kąkolewnicy. Na weselu bawili się: trener, osoby z zarządu, byli i obecni piłkarze biało-zielonych. Przed przyjazdem do panny młodej pojawiła się „brama”, którą stworzyli ludzie z klubu.



Zawodnik Gromu Kąkolewnica poślubił swoją miłość życia!



Przed przyjazdem do Malwiny pan młody musiał „pokonać” „bramę” utworzoną przez przedstawicieli klubu z Klasy Okręgowej

mp

Z Czemiernik płynie relacja prosto z bocianiego gniazda

Marek Jeżowski z Czemiernik jest znanym fotografem, który pokazuje, wyjaśnia, podpatruje sceny z życia roślin i zwierząt w Dolinie Tyśmienicy, położonej w powiatach: lubartowski i parczewskim.

W maju tego roku zaczął ziszczać się jego plan, który podjął kilka lat temu. Polegał na tym, by móc obserwować życie bocianów nie tylko z dołu gniazda, ale również za pomocą kamery. Poza tym plan zakładał również transmisję online z gniazda bocianów w sieci internetowej. By zrealizować swoje marzenia, wyszukał na złomowisku odpowiednie stalowe koło od zgrabiarki do siana oraz zamontował je na drzewie, które rośnie za budynkami w łące. I tak cztery lata temu rozpoczął wyczekiwanie na chętne bociany.

„Bociany tak od razu na nowe gniazdo nie przyjdą. Będziesz czekał trzy lata”

Marek podzielił się tym pomysłem z kolegą z pracy.



„W nocy 4 maja koło północy coś się wydarzyło. Jest pierwsze jajo! Wygląda na to, że pan Bocian bardziej dba o jajo niż pani Bocianowa...” (relacja z ważnego momentu w gnieździe)

Ten, widocznie znający temat, bo miał również gniazdujące bociany na swojej posesji, powiedział, że bociany tak od razu na nowe gniazdo nie przyjdą.

- Będziesz czekał trzy lata - powiedział. I właściwie się nie pomylił. Na trzeci rok pierwsza para zamieszkała w przygotowanym gnieździe i, co więcej, wydała młode. W 2022 roku dwa młode bociany opuściły pierwszy raz gniazdo. Niestety zakupionej w tamtym roku kamery nie udało się na czas zamontować. Stało się to dopiero w tym roku.

Konkurs na imiona dla boćków

Obraz z gniazda obserwuje wiele osób na koncie fejsbukowym Marka. A to właśnie za sprawą kamery, którą umieścił w pobliżu gniazda.

- Przeglądam czasami nagrania i wybieram kilka momentów, które upubliczniam. Myślę, że obserwacja życia ptaków jest bardzo inspirująca - podkreśla. Zachęcany przez znajomych, którzy polubili śledzenie życia pary bocianiej, ogłosił konkurs na wybór imion dla przyszłych piskląt. Konkurs został rozstrzygnięty. Zwycięskimi imio-



Marek Jeżowski, fotograf, miłośnik i czujny obserwator przyrody

Było trochę niepewności, czy kamera nie odstraszy bocianów, ale na szczęście wszystko skończyło się dobrze. Najpierw pojawił się bocian, za kilka dni partnerka, a potem gniazdo cieszyło się zainteresowaniem również innej pary, ale obecna je przepędziła

nami, które czekają na pisklęta, są: Gilbert i Agatka.

- Mam nadzieję, że od tego roku to właśnie one będą przylatywały do gniazda w Czemiernikach na ulicy Zamkowej. A w planach na przyszły rok jest transmisja online, bo ta część planu jest jeszcze niezrealizowana - deklaruje.

Monika Mackiewicz

Witamy na świecie Szpital w Lubartowie

Nikodem Ponikowski
z tatą, Lubartów
ur. 19 maja,
g. 12:16, 2950 g, 51 cm
Rodzice: Angelika
i Jakub (na zdjęciu)



Oskar Grzywacz,
Radzyń Podlaski,
ur. 15 maja, g. 14, 3770 g, 57 cm
Rodzice: Edyta i Wojciech



Antoś Zubelewicz,
Biała Podlaska
ur. 19 maja, 3750 g, 57 cm
Rodzice: Dominika i Damian



Hania Walkiewicz,
Rozkopaczew,
gmina Ostrów Lubelski
ur. 15 maja, g. 12:17, 3600 g,
54 cm
Rodzice: Anna i Maciej
Rodzeństwo: Antek (9 lat),
Wojtek (7 lat)



Marcel z tatą,
Radzyń Podlaski
ur. 18 maja, g. 13:56,
3680 g, 56 cm
Rodzice: Dominika
i Dawid

Szpital w Radzynie



Liliana Żurawska,
Ulan Majorat
ur. 16 maja, g. 12.20
2800 g, 57 cm
Rodzice: Karolina, Bronisław
Rodzeństwo: Szymon 7 l.



Antoni Król,
Radzyń
ur. 7 maja, 11.25
3260 g, 53 cm
Rodzice: Karolina, Ryszard

Nie było ulicy Nowej, była Bożnicza (cz. IV). Sentymentalny powrót żydowskiego poety do Kurowa

W poszukiwaniu miasta, którego już nie ma

Dla mieszkającego w Paryżu żydowskiego poety Mosze Szultsztejna, który wyjechał z Kurowa w wieku lat czternastu, jego rodzinne miasteczko pozostało miejscem wyśnionym, szczególnym, celem tęsknoty i obiektem marzeń. Emocjonalnie ryzykował bardzo wiele, kiedy wybrał się tam w 1947 roku. Opis tej podróży opublikował w wydanej w 1955 roku w Tel Avivie „Księżde Pamieci Kurowa”.

Kiedyś był tu Kurów

Dojeżdżamy do miejsca, gdzie kiedyś był Kurów. Rozpoznałbym go natychmiast, gdybym go zobaczył. Ale go nie ma, nie istnieje. Jego obraz żyje tylko w mojej pamięci. Jest tam od wielu lat, a ja nie mogę pojąć, że ten realny Kurów naprawdę zniknął i że wielka otwarta przestrzeń to wszystko, co pozostało z mojego rodzinnego miasta.

Biada! Jaki okrutny czar sprawił, że wszystko zniknęło bez śladu?

Wiedziałem zniszczenia. Wiedziałem getto warszawskie, gdzie nie ma prawdziwych ruin, a tylko wielki plac wypełniony gruzem, popękany tynkiem i cegłami. To pozostałości dawnej żydowskiej Warszawy.

Ale tu, gdzie kiedyś były ulice, budynki, życie, jest tylko łąka i nieużytki. Po bombardowaniu Kurowa w 1939 r. pozostały ruiny. Ale ogień nie może przecież strawić wszystkiego. Po oczyszczeniu Kurowa z ludności żydowskiej chrześcijańscy mieszkańcy spalowali pozostałości spalonych domów, zabierając wszystko, co mogło się przydać jako materiał grzewczy lub do czego innego. Cały obszar został wyczyszczony, jak gdyby nigdy nie był zamieszkanym miastem.

Był dom, są ziemniaki

Stoję w miejscu, gdzie kiedyś stał dom moich rodziców. Teraz to pole ziemniaków. Nieco dalej znajduje się mały, nowy domek przypominający koszary. Nagle wychodzi z niego młoda kobieta, naj-

wrażniej gospodyni domowa. Zamykając drzwi, patrzy na mnie, nieznajomego, podejrzliwie. Z pewnością nie ma pojęcia o głębokim związku, jaki mam z tym miejscem.

Obok, po prawej i lewej stronie, stały domy naszych sąsiadów Khaskla Beygera i Mendla Mulyesa. Tutaj był też imponujący dom Szneurów, handlarzy tkaninami. Był to najpiękniejszy, najwyższy murowany budynek w mieście. Teraz wszystkie ślady jego świetności zarastają wysokie chwasty. Skręcam w alejkę Itshe Shneur, teraz ledwie dostrzegalną wąską ścieżkę.

Miejsce po szkole

Tutaj znajdował się zaułek rzeźnika rytualnego Moszke. Na przeciw niej szkoła (cheder), w której nauczał mełamed Getsl, pierwsza szkoła, do której uczęszczałem. Ta uliczka była zawsze pełna naszych dzieciennych głosów, a także piór i plam krwi z zabitego ptactwa. W piątkowe poranki baliśmy się, że zabity kurczak może wstać i stanąć przed mną z rozdzierającą serce miną, jakby obwiniał mnie za swoją śmierć. Rozpoznaję różne miejsca dzięki specyficznym cechom, takim jak naturalne ukształtowanie powierzchni. Poznaję teren domu nauki (betha midraszu - przyp. ZS), istniejący od wieków stary cmentarz i tereny starej synagogi, jednej z najstarszych i najpiękniejszych w Polsce. Teraz są tam małe półka kartofli. Nie ma żadnych budynków, które zasłaniałyby widok odległych łąk za miastem. Kiedyś można było powiedzieć „za miastem” - teraz to wyrażenie nie ma znaczenia, ponieważ „za miastem” wygląda tak samo jak „miasto”, jakby odległe łąki stały się większe.

Wspomnienia znad gwarne potoku

Mój wzrok sięga do potoku „Mała Rzeka”, teraz całkowicie wyschniętego i porośniętego trawą. Kiedyś, w gorące letnie dni, okolice strumienia były pełne gwaru i śmiechu kąpiących się chłopców i dziewcząt. Dziewczęta, skromnie ubrane w bluzki i koszule, kąpały się osobno, w pewnej odległości od chłopców. Jako małe dziecko nie stanowiłem „niebezpie-



Wnętrze uchodzącej za jedną z najpiękniejszych w regionie kurowskiej synagogi w roku 1938. Wracając w 1947 roku do Kurowa Mosze Szultsztejn już jej nie znalazł. Nie znalazł też mężczyzn, którzy pozwolili na ozdobnej bimie, czyli podwyższeniu, z którego czytano Torę i na którym odbywało się m.in. obrzezanie. Zdjęcie z zasobu Kurowskiego Towarzystwa Regionalnego, znalezione na portalu Teatru NN

czeństwa” dla dziewcząt, nie były zaniepokojone, kiedy się zbliżałem, a nawet przekomarały się ze mną. Byłem dumny z tego, że to dokuczały mi, a nie starszym chłopcom. Jednocześnie czułem się i uprzywilejowany, i oszołomiony, bo traktowano mnie jako kogoś, którego nawet dziewczyny się nie boją. Nie rozumiałem, dlaczego ukrywały swoje ciała, podczas gdy my, chłopcy, kąpaliśmy się nago. Chciałem zobaczyć je nago, bo po prostu nie mogłem znieść widoku ładnego ubrania i ręczników moczonych w rzece bez powodu. Dziewczyny wrywały mnie z zadumy śmiechem i uderzeniami wody, która ochlapała mnie całego. Do dziś tęsknię za tym zimnym, przyjemnym pluskiem, jak spragniona roślina, która wystawia się na odradzający deszcz. Starsi chłopcy nie przychodzili tutaj, do „strefy kobiet”. Czasem jakiś dobry pływak, który był psotny i odważny, nurkował po naszej męskiej stronie, „męskiej strefie”, zniknął i płynął pod wodą przez długi czas, dotykał nogi dziewczyny. Wtedy one wyskakiwały z wody, a plaża rozbrzmiewała głośnie, słodkimi piskami zaskoczonych i przerażonych dziewcząt.

Ach, ten umiłowany, czujący wrzask, który teraz tak smutno brzmi w moim sercu!

Szukając grobu przodków

Wyruszyliśmy na nowy cmentarz przy drodze puławskiej. Większość Polaków, których spotykamy po drodze, poznaje mojego rodaka Berla Ritsera i pozdrawia nas. Niektórzy okazują zainteresowanie, a niektórzy dziwią się, widząc żyjących Żydów. Jeden z nich mówi do nas: „Ot, wydaje się, że z Żydami nie jest dobrze, ale kiedy ich widzisz, to się cieszysz...” (...).

Dotarliśmy na nowy cmentarz przy drodze puławskiej. Kiedyś był nowy, a teraz w ogóle nie jest już cmentarzem. Świetnie znam puławską drogę. Rzadko spotykano przy niej młodych ludzi. Z drugiej strony, jakby nie patrzeć, była to ostatnia droga. Wciąż pamiętała jęki i płacze przemierzających ją żydowskich pogrzebów. Nikt nie lubił tej drogi i wszyscy jej unikal.

(...) I oto jesteśmy na polu cmentarnym. Określenie „pole” rzeczywiście bardziej tu pasuje, gdyż nie ma ani ogrodzenia, ani nagrobków. Miałem nadzieję znaleźć znajomy nagrobek z imionami moich dziadków lub krewnych, którzy zmarli przed wojną. Ale po ich szczątkach nie ma śladu. (...) Podchodzi do nas młody, mieszkający blisko cmentarza Polak niosący dziecko. Pyta, kim jesteśmy i opowiada, co

wie o cmentarzu. Młody Polak najwyraźniej rozumie, że przyjechaliśmy odwiedzić groby naszych przodków. Chyba myśli, że może jeden z nas jest bogatym cudzoziemcem poszukującym śladów swoich zmarłych krewnych, który hojnie zapłacił za najmniejszą informację lub wskazówkę. Pyta nas, czyjego grobu szukamy. Mówi, że może nam go pokazać. Mamy jednak poważne wątpliwości co do rzetelności: czy może bez najmniejszego śladu po nagrobku wskazać lokalizację konkretnego grobu? Mogłoby po prostu wskazać najładniejszy grób i powiedzieć nam, że to ten, o który pytamy... (...) Dziękujemy mu za uprzejmość i chęć pomocy, ale nie szukamy konkretnego grobu. Wierzymy mu jednak, kiedy pokazuje nam masowy grób dwudziestu rozstrzelanych Żydów, których nazwisk zresztą nie pamięta. O tym, że znajduje się tu masowa mogiła kurowskich Żydów, świadczy lekkie wgłębienie widoczne pod wysoką trawą.

Ciche gwarne miejsce

Już prawie zmierzcha, gdy docieramy do miejsca, które kiedyś było centrum miasta, gdzie krzyżują się drogi z Warszawy, Lublina i Puław. Tu gromadziły się furmanki i powozy, autobusy, tragarze, obiboki i osoby poszukujące pracy. To

Nagrobki zostały wywrwane przez Niemców i użyte do budowy drogi w Klementowicach, wsi niedaleko Kurowa. Nieużywaną część cmentarza wykorzystano pod uprawę. Drugą częścią cmentarza, gdzie groby były ledwo widoczne przez wysoką, rozrośniętą trawę, opiekował się chrześcijanin. Pilnował, aby zwierzęta się tam nie pasły i nie brudziły.

Nie było odstępów między domami i nie było go między sąsiadami. Wszystko było połączone, uformowane w jedną przestrzeń, tak jak w końcu połączyli się sąsiedzi - prawdopodobnie we wspólnym grobie lub w tej samej garści popiołów.

tutaj najpierw nadchodziły wieści z dalekiego świata. Teraz okolica jest pusta i obca, a znajomy i bliski jest tylko bruk na skrzyżowaniu, po którym chodziły moje dziecienną stopy. Na cichym dworcu autobusowym znajduje się tylko kilka tymczasowych sklepów.

Karczma Piechowicza działała dalej

Do karczmy Piechowicza - sklepiku w miejscu, gdzie kiedyś stał jego duży dom - wchodzi kilku elegancko ubranych mieszczan. Zamawiają kieliszek 90-procentowej brandy i do tego smaczną kielbasę. Interes Piechowicza kręci się jak zawsze. Świat stanął na głowie. Kurów został zniszczony, a Piechowicz działa jak zawsze, z tą samą kielbasą i 90-procentowym koniakiem. Stali bywalcy, koledzy, pał makchorkę i rozmawiają, od czasu do czasu używając słów z ijdysz: Mazel tow!, mecyje, hucpa (życzenie szczęścia, kłopoty, bezczelność - przyp. ZS), demonstrując swojskość dawnych czasów, miasto Kurów. cdn.

Zbigniew Smółko
REG

Roman Stanisław Sanguszko (1800 - 1881). Stalowy charakter potomka lubartowskich Sanguszków

Książę, który przedstawiał się jako Lubartowicz

Syn walecznego generała Eustachego Erazma, lubartowskiego wychowanka Barbary z Duninów Sanguszkowej mógł w życiu dokonywać prostszych wyborów. Mógł np. służyć w rosyjskiej armii i grzać się bliskością cara.

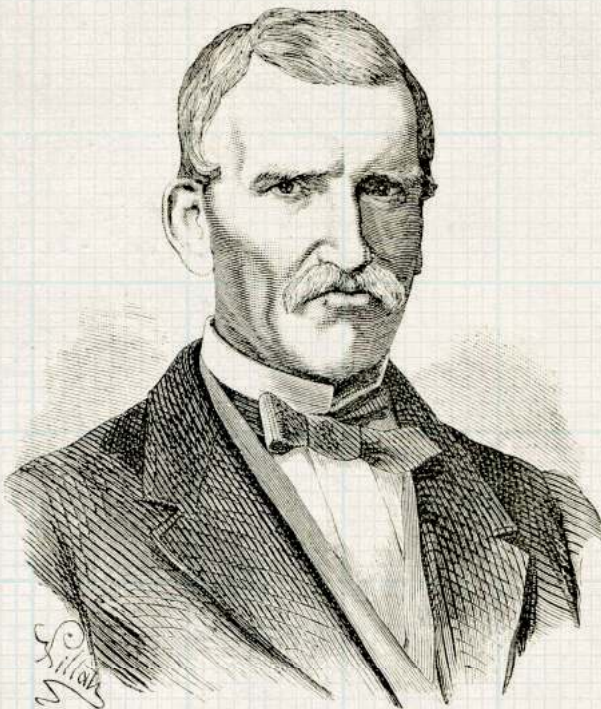
Potockiej (nieszczęście było podwójne: nie dość, że dama znana jako Piękna Julia, Giulietta la Bella, pozostała wierna swojemu mężowi to jeszcze przedwcześnie zmarła...).

Nie chciał służyć carowi

Mógł gospodarzyć w bogatej i pięknej Sławucie. Mógł po prostu nie iść do powstańczej armii. A skoro już w niej był, mógł się nie pchać na pierwszą linię. Za każdym razem wybierał inaczej. Kosztowało go to wieloletni zsyłkę na Sybir. A i tam zdołał pokazać wielką klasę.

Z bylekim tacy się nie biorą. Ojcem Romana był dzielny generał Eustachy Sanguszko, przyjaciel od szklanki i szabli księcia Józefa Poniatowskiego, weteran wojny z 1792 roku, Insurekcji i wojen napoleońskich, urodzony w Radzynie Podlaskim, a wychowany na dworze swojej ciotki, Barbary z Duninów Sanguszkowej w Lubartowie, będącym wtedy jednym z ważniejszych ośrodków polskiej magnaterii nie tylko w regionie. Matką była Klementyna z Czartoryskich. Przed tym małżeństwem Eustachy przykuł uwagę całej opinii publicznej nie tylko w Warszawie, zakochując się zupełnie nieszczęśliwie w jednej z ówczesnych piękności, Julii

Syna wysłali na dobre studia do Niemiec (najlepszy chyba możliwy kierunek, słuchał tam m.in. Hegla...), jednak zanim je ukończył, musiał wracać do Polski, gdyż Aleksander I zażądał od Sanguszków, żeby jeden z synów wstąpił do cesarskiej gwardii, elitarnych kawaler-gardów. Chodziło oczywiście o trwałe związanie z orientacją rosyjską i taka sytuacja ani nie była żadnym wyjątkiem, ani nie przynosiła też żadnej ujemy zainteresowanemu. Po trzech latach przy pierwszej możliwości złożył dymisję i kilka lat zajmował się gospodarzeniem w rodzinnych dobrach w Sławucie. Oczywiście, jak na Sanguszkę przystało, główną specjalnością były konie! Nie dane mu było za to zaznać szczęścia małżeńskiego. Młoda małżonka, Natalia z Potockich (córka znanej pamiętnikarki epoki napoleońskiej, Anetki secundo voto Dunin Wąsowiczowej) zmarła w 1830 roku, kilka miesięcy po urodzeniu córeczki.



ROMAN KS. SANGUSZKO.

Drzeworyt znajdujący się w Sławucie. Nie znamy żadnego portretu Romana Stanisława Sanguszki z czasów jego młodości. Kiedy jego rówieśnicy pozowali, on maszerował na Syberię...

Na koń!

Na wieść o wybuchu powstania najpierw zaangażował się w działania dyplomatyczne, badając przede wszystkim nastroje Wiednia wobec sprawy polskiej, w marcu zaś wstąpił w szeregi armii w stopniu kapitana. Został adiutantem Skrzynckiego, potem oddelegowanym do sztabu generała Wojciecha Chrz-

nowskiego, planującego operację na Lubelszczyźnie. 10 maja 1831 roku bił się w bitwie pod Lubartowem, kiedy to Rosjanie pod dowództwem Kreutza próbowali otoczyć nad Wieprzem idący do Zamościa korpus Chrzanowskiego. Polakom udało się uniknąć porażki, zniszczone poważnie zostało za to samo miasto... W bitwie wyróż-

nia się osobistą odwagą: przedziera się samotnie za linie wroga, próbując z sukcesem odnaleźć odcięty od swoich w bitewnym zamęcie jeden z batalionów. Następnie przeszedł do sztabu znacznie słabszego wodza, generała Antoniego Jankowskiego, który miał podjąć operację przeciw znanemu jeszcze z wojen napoleońskich, świetnemu generałowi rosyjskiemu Rudigerowi.

Seria nieszczęść pod Łysobykami

Akcja ta, znana w historiografii jako „wyprawa łysobycka” była pokazem wojskowej niekompetencji: Polacy mieli wszelkie szanse, żeby rozbić Moskali, jednak dowódcy nie potrafili nawet minimalnie skoordynować działań: dzielny generał Karol Turno nadaremnie przez wiele godzin wytrzymywał impet przeciwnika, czekając, aż kręcące się w okolicy inne polskie oddziały spadną Rosjanom na łeb. Sam Rudiger zresztą też nie był świadom, w jakich opałach się znajduje, natychmiast po zorientowaniu się w faktycznej sytuacji błyskawicznie odskoczył za Wieprz, wychodząc z worka. W czasie walk, przenosząc komunikaty między Jankowskim a generałem Bukowskim (obydwu lud Warszawy z wdzięczności trzy miesiące później powiesił na latarniach!), pod Rudą wpadł w ręce Kozaków. Otoczony przez wroga

dłuższą chwilę bronił się samotnie, lecz w końcu został powalony ciosem tępym końcem szabli (pewnie po mundurze czy siodle zorientowano się, że to ktoś znaczniejszy, takich lepiej żywcem...).

Jestem Stanisław Lubartowicz!

Nie stracił jednak refleksu: wiedział, że jako były oficer rosyjski będzie musiał stanąć przed sądem, po wtóre zaś jego dobra materialne, ze Sławutą na czele, podlegałyby pewnie sekwestrowi. Dlatego podaje nazwisko Lubartowicz, co niewątpliwie miało związek (oprócz legendarnego przodka Sanguszków Lewarta) z rodzinnym miastem ojca, które kilka dni wcześniej odwiedził w dramatycznych okolicznościach. Sam zresztą jako dziecko kilka razy gościł pod Lubartowem w gościnie u swojej ciotki, Klementyny Ostrowskiej. Został jednak rozpoznany i wiadomo było, że tanio się nie wywinie.

Okoliczności tego zdarzenia opisują pamiętnik jego matki, Klementyny z Czartoryskich oraz szkic Ludwika Dębickiego. Podobno, kiedy prowadzono go z innymi jeńcami, został rozpoznany przez miejscowe kobiety, które zaczęły rozpaczkać, że prowadzą „ich kniazia”.

cdn.

Zbigniew Smółko

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII Dramat radzyńskiego pałacu



Zdjęcie głównego wejścia do Pałacu Potockich, od strony dziedzińca. Za kilka miesięcy zakończy się remont całego gmachu. Od połowy XIX stulecia kolejni właściciele mieli coraz większe trudności ze sprostaniem kosztom utrzymania tak wspaniałej budowli. W 1920 został przekazany Skarbowi Państwa i był siedzibą administracji. W czasie II wojny była w nim siedziba władz niemieckich, kiedy jednak wycofywały się latem 1944, budynek spłonął. Przez szereg lat był tylko wstępnie zabezpieczony, przedsięwzięcie odbudowy wydawało się przekraczać możliwości. Tak wyglądał w roku 1959. Pierwszą z serii renowacji wykonano dopiero w latach

BOŚMY BARDZO HERBOWI Łukowskie heraldyczne ZOO

Zdarza się, że gminy wiejskie położone wokół większego ośrodka, chcąc przyjąć herb, mają pewien problem: najlepsze pomysły są zajęte. W gminie wiejskiej Łuków, stanowiącej obwarzonek wokół miasta, chcąc się odróżnić zapewne, wybrano sobie jelenia.



Miasto Łuków ma w herbie niedźwiedzia stojącego słupka z koroną nad głową. Misiek jest popularny w okolicy: w Radzynie mają go w trzech wariantach (miejski, powiatowy i gminny właśnie). Może i dlatego Rada Gminy Łuków wpisała do statutu, że *Herbem gminy jest jelen na czerwonej tarczy zwrócony w stronę*

prawa /dla pa-trzącego strona lewa/ wsparty przednimi kopytami na skrzyżowanych u podstawy godła zielonych gałązkach dębu i wawrzynu. Wszystko to (poza liściem laurowym), oczywiście występuje lokalnie. Na pierwszy rzut oka herb ten to znany świetnie Brochwicz, ale też herb ziemski województwa lubelskiego, potem - z pewnymi

zmianami - guberni lubelskiej i - co wydaje się szczególnie istotne - guberni siedleckiej. Drobna, ale istotną różnicą jest jednak fakt, że jelen siedlecki nie jest wspięty do skoku, ale stoi na murawie z podniesioną jedną nogą. W takiej też formie znalazł się w herbie powiatu łukowskiego, na którym są aż trzy jelenie - symbolizując połączenie Ziemi Łukowskiej, Lubelskiej i Urzędowskiej (choć tam jest baranek w herbie i może trafniejsze byłoby odwołanie się do tradycji Ziemi Steżyckiej?).

Jelen w heraldyce ma mnóstwo korzystnych skojarzeń. Symbolizuje mitycznego pogromcę zmił, ale też, zwłaszcza dzięki imponującej koronie z poroża, zwycięzcę i przywódcę leśnej i nie tylko społeczności. W ikonografii chrześcijańskiej jeleni pijący wodę symbolizuje chrzest.

Zbigniew Smółko

PIŁKA NOŻNA - FORTUNA 1. LIGA

Ważny punkt „Górników”. Czas myśleć o przyszłym sezonie

Nie było goli w niedzielnym spotkaniu w Łęcznej, gdzie Górnik podejmował Zagłębie. Zielono-czarni walczyli o zwycięstwo, które dawałoby im pewne utrzymanie.

W niedzielę „Górnicy” rozgrywali kolejny niezwykle istotny mecz w kontekście walki o utrzymanie w Fortuna 1. Lidze. W Łęcznej zielono-czarni podejmowali bowiem Zagłębie, również znajdujące się tuż nad strefą spadkową. Oba zespoły dzielił jeden punkt, w odrobinę lepszej sytuacji byli piłkarze Górnika, znajdujący się wyżej w tabeli. Wygrana dawała łączniom pewne utrzymanie.

- Musimy zagrać na poziomie takich spotkań jak druga połowa z Podbeskidziem czy spotkań z ŁKS-em i z Ruchem Chorzów. Przede wszystkim musi być też większa skuteczność, bo z ŁKS-



Ireneusz Mamrot
trener Górnika

Druga połowa w naszym wykonaniu była słabsza

Po pierwszej połowie byliśmy przekonani, że to spotkanie wygramy. Pod względem organizacji gry, utrzymywania się przy piłce i grania do przodu, to było najlepsze 45 minut, gdy przyjechaliśmy do nas zespół, który się cofnął. Zabrakło nam bramki w tym fragmencie meczu, czego bardzo żałujemy. Natomiast druga połowa w naszym wykonaniu była słabsza. Mieliliśmy jedną stuprocentową sytuację i jej nie wykorzystaliśmy, a później inicjatywę przejęło Zagłębie.

em tych sytuacji było dużo do pewnego momentu, a później drżeliśmy o to, żeby nawet był remis, bo nie wykorzystaliśmy sytuacji na 2:0, w tym rzutu karnego. Musimy zagrać dużo płynniej, jeśli chodzi o prowadzenie gry, bo na pewno tego bardzo brakowało w pierwszej połowie z Podbeskidziem - mówił przed niedzielnym starciem trener Ireneusz Mamrot, cytowany przez klubowe media.

Kibice zgromadzeni na trybunach łęczyńskiego stadionu nie obejrzeli zbyt ciekawego widowiska. Przez całe spotkanie obie drużyny oddały łącznie cztery celne strzały. W dodatku takie, które nie miały prawa zakończyć bramkarzy obu ekip. Mecz zakończył się bezbramkowym remisem.

To korzystny wynik dla obu zespołów, które spoglądały jeszcze z uwagą na wynik po-

KRYKUN I TKACZ ODEJDĄ Z GÓRNIKA?

Media spekulują, czy z zielono-czarnych w najbliższym czasie odejdą dwaj ważni gracze. Zdaniem dziennikarza portalu Wesoło, Serhij Krykun po zakończeniu bieżącego sezonu i wypełnieniu kontraktu, mógłby trafić do PKO Ekstraklasy: Piasta Gliwice, Górnika Zabrze czy

Radomiaka Radom. Dawid Tkacz, 18-letni wychowanek klubu, to kolejny, który ostatnio wypromował się w zielono-czarnych. Według pogłosek zatrudnieniem młodego zawodnika zainteresowane są Górnik Zabrze, Stal Mielec, Zagłębie Lubin czy Radomiak

niedzielnego meczu Chrobry Głogów - Skra Częstochowa (już po zamknięciu bieżącego wydania „Wspólnoty”). Każdy inny rezultat niż wygrana Skry oznacza dla „Górników” utrzymanie. Do końca rozgrywek zostały bowiem już tylko dwie kolejki.

**Górnik Łęczna - Zagłębie Sosnowiec
0:0**

Górnik: Gostomski - Dziwniel, De Amo, Biernat, Zbozień,

Krykun, Kryeziu (75' Pierzak), Pawlik (68' Kwiatkowski), Tkacz (68' Lewkot), Gąska, Podliński (81' Zabiński).

Zagłębie: Kos - Borowski (46' Troć), Bykow, Dalić, Ziemann, Wrzesiński (87' Klupś), Karwot, Rozwandowicz, Szumilas (68' Guezien), Bryła (46' Ryndak), Fabry.

Żółte kartki: Pawlik - Fabry.
Sędziował: Szymon Łężny (Kluczbork).

Dominik Smagała

dsm

Wisła coraz bliżej baraży

Do końca sezonu w eWinner II lidze pozostały dwie kolejki. Wisła Grupa Azoty musiała ograć Śląsk II, by dalej liczyć się w walce o baraże na zaplecze Ekstraklasy. Podopieczni Mariusza Pawlaka spełnili ten obowiązek!

To nie będzie łatwe zadanie

Przed puławianami jeszcze dwa boje. Najbliższy odbędzie się w sobotę.

Adrian Paluchowski i spółka powalczą w Pruszkowie z miejscowym Zniczem. Będzie sentymentalna podróż „Palucha” do klubu, w którym co sezon był wybornym strzelcem i zdobył sobie renomę na skalę krajową. A później starcie z Lechem II Poznań. Czy 4 czerwca o godz. 20:00 będziemy cieszyć się z przedłużonego sezonu? Oby!

Wisła w telewizji

Najbliższe spotkanie Wisły będzie można obejrzeć w TVP Sport.



Radość w szatni Wisły. Puławianie wbili „czwórkę” rezerwowi Śląska!

Starcie ze Zniczem Pruszków odbędzie się 27 maja. Początek o godz. 20:30. Obie ekipy walczyć o udział w barażach o awans do I ligi. To trzecie spotkanie ekipy Pawlaka, które będzie można zobaczyć na ekranach ogólnopolskiej telewizji.

Jak awans to gra w... Pruszkowie

Wisła z licencją na występy w Fortuna I lidze

Decyzją Komisji ds. Lineacji Klubowych Polskiego Związku Piłki Nożnej Wisła Grupa Azoty Puławy otrzymała licencję na występy w I lidze w sezonie 2023/2024.

Upoważnia ona Wisłę do występów na zapleczu Ekstraklasy z nadzorem finansowym, nadzorem infrastrukturalnym, finansowym i z zakresu personelu i administracji. Nadzór finansowy wynika z konieczności moni-

torowania złożonej kontroli finansowej.

Nadzór infrastrukturalny wynika z konieczności dostosowania do wymogów I ligi stadionu, a konkretnie z braku podgrzewanej murawy. Jeśli stadion MOSIR-u do 31 października 2023 roku nie będzie posiadał sprawnej instalacji wiślacy swoje ewentualne spotkania w I lidze od dnia 15 listopada do 31 marca 2024 zmuszeni będą rozgrywać na stadionie zastępczym w Pruszkowie.

Wisła Grupa Azoty Puławy - Śląsk II Wrocław 4:0 (1:0)

Bramki: Paluchowski 22', 53', Banach 71', 76'.

Wisła: Zieliński - Cheba (77' Przywara), Wiech (82' Majewski), Błyszko, Czajkowski, Banach, Skalecki, Kona, Ryszka (60' Kołtański), Klichowicz (82' Wlazli), Paluchowski (77' Kargulewicz).

Śląsk II: Głogowski - Lizakowski, Muszyński, Stawny, Wypart (80' Caliński), Szmi-giel, M. Lisowski, Młynarczyk (73' Pisarczuk), Bukowski (80' Macenko), Bargiel (73' Kurowski), Kroc.

Żółte kartki: Skalecki, Kargulewicz - Muszyński, Lisowski.

Czerwona kartka: Muszyński 52', za dwie żółte kartki.

Sędziował: Pelka (Poznań).

W ramach nadzoru z zakresu personelu i administracji klub zobowiązał się do zawarcia i przesłania umów z personelem (koordynator ds. współpracy z kibicami) i DSLO (asystent ds. kontaktu z kibicami niepełnosprawnymi).

mp



Wyniki 32. kolejki:

Górnik - Zagłębie 0:0
Podbeskidzie - Wisła 0:3
Termalica - Sandecja 3:0
ŁKS - Resovia 2:1
Chojniczanka - Arka 1:3
Ruch - Odra 3:0
Stal - Katowice 1:1
Puszcza - Tychy 2:1
Chrobry - Skra (po zamknięciu wydania)

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	ŁKS Łódź	32	62	56-35
2.	Ruch Chorzów	32	59	46-31
3.	Wisła Kraków	32	57	57-36
4.	Bruk-Bet Termalica Nieciecza	32	55	51-35
5.	Puszcza Niepołomice	32	55	46-35
6.	Stal Rzeszów	32	47	55-43
7.	Arka Gdynia	32	47	54-42
8.	Podbeskidzie Bielsko-Biała	32	43	49-44
9.	GKS Katowice	32	40	36-35
10.	Górnik Łęczna	32	39	39-41
11.	Chrobry Głogów	31	39	41-52
12.	GKS Tychy	32	38	46-51
13.	Zagłębie Sosnowiec	32	38	30-41
14.	Resovia	32	38	39-45
15.	Odra Opole	32	36	38-46
16.	Skra Częstochowa	31	31	18-44
17.	Sandecja Nowy Sącz	32	26	27-50
18.	Chojniczanka Chojnice	32	25	31-53

Następna kolejka (26-29.05.):

Chrobry - Górnik (27.05., g. 20), Skra - Puszcza, Tychy - Stal, Katowice - Ruch, Odra - Chojniczanka, Arka - ŁKS, Resovia - Termalica, Sandecja - Podbeskidzie, Wisła - Zagłębie

eWINNER II LIGA

WYNIKI 32. KOLEJKI

Wisła - Śląsk II 4:0
Bramki: Paluchowski 22', 53', Banach 71', 76'.
Jastrzębie - Garbarnia 3:1
Bramki: Stanclik 31', 42', Zacharczenko 45' - Assinor 64'.
Polonia - Olimpia 2:0
Bramki: Tomczyk 27', Michalski 44'.
Zagłębie II - Górnik 1:1
Bramki: Pakulski 73' - Piątkowski 32'.
Siarka - Pogoń 1:2
Bramki: Wośn 42' - Demianiuk 36', Nowak 74'.
Hutnik - Stomil 1:1
Bramki: Kubowicz 65' - Kurbiel 48' (k).
Lech II - Znicz II 2:2
Bramki: Dziuba 12', Żukowski 90' (k) - Firlej 55', Barnowski 79'.
Kotwica - Motor 0:0
Radunia - KKS Kalisz 0:0

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Polonia Warszawa	32	64	56:33
2	Kotwica Kołobrzeg	32	58	43:28
3	Stomil Olsztyn	32	55	50:31
4	Wisła Puławy	32	53	53:36
5	Znicz Pruszków	32	53	47:37
6	KKS Kalisz	32	51	56:40
7	Motor Lublin	32	51	49:36
8	Pogoń Siedlce	32	47	40:40
9	Olimpia Elbląg	32	44	37:33
10	GKS Jastrzębie	32	43	39:44
11	Lech II Poznań	32	41	43:56
12	Hutnik Kraków	32	39	41:47
13	Zagłębie II Lubin	32	35	40:63
14	Radunia Stężyca	32	35	46:57
15	Górnik Polkowice	32	34	43:49
16	Śląsk II Wrocław	32	30	38:56
17	Siarka Tarnobrzeg	32	29	35:56
18	Garbarnia Kraków	32	29	47:61

NASTĘPNA KOLEJKA (27.05., godz. 20:30): Znicz - Wisła, Lech II - GKS Jastrzębie, Śląsk II - Hutnik, Stomil - Siarka, Pogoń - Radunia, KKS Kalisz - Kotwica, Motor - Zagłębie II, Górnik - Polonia, Olimpia - Garbarnia.

mp

REG

Takich derbów to jeszcze nie było. A taki wynik!

Komplet publiczności, rekordowa frekwencja w „młynie”. A do tego pięć goli i wszystkie zdobyte przez piłkarzy Podlasia Białą Podlaską! Dla gospodarzy to najwyższe zwycięstwo z Orłętami w historii trzyciolatowych bojów.

W pierwszej połowie kibice obejrzeli koncert w wykonaniu miejscowych. Prowadzenie w 10. minucie dał Wiktor Niewiarowski, który strzałem wewnętrzną częścią stopy wykończył akcję z prawej strony pola karnego Macieja Kurowskiego. Chwilę później z dosłownie dwóch metrów na pustą bramkę przestrelał Damian Lepiarz. Goście z Radzyna Podlaskiego mogli odpowiedzieć, ale swoje umiejętności pokazał Rafał Misztal, broniąc strzał z rzutu wolnego Patryka Szymali, sytuację sam na sam z Arkadiuszem Majem oraz okazję Szymona Kamińskiego.

Po nieco ponad pół godzinie ponad tysięczna publika ponownie cieszyła z drugiego trafienia. Ósmego gola w sezonie zdobył Marcin Pigiel, który skończył akcję Krzysztofa Salaka i Lepiarza. Już w doliczonym czasie gry na 3:0 podwyższył Niewiarowski. Dla niego to szósta bramka w sezonie. 21-latek dopełnił formalności po asyście „Lepy”.

Nie minął kwadrans po przerwie, a Podlasie wygrywało różnicą czterech goli. Na listę strzelców wpisał się Lepiarz po zagraniu od Pigieła. Dla 28-latkę to ósme trafienie w tej rundzie. Premierowego gola zdobył Artur Balicki, ustalając wynik spotkania. Decydujące podanie zanotował Mateusz Podstolak.

Podlasie Biała Podlaska - Orlęta Radzyn Podlaski 5:0 (3:0)

Bramki: Niewiarowski 10', 45+2', Pigiel 32', Lepiarz 59', Balicki 90+3'.

Podlasie: Misztal - Salak, Arak, Kot, Pigiel (84' Nojszewski), Szatała, Podstolak, Bahonko, Niewiarowski (74' Andrzejuk), Kurowski (67' Balicki), Lepiarz.

Orlęta: Kofotyto - Chaliadka (65' Zajac), Duchnowski, Błasiak, Szymala, Kamiński, Skrzyński (28' Korolczuk), Roguski



Wiktor Niewiarowski (z lewej) oraz Erwin Bahonko gratulują trafienia Marciniowi Pigielowi

ROZMOWA Z PAWŁEM BABIARZEM, trenerem Orłąt Radzyn Podlaski

Kibice mogą mieć do nas pretensje

Jak podsumujesz spotkanie?

- Wynik mówi bardzo dużo. Może nie zasłużyliśmy na tak wysoką porażkę, bo chłopcy walczyli, starali się. Robimy, co możemy. Podobnie wyglądało spotkanie z KSZO, podobnie z Podlasie w pucharze. Tak naprawdę mamy szczęście, że drużyna wcześniej zdobyła dużo punktów, że wygraliśmy z Podhalem. Mamy względny spokój. Nie grozi nam spadek.

Wynik szokuje...

- Mam młody zespół. Zawodnicy dają z siebie wszystko. Oni cały czas się uczą. Kibice mogą mieć do nas pretensje za taką porażkę.

W zespole jest ogrom kontuzji, ale musimy dotrwać do końca sezonu.

Po spotkaniu fani zaprosili Was pod sektor...

- Mieli żal za taki rezultat. Chcieliśmy wygrać, ale nie udało się. Po prostu byliśmy słabsi. Motywowaliśmy się przed gwizdkiem, pobudzaliśmy, ale to nic nie dało. **Sama otoczka derbów...**

- Aż chce się grać na takim obiekcie, przy takiej publiczności. Biała Podlaska poszła do przodu. Są na fali organizacyjno-financej. W tym mieście w przyszłości można spodziewać się ciekawych rzeczy.

ZAWODNIK MA GŁOS

Filip Arak,
Podlasie

Czuć atmosferę świętą

To moje pierwsze derby. Nie mogłem zagrać w pucharze. Najważniejsze, że zegraliśmy bardzo dobre zawody. Może o tym świadczyć wynik. Było czuć atmosferę świętą. Moja przyszłość? Pozostało jeszcze pięć kolejek. Mamy „robotę” do zrobienia, a dopiero później będziemy rozmawiać. Kończy mi się wypożyczenie z Polonii Warszawa. Dobrze czuję się w Podlasiu.

(65' Szczygieł), Madembo (85' Obroślak), K. Rycaj, Maj (85' Aleksandrowicz).

Żółte kartki: Kot - Korolczuk.
Sędziował: Godek (Rzeszów).
Widzów: 1200.

„Wojo” w młynie

Wśród blisko półtysięcznej grupy kibiców gospodarzy, którzy od pierwszej do ostat-

ZAWODNIK MA GŁOS

Erwin Bahonko,
Podlasie

Nie uwierzyłbym

Gdyby ktoś przed meczem powiedział mi, że wygramy różnicą pięciu goli, nie uwierzyłbym. Takie mecze rządzą się swoimi prawami. Obstawiałem 3:0, ale taki rezultat, jaki osiągnęliśmy, biorę w ciemno (śmiej - przyp. red.). W pierwszej połowie pokazaliśmy swoją moc. Orłęta miały okazję po naszych błędach, ale nie potrafili tego wykorzystać

niej minuty dopingowali zespół, był Maciej Wojczuk.

Kapitan Podlasia przechodzi rehabilitację, ale nie mógł opuścić derbów i aktywnie wspierał swoich kolegów z wysokości trybun.

Rocznica śmierci

Większość kibiców z Radzyna Podlaskiego pojawiła



Doping kibiców Podlasia przejdzie do historii. Fani miejscowych stworzyli 420-osobowy młyn



Radość białczan po historycznym wyniku uzyskanym w starciu derbowym

ROZMOWA Z ARKADIUSZEM KOTEM, zawodnikiem Podlasia Biała Podlaska

Z naszych goli cieszyłem się tylko dwa razy

Taki wynik w derbach...

- Historyczny rezultat. Spodziewaliśmy się zupełnie innego meczu niż w Pucharze Polski. Myliliśmy się. Sądziłem, że Orłęta zagrają lepiej. My cały czas robimy „swoje”. Nie zmieniamy stylu. Mam nadzieję, że daliśmy kibicom sporo powodów do radości.

Sam doping...

- Fani obu zespołów stworzyli fajną atmosferę. To jest coś pięknego. Fajnie, że odwiedziliśmy się trzema punktami. Udowodniliśmy, że jesteśmy bardzo mocni. U nas nie ma „d...a” z tyłu. Dążymy do strzelania goli. Wytrzymujemy trudne momenty, bo takie są w każdym spotkaniu.

Żal Orłąt?

- Każdy ma gorsze momenty. Zespół z Radzyna Podlaskiego

jest w dołku. W piłce bardzo ważne są finanse. Trzeba o tym pamiętać. Z naszych goli cieszyłem się tylko dwa razy. Później powiedziałem sobie, że nie będę tego robić.

Gdyż?

- Ze względu na szacunek na kibiców i zawodników rywali, którzy są z mojego rodzinnego miasta. W Orłętach spędziłem więcej niż pół życia. Po meczu powiedziałem Patrykowi Szymali, że jest mi przykro.

A w niedzielę był czas na odpoczynek?

- Aktywny odpoczynek. Z młodymi piłkarzami Orłąt byłem na meczu.

A do pracy?

- Z niedzieli na poniedziałek wstaję o godz. 2.30. Muszę dojechać z Radzyna do Białej. O godz. 4 rozpoczynam pracę.

Odpalone race

W drugiej połowie fani miejscowych odpalili kilkanaście rac.

Na „płocie” pojawił napis „Duchy złe strąć do piekła. Amen”. Powyżej pojawiła się mała sektorówka, gdzie można było dostrzec świętego Michała, który stał na herbie.

mp

III LIGA

WYNIKI 29. KOLEJKI

Podlasie - Orłęta 5:0

Bramki: Niewiarowski 10', 45+2', Pigiel 32', Lepiarz 59', Balicki 90+3'.
Wieczysta - Wisłoka 1:3
Bramki: Jankowski 50' - Koncewicz-Żyłka 29' (s), Łanucha 77', Radwanek 86' (k).
Sokół - Wisła 4:0
Bramki: Twardowski 29', Geniec 32' (k), 54', 85' (k).
KSZO - Stal 2:1

Bramki: Majdanewycz 13', Janaszek 50' - Banach 52'.
Podhale - Cracovia II 5:0

Bramki: Drobnak 3', Michota 29', Plątek 43', 47', Żurek 89'.
Avia - Unia 4:2

Bramki: Białek 38', Malucha 69', Ahmedov 73', Kompanicki 80' - Palonek 66' (k), 90'.
Korona II - Chelmska 3:3

Bramki: Shinonaga 25', 45', Sylwestrak 46' - Futa 51', 77', Knap 69'.
Czarni - KS Wiązownica - przeł.
ŁKS Łągow - Lublinianka 0:3 (wo)

TABELA III LIGI

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Stal Stalowa Wola	29	61	50:26
2.	Wieczysta Kraków	29	60	66:30
3.	Avia Świdnik	29	53	44:23
4.	KSZO Ostrowiec Św.	29	49	53:32
5.	Cracovia II Kraków	29	47	60:41
6.	Podlasie Biała Podlaska	29	44	60:41
7.	Wisłoka Dębica	29	43	41:37
8.	Orlęta Radzyn Podlaski	29	42	40:48
9.	Czarni Polaniec	28	40	38:44
10.	Sokół Sieniawa	29	40	50:56
11.	Korona II Kielce	29	38	53:40
12.	Podhale Nowy Targ	29	36	48:40
13.	Unia Tarnów	29	32	34:60
14.	Chelmska Chelmska	29	31	39:43
15.	KS Wiązownica	28	30	36:48
16.	Wisła Sandomierz	29	23	34:73
17.	Lublinianka Lublin	29	20	36:76
18.	ŁKS Łągow	29	37	27:48

NASTĘPNE KOLEJKI

(24.05.): Stal - Podlasie (godz. 18:00), Orłęta - Sokół (godz. 17:00), Wisła - Wisłoka, Wieczysta - Korona II, Chelmska - Avia, Unia - Czarni, KS Wiązownica - Podhale, Lublinianka - KSZO, Cracovia II - ŁKS Łągow 3:0 (wo).

(27.05.): Orłęta - Wisła (godz. 17:00), Podlasie - Lublinianka (godz. 17:00), Sokół - Stal, KSZO - Cracovia II, Podhale - Unia, Czarni - Chelmska, Avia - Wieczysta, Korona II - Wisłoka, ŁKS Łągow - KS Wiązownica 0:3 (wo).

mp

Nowe umowy białczan

Artur Renkowski, Mateusz Podstolak i Damian Lepiarz będą nadal reprezentować barwy Podlasia.

25-letni trener przedłużył umowę z klubem o dwa lata.

„Renek” objął drużynę z Białej Podlaskiej przed startem sezonu, zastępując Rafała Borysiuka. Został najmłodszym w historii szkoleniowcem, który kiedykolwiek prowadził biało-zielonych.

Do końca sezonu 2023/2024 z ekipą związa-

mp

„Bengal” gościem

W przerwie spotkania gościem Romana Laszuka był Marek Piotrowicz. Białczanin przez wiele lat reprezentował barwy radzyńskich Orłąt, jak również występował w Podlasiu.



Marek Piotrowicz przyznał, że na zakończenie przygody z piłką chciałby wystąpić w Podlasiu II Biała Podlaska

mp

OPOWIEDZ NAM O SPORCIE

Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we Wspólnocie. Zapraszamy do współpracy.

Mateusz Połyńska

lysy162@poczta.onet.pl,
polynka@24wspolnota.pl
507 074 748, 516 019 184

REKLAMA

CISOWIANKA®

Sponsor
tytularny



Opolanin wygrywa, choć sam zgotował sobie problemy

Zawodnicy z Opola Lubelskiego prowadzili już na trudnym terenie w Piotrowicach 3:0, by w końcu oddać pole gospodarzom. Ci skorzystali z indywidualnych błędów zawodników Daniela Koczona, jednak wystarczyło to jedynie na dwie bramki.

Ostatnie dni nie były najłatwiejsze dla kibiców z Opola Lubelskiego. Z prowadzenia klubu

zrezygnował zarząd klubu, a społeczność Opolanina robi wszystko, by ta sytuacja nie trwała zbyt długo. Zwołano już nawet kolejne walne zebranie, na którym ma zostać wybrany nowy prezes.

Piłkarze zajęli się jednak tym, co robią najlepiej. Wygrywali już 3:0, jednak po indywidualnych błędach dali sobie strzelić dwie bramki i „podać rękę” gospodarzom, którzy do ostatnich chwil dążyli do wyrównania. Tak się jednak nie stało i to przyjezdni po raz kolejny mogli dopisać trzy oczka do swojego dorobku ligowego.

- Prowadziliśmy już wysoko i zamiast wyczekać przeciwnika, strzelić jeszcze jedną bramkę lub dowieźć wysoki wynik do końca, sami sobie zgotowaliśmy sobie trudny koniec spotkania. Wynikało to z indywidualnych błędów, ale tak jak mówię po każdym spotkaniu w tej grupie, najważniejsze są trzy punkty i kolejny krok do utrzymania. Muszę jednak przyznać, że do momentu strzelenia przez nas trzeciej bramki, byliśmy zdecydowanie lepszym zespołem i za to moim zawodnikom należą się wielkie brawa - podsumował

spotkanie trener Opolanina, Daniel Koczon.

POM Iskra Piotrowice - Opolanin Opole Lubelskie 2:3 (0:2)

Bramki: Bartoszcze 72', Kowal 77' - Wszolek 20', Łappo 55' Mształ 60'

Opolanin: Kubacki - Kamiński, Adamczuk, Wszolek, Izdebski, Pałka, Jakimiński, Banachiewicz (70' Sobstyl), Mształ, Łappo, Pusiak (80' Lesiak).

Żółte kartki: Adamczuk, Kamiński, Banachiewicz.

Zarząd zrezygnował!

W piątek odbyło się walne zebranie, w którym obecny zarząd Opolanina jednoznacznie złożył rezygnację i został rozwiązany. Na spotkaniu obecne były 24 osoby, spośród których nie było chętnych do zawiązania nowych władz klubu. W ciągu najbliższych 30 dni musi zostać zawiązany nowy zarząd, dlatego ustalono kolejny termin walnego zebrania, które odbędzie się 27 maja po meczu z Kryształem Werbkowice o godzinie 18:30.

Czerwone kartki: Kamiński 77' (za dwie żółte), Górniak 90' (na ławce).

Radosław Grabowski

IV LIGA - gr. mistrzowska

WYNIKI 6. KOLEJKI

Gryf - Stal P. 1:3
Start - Huragan 2:2
Tomasovia - Motor II 5:1
Granit - Świdniczanka 0:8
Stal K. - Lewart 3:1

TABELA IV LIGI - gr. mistrzowska

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Świdniczanka	6	62	24:3
2.	Tomasovia Tom. L.	6	55	13:7
3.	Start Krasnystaw	6	49	11:10
4.	Stal Kraśnik	6	45	10:8
5.	Stal Poniatowa	6	44	7:5
6.	Huragan Międzyrzec	6	44	7:9
7.	Motor II Lublin	6	40	11:11
8.	Lewart Lubartów	6	40	8:16
9.	Granit Bychawa	6	34	9:20
10.	Gryf Gm. Zamość	6	33	1:12

Ścibior pewny z jedenastu metrów. Cztery bramki w meczu Stali

Stal Poniatowa po kiepskim początku w grupie mistrzowskiej nareszcie pewnie wygrywa. Tym razem zawodnicy Konrada Szmyrgały zwyciężyli na wyjeździe z Gryfem Gmina Zamość 3:1.

Pierwsza połowa tego spotkania to skwapliwe wykorzystanie błędów przeciwnika i pewne prowadzenie gości. Już w 13. minucie jeden z zawodników Stali uprzedził w polu karnym swojego przeciwnika, po czym został sfaulowany, a sędzia pokazał na „wapno”. Pewnym egzekutorem okazał się Damian Ścibior, który wyprowadził gości na prowadzenie. Kilka minut później było już 0:2, a piłkę do siatki skierował Sebastian Pyda.

Ten sam zawodnik rozpoczął strzelanie w drugiej połowie. Zrobił to jednak... do własnej bramki,



Było to już drugie zwycięstwo z rzędu podopiecznych Konrada Szmyrgały

nieczysto trafiając w piłkę i zaskakując Jakuba Pyśniaka. Gryf dążył do wyrównania, jednak ostateczny cios w 82. minucie zadał Ścibior, ponownie trafiając z rzutu karnego.

Gryf Gmina Zamość - Stal Poniatowa 1:3 (1:2)

Bramki: Pyda 47' (samob.) - Ścibior 13' (k), 82' (k), Pyda 20'

Stal: Pyśniak - Wliżo, Pyda, Żurek, Kucharczyk, Juchna (65' Tkaczyk), Skrzypek, Ścibior (90' Sowiński), Filipczuk (65' Parada), Gąsiorowski (84' Smolik), Baran (87' Banach).

Żółte kartki: Baran - Ścibior, Skrzypek, Wliżo.

Radosław Grabowski

Niedosyt Górnika po porażce z Kryształem

Rezerwy Górnika Łęczna przegrały w wyjazdowym spotkaniu z Kryształem Werbkowice 1:2. Jedyną bramkę dla gości strzelił w 76. minucie Norbert Kudła.

Dużo bardziej doświadczony zespół z Werbkowic ograniczył się w tym meczu do bronienia własnej bramki i wyczekiwania na śmielsze ataki przyjezdnych. Dwa błędy rezerw Górnika zostały skrzętnie wykorzystane i mimo bramki kontaktowej i mimo bramki kontaktowej w końcówce spotkania, podopiecznym Daniela Ruska nie udało się strzelić nic więcej, a tym samym wywieźć choćby jednego punktu.



Daniel Rusek,
trener Górnik II Łęczna
Przeciwnik czekał na błędy

- Czujemy niedosyt, bo to my prowadziliśmy grę i stwarzaliśmy sobie okazje do zdobycia bramek. Mam jednak młody zespół, a zmierzaliśmy się z doświadczonymi zawodnikami, którzy na swojej połowie czekali na nasze zawahanie. Przyszyły dwa takie momenty, które Kryształ wykorzystał, przez co do łącznej wróciliśmy bez zdobyczy punktowej.

Kryształ Werbkowice - Górnik II Łęczna 2:1 (1:0)

Bramki: Rybka 44', Welman 60' - Kudła 76'

Górnik II: Kiliszek - Bronowicki (65' Kudła), Sienicki (65' Luchowski), Mołodecki, Kocyla, Khurshid, Brzyski, Wachowicz (70' Marotto), Golba, Steszuk (70' Pluta), Szałachowski (65' Czelej).

Żółta kartka: Kocyla.

Radosław Grabowski

NASTĘPNA KOLEJKA (26-28.05): Lewart - Gryf (piąt., godz. 18:00), Świdniczanka - Tomasovia (sob., godz. 14:00), Huragan - Stal K. (sob., godz. 16:00), Stal P. - Granit (niedz., godz. 16:00), Motor II - Start (niedz., godz. 17:00).

Radosław Grabowski

IV LIGA - gr. spadkowa

WYNIKI 6. KOLEJKI

Sparta - Bug 2:1
Błękitni - Powiślak 3:8
Kryształ - Górnik II 2:1
POM Iskra - Opolanin 2:3
Grom - Orleń 3:3

IV LIGA - gr. spadkowa

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Powiślak	6	37	18:9
2.	Górnik II Łęczna	6	31	19:5
3.	Opolanin Opole L.	6	30	13:5
4.	Kryształ Werb.	6	25	9:11
5.	Sparta Rejowiec	6	24	12:16
6.	Grom Różaniec	6	22	11:25
7.	Iskra Piotrowice	6	21	7:10
8.	Bug Hanna	6	19	19:12
9.	Orleń Łuków	6	17	15:13
10.	Błękitni Obsza	6	10	5:22

NASTĘPNA KOLEJKA

(27/28.05): Orleń - POM Iskra (sob., godz. 15:30), Opolanin - Kryształ (sob., godz. 16:00), Bug - Grom (sob., godz. 17:00), Powiślak - Sparta (niedz., godz. 11:00), Górnik II - Błękitni (niedz., godz. 12:00).

Radosław Grabowski

Pierwsza połowa zaważyła o porażce Lewartu

Lewart przegrał swoje spotkanie w szóstej kolejce grupy mistrzowskiej ze Stalą Kraśnik 1:3.

W Kraśniku mieliśmy okazję oglądać dwie zupełnie różne połowy w wykonaniu zawodników Grzegorza Białka. W pierwszej nie byli widoczni na boisku Stali. Druga to natomiast ciągłe ataki przyjezdnych. Lewartowianom udało się strzelić jednak tylko jedną bramkę, co później okazało się jedynie bramką honorową.



Grzegorz Białek,
trener Lewartu
Zadowoleni z drugiej połowy

Stal Kraśnik - Lewart Lubartów 3:1 (2:0)

Bramki: Jędrasik 9', 29', Zięba 64' - Giletycz 81'

Lewart: Podleśny - Michałów,

- Słabo weszliśmy w to spotkanie i to miało największy wpływ na wynik tego meczu. W drugiej części to nasza przewaga była widoczna i kiedy wydawało się, że zdobędziemy bramkę kontaktową, straciliśmy trzeciego gola w najmniej oczekiwanym momencie. Stratę trzech bramek ciężko było już odrobić, wciąż dążyliśmy do ich strzelenia, ale ta sztuka udało się tylko raz. Było to zdecydowanie za mało, ale z drugich 45 minut możemy być zadowoleni.

Niewęglowski, Majewski, Urban, Koneczny (87' Duda), Pikul (70' Kuzioła), Ciechański (70' Pęksa), Iskierka (60' Giletycz), Aftyka (82' Rejmak), Najda.

Żółte kartki: Najda, Aftyka.

Radosław Grabowski

Hattrick Milcza, Powiślak gromi Błękitnych

Powiślak w niedzielę nie dał najmniejszych szans Błękitnym, do przerwy prowadząc już czterema bramkami.

Strzelanie rozpoczął Gontarz, który strzałem głową wykończył dośrodkowanie z rzutu rożnego. Kolejne bramki w tej części gry również padały po stałych fragmentach. Po rzutach różnych strzelali Gede i Sułek, a w międzyczasie karnego wykorzystał Milcz.

To właśnie napastnik gości strzelił w tym meczu jeszcze dwukrotnie, a w drugiej połowie dorobek bramkowy Powiślaka podwyższali także Miśkiewicz i Stępień. Do niedzielnej strzela-

niny dołączyli także gospodarze, którzy w końcowej fazie meczu zdołali strzelić trzy bramki.

Błękitni Obsza - Powiślak Końskowola 3:8 (0:4)

Bramki: Gałka 73', Chikatar 78', 79' (k) - Gontarz 14', Gede 21', Milcz 44' (k), 70', 87', Sułek 45', Miśkiewicz 55', Stępień 63'

Powiślak: Wrzosek - Łuczowski, Gede (67' Figura), Gontarz, Warecki, Sułek, Zdunek (55' Bemat), Piasek (55' Stępień), Miśkiewicz (55' Kurs), Gil (55' Drzazga), Milcz.

Żółta kartka: Warecki.

Radosław Grabowski

PIŁKA NOŻNA - LUBELSKA KLASA OKRĘGOWA

Kanonada w meczu Polesia. Hat-trick Adamczuka

Hokejowym wynikiem skończył się niedzielny mecz Polesia w Świdniku, gdzie ekipa z Kocka mierzyła się z rezerwami Avii. Trzy gole na swoje konto zapisał Arkadiusz Adamczuk, dwie bramki dołożył Szymon Kobiółka.

Niezagrożone spadkiem z ligi, a mierzące w jak najwyższą lokatę na koniec sezonu Polesie pojechało w niedzielę do Świdnika, by na sztucznej murawie stadionu Avii zagrać z rezerwami trzecioliigowca. Spotkanie od początku było intensywne pod względem popisów w ofensywie obu zespołów. Wynik szybko otworzyli gospodarze, ale za chwilę wyrównał Arkadiusz Adamczuk. Snajper Polesia niedługo później dał swojej drużynie prowadzenie, strzałem z pola karnego po dośrodkowaniu

z rzutu wolnego od Szymona Kobiółki. Przed przerwą świdniczanie zdołali jednak wbić ekipie z powiatu lubartowskiego gola na 2:2. Goście zaliczyli świetny początek drugiej połowy, gdy tuż po rozpoczęciu gry trzecią bramkę dla Polesia strzałem zza pola karnego zdobył Kobiółka. Na 4:2 trafił Adamczuk, wykorzystując podanie od Maksymiliana Sowy. Choć zawodnicy Avii II zdołali jeszcze strzelić gola kontaktowego w końcówce spotkania, to ostatnie słowo należało i tak do Polesia. A to za sprawą Kobiółki, który trafił bezpośrednio z rzutu wolnego. Ostatecznie drużyna z Kocka wygrała 5:3, odnosząc swoje 14 zwycięstwo w tym sezonie.

AVIA II ŚWIDNIK - POLESIE KOCK 3:5 (2:2)
Bramki: 10', 39', 71' - Adamczuk 17', 28', 60', Kobiółka 46', 78'.



Fabian Ciok
trener Polesia Kock

Jest z tego więcej krzywdy niż pożytku

To był otwarty mecz. Gospodarze byli wzmocnieni dwoma zawodnikami z pierwszej drużyny Avii. Straciliśmy w pierwszej połowie dwa bardzo podobne gole, martwią mnie nasze błędy w obronie i to, w jaki sposób tracimy gole. Kluczowa dla meczu była bramka zdobyta przez nas zaraz po rozpoczęciu drugiej połowy. Wynik mógł być jeszcze wyższy, bo Arkadiusz Adamczuk miał dwie stuprocentowe okazje. Różnie się ten rezultat mógł ułożyć. Mierzyliśmy się z młodym zespołem, na sztucznej murawie. Granie na takim boisku przy takiej pogodzie powinno być zabronione, jest z tego więcej krzywdy niż pożytku ze względu na zagrożenie urazami. Na plus w końcówce sezonu jest to, że ogrywamy młodzież.

Parzyszek - M. Białek (66' Sowiński), Cybulski (75' Dajek), Golda, Kutnik, Sowa, Pikul, Kacper Och (80' Kamil Och), Kobiółka, K. Białek, Adamczuk.
Żółte kartki Polesia: Sowa.
Wyniki 25. kolejki:
Orion - Unia 1:1
Sokół - Sygnał 1:5
Tur - Błękit 3:0
Ryki - Janowianka 0:3

Avia II - Polesie 3:5
Cisy - Stok 5:2
Góra Puławska - Drzewce 1:3
Stróża - Wisła II 0:4
Następne kolejki (24.05.): Unia - Stróża, Wisła II - Góra Puławska, Drzewce - Cisy, Stok - Avia II, Polesie - Ryki (24.05., g. 18), Janowianka - Tur (24.05., g. 17), Błękit - Sokół (24.05., g. 16), Sygnał - Orion
(27-28.05.): Sygnał - Unia,

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	KS Cisowianka	25	68	99-13
2.	Janowianka	25	64	78-26
3.	Ruch Ryki	25	50	58-37
4.	Wisła II Puławy	25	49	86-32
5.	Sygnał Lublin	25	45	81-59
6.	Polesie Kock	25	43	85-53
7.	Orion Niedrzwica	25	41	47-63
8.	Unia Bełżyce	25	39	46-37
9.	Sokół Konopnica	25	36	48-47
10	Avia II Świdnik	25	30	55-59
11	Tur Milejów	25	29	32-41
12	Cisy Nałęczów	25	22	33-57
13	LKS Stróża	25	22	36-69
14	KS Góra Puławska	25	13	36-90
15	Stok Zakrzówek	25	12	25-87
16	Błękit Cynców	25	7	13-88

Orion - Błękit (27.05., g. 16), Sokół - Janowianka, Tur - Polesie (28.05., g. 17.30), Ryki - Stok, Avia II - Drzewce, Cisy - Wisła II, Góra Puławska - Stróża
dsm

Charytatywny turniej siatkówki w Ostrowie Lubelskim

13 maja w sali sportowej przy Szkole Podstawowej w Ostrowie Lubelskim zorganizowano charytatywny turniej piłki siatkowej.

Podczas imprezy zbierano pieniądze na leczenie sześciolatniego Tymka Marczecko, chorego na immunologiczne zapalenie mózgu. W turnieju uczestniczyło siedem drużyn z Ostrowa Lubelskiego, Łęcznej, Ostrówki, Lublina. Rozegranych zostało 13 meczów. W półfinałach zmierzyły się cztery drużyny. Czarni z Ostrowa Lubelskiego walczyli o trzecie miejsce z zespołem BTS Best Team Sobi z Ostrówki. Czarni wygrali. W finałowym spotkaniu walczyły ze sobą Libero z Łęcznej i Bailando Group z Lublina. Lublinianie zwyciężyli 2:1. Przy okazji turnieju zorganizowano też kiermasz ciast KGW z Ostrowa Lubelskiego. W czasie rozgrywek i kiermaszu zebrano 2,5 tys. zł dla Tymka.

Marcin Kusyk

- Może takie działania miały tu miejsce wcześniej? Bo na pewno nie za mojej kadencji - zastrzega Mirosław Makarewicz

Prokurator podejmuje czynności w sprawie szpitala

Śledczy sprawdzają anonimowe zawiadomienia, które wpłynęły do lubartowskiej prokuratury. Autorzy tychże powiadomień donoszą o nieprawidłowościach w szpitalu. - Ja i pracownicy szpitala jednoznacznie zaprzeczamy jakimkolwiek pomówieniom - mówi stanowczo dyrektor Mirosław Makarewicz.

Weryfikacja

Jak mówi prokurator Krzysztof Maryńczak z Prokuratury Rejonowej w Lubartowie, wpłynęło kilka anonimowych zawiadomień dotyczących m.in. nieprawidłowości przy przetargach, mobbingu. Prokuratura w trybie regulaminowym prowadzi weryfikację, czy mogło dojść do zgłaszanych zdarzeń. Jeśli zaistnieje takie podejrzenie, będzie wszczęte postępowanie

przygotowawcze. - Nie mam żadnych oficjalnych informacji, by prokuratura prowadziła czynności związane z zawiadomieniami dotyczącymi szpitala w Lubartowie - podkreśla Mirosław Makarewicz, dyrektor SPZOZ-u w Lubartowie. - Ja i pracownicy szpitala jednoznacznie zaprzeczamy jakimkolwiek pomówieniom, w których mowa o jakichś ustawionych przetargach czy łączeniu pracowników szpitala z nazwiskiem wicestarosty powiatu. Jeżeli ktoś ma informacje o nieprawidłowościach, to niech złoży zawiadomienie pod swoim nazwiskiem. Natomiast jeśli ktoś w sposób anonimowy oczernia ludzi, którzy pracują w szpitalu, to jest to ohydne - dodaje. Dyrektor zapewnia, że za jego kadencji w szpitalu nie było żadnych niezgodnych z przepisami działań. - My sami, jako przedstawiciele szpitala, zwrócimy się do organów o sprawdzenie, czy tego typu sytuacje, o których mowa w zawiado-



Mirosław Makarewicz
dyrektor szpitala w Lubartowie
Zaprzeczamy pomówieniom, w których mowa o ustawionych przetargach czy łączeniu pracowników szpitala z nazwiskiem wicestarosty powiatu

mieniach, mają rzeczywiście miejsce w szpitalu. Bo może ja o czymś nie wiem? Może takie działania miały tu miejsce wcześniej? Bo na pewno nie za mojej kadencji - zastrzega Mirosław Makarewicz.

Listy od pracowników

Do redakcji „Wspólnoty” kilka tygodni temu trafił list podpisany „pracownicy SPZOZ w Lubartowie”. Z treści listu można było wywnioskować, że autorami mogą być pracownicy działu administracji wytypowani przez dyrektora Mirosława Makarewicza do zwolnienia - redukcja ma objąć 15 etatów, m.in. księgowości czy zamó-

wieniach publicznych. Autorzy listu nie zgadzali się z pomysłem dyrektora na redukcję w administracji. Żalili się, że dyrektor ograniczył im dostęp do poczty elektronicznej i pomieszczeń w szpitalu. Podkreślali, że atmosfera w pracy jest fatalna i alarmują, że w SPZOZ-ie występuje mobbing. To tylko część sformułowanych przez nich zarzutów. Niedługo potem „Wspólnota” otrzymała kolejny list od pracowników szpitala, tym razem nie anonimowy, a podpisany przez 52 osoby. Autorzy chwalą działania Mirosława Makarewicza. „W szpitalu nie panuje mobbing, nikt nie boi się przychodzić do pracy, a dyrektor

nikomu nie grozi bronią, nikogo nie obraża i nikogo nie straszy” - czytamy w korespondencji.

Dyrektor i broń?

Temat grożenia bronią pojawił się kilkakrotnie w komentarzach pod internetowymi artykułami „Wspólnoty” o sytuacji w szpitalu. - To totalne kłamstwo. Nigdy nie używałem i nie używam broni. Nie mam broni, nie mam na nią pozwolenia. Tematu posiadania czy używania broni nie poruszałem nawet w żartach w rozmowach z pracownikami - zapewniał nas kilka tygodni temu Mirosław Makarewicz. - Być może ktoś wykorzystuje do manipulacji moją przeszłość, czyli to, że przez 20 lat byłem żołnierzem. Ten hejt jest ohydny - kwitował dyrektor.

Dominik Smagała

Znamy mistrzów trójkboju



14 reprezentacji w dwóch kategoriach walczyło w finale powiatu parczewskiego w trójkboju lekkoatletycznym, który odbył się na obiektach Szkoły Podstawowej nr 1 w Parczewie.

Po dwie najlepsze drużyny wywalczyły awans do zawodów rejonowych. Władze Powiatowego Szkolnego Związku Sportowego w Parczewie nagrodziły po trzy najlepsze ekipy medalami. Najlepiej punktujący oraz wszystkie drużyny

otrzymały pamiątkowe dyplomy.

WYNIKI KOŃCOWE DZIEWCZĄT

1. SP Siemień – 586 pkt - op. Daniel Korniluk
2. SP 1 Parczew – 480 pkt - op. Mirosław Chmielarz
3. SP Rudno – 412 pkt, op. Jarosław Surowiec
4. SP Kodeniec – 393 pkt, op. Tomasz Golecki
5. SP Jabłoń – 365 pkt, op. Cezary

Cholewa
6. SP Podedwórze – 350 pkt, op. Bożena Wołos

AWANS DO NASTĘPNEGO SZCZEBŁA

SP Siemień w składzie: Maja Banach, Julia Troszczyńska, Małgorzata Jakubiuk, Julia Bober, Wiktoria Ochnik.
SP 1 Parczew w składzie: Maja Turek, Aleksandra Suchodolska, Magda Wróblewska, Dorota Filip,

Paulina Filip.

WYNIKI KOŃCOWE CHŁOPCÓW

1. SP Sosnowica – 454 pkt, op. Wojciech Cieśliński
2. SP 1 Parczew – 407 pkt, op. Mirosław Chmielarz
3. SP Kodeniec – 362 pkt, op. Tomasz Golecki
4. SP 3 Parczew – 345 pkt – op. Anna Janczewska
5. SP Rudno – 333 pkt, op. Jarosław



Mistrzowska ekipa dziewcząt z Siemienia

ślaw Surowiec
6. SP Jabłoń – 328 pkt, op. Cezary Cholewa
7. SP Siemień – 327 pkt, op. Daniel Korniluk
8. SP Podedwórze – 320 pkt, op. Bożena Wołos

AWANS DO NASTĘPNEGO SZCZEBŁA

SP Sosnowica w składzie: Adam Ilczuk, Sebastian Mroziak, Dawid Skoczylas, Igor Kwiatkowski, Oskar Molda.

SP 1 Parczew w składzie: Mateusz Jędrzejewski, Kacper Zarębski, Karol Mostowiec, Jan Waniowski, Marcel Lichtarski.

Julia i Dawid z wyróżnieniem

Najlepiej punktującą zawodniczką zmagania była Julia Troszczyńska z Siemienia, która uzyskała 185 pkt. Wśród chłopców najlepszy był Dawid Skoczylas z Sosnowicy, który uzbierał 144 pkt.

mp

Bez niespodzianki z liderem

Piłkarze Olimpii wracali z Białej Podlaskiej bez punktów. Mistrz Klasy A i beniaminek Klasy Okręgowej w przyszłym sezonie ograł naszych 3:1.

Podopieczni Bartłomieja Jaszcuka bardzo szybko stracili gola. Kwadrans po przerwie Mikołaja Pajdosza pokonał Anton Rudenko. Jabłonianie wrócili do gry pięć minut później. Po dośrodkowaniu z prawej strony Kamila Romanuik przepuścił piłkę, a ta dotarła do Adama Klimkowicza.



Gracze Olimpii postawili się Podlasii II, ale wracali z Białej Podlaskiej bez punktów

„Dzik” przyjął futbolówkę w polu karnym i przechrztał Konrada Karpiuka. W końcówce Dawid Waśkiewicz usta-

lił wynik zawodów.

- Wygrał zespół lepszy, ale jestem zadowolony z naszej gry. Szkoda, że szybko straci-

liśmy bramkę po tym, jak sami cieszyliśmy się z trafienia. Mieliliśmy kilka fajnych sytuacji, które mogliśmy wykorzystać, ale niestety, nie zrobiliśmy tego - mówi Bartłomiej Jaszcuk, trener Olimpii.

PODLASIE II BIAŁA PODLASKA - OLIMPIA JABŁOŃ 3:1 (1:0)

Bramki: Kobyliński 3', Rudenko 60', Waśkiewicz 83' - Klimkowicz 65'.

Olimpia: Pajdosz - M. Jaszcuk, Trubaj, B. Jaszcuk, Cholewa, Kowalczyk, K. Jaszcuk, Kremecalski, Klimkowicz, Wasilewski,

Romanuik. Ponadto grali: Kossakowski, Szwał, Zarczuk, Zieniewicz.

Pomogą sąsiadom?

W niedzielę do Jabłonia przyjedzie Granica.

Terespolanie walczą o uchronienie się przed degradacją. W ostatniej kolejce pokonali Dąb Dębowa Kłoda. Do zespołu Zbigniewa Smolińskiego tracą zaledwie cztery punkty. Czy nasi pomogą lokalnemu przeciwnikowi?

mp

Opowiedz nam o sporcie



Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we „Wspólnocie”. Zapraszamy do współpracy.

MATEUSZ POŁYNKA
polynka@24wspolnota.pl
507 074 748, 516 019 184

Gol to za mało. Karetka w Kobylanach

Piłkarze z Dębowej Kłody muszą być czujni. Podopieczni Zbigniewa Smolińskiego przegrali 1:2 z Granicą Terespol i jeszcze nie są pewni utrzymania w Klasie A.

Dąb uległ przedostatniej drużynie w stawce. W pierwszej połowie sędzia dwukrotnie wskazał na „wapno”. W polu karnym rywali faulowali: Wojciech Ziółkowski i Damian Sysiak. Krystian Kanon dwukrotnie wyczuł intencję Damiana Demczuka. Za pierwszym razem zdołał odbić strzał, jednak gracz

gospodarzy pospieszył z dobitką. W kolejnej próbie nasz golkeeper był górą. Niestety, niedługo po zmianie stron podopieczni Pawła Oponowicza podwyższyli prowadzenie.

- Zagraliśmy bardzo słabe zawody. Dopiero w końcówce trochę się przebudziliśmy. Efektem był gol w doliczonym czasie gry za sprawą Radosława Niewęglowskiego, który dostawił nogę po akcji prawą stroną Szymona Stadnika. To trochę za mało - mówi Andrzej Daszczyk.

Na usprawiedliwienie zespołu z Dębowej Kłody może być fakt, iż wystąpili bez pięciu ważnych zawodników. - Przykładowo nie było: Wójcika, Tabeńskiego, Kucia, Fraszczyka. Musieliśmy sobie

radzić bez nominalnych napastników - dodaje.

GRANICA TERESPOL - DĄB DĘBOWA KŁODA 2:1 (1:0)

Bramki: Demczuk 20', Zasiuk 55' - Niewęglowski 90+1'.

Dąb: Kanon - Niewęglowski, Rudnik, Ziółkowski, Sysiak (64' D. Sysiak), R. Daszczyk, A. Gajos, Sz. Majewski, Kozdra (46' Kozłowski), Stadnik, Wieliczko.

Będzie odrodzenie?

Kolejna szansa na punkty już w niedzielę. Do Dębowej Kłody przyjedzie Agrosport Leśna Podlaska. W minio-ny weekend gracze Daniela

Nogaczewskiego zanotowali rzadko spotykany wynik, na wyjeździe remisując 5:5 z Red Sielczyk.

Czekając na karetkę

W sumie spotkanie trwało ponad dwie godziny. Dlaczego?

Jeden z zawodników po starciu bark w bark z Dawidem Kozłowskim tak niefortunnie upadł na murawę, że doznał urazu, najprawdopodobniej obojczyka. Zawodnicy obu ekip czekali na przyjazd karetki. Spotkanie zostało wznowione po przeszło 20 minutach.

mp

"30 MAJA 1940 - W HOŁDZIE MIESZKAŃCOM WSI RUDNO"

Harmonogram:

- 1. 28.05.2023 r.**
 - godz. 12.00: Msza Św. na cmentarzu, po mszy odbędzie się spotkanie patriotyczne za świetlicą wiejską
- 2. 29.05.2023 r.**
 - godz. 9.00: Apel i konkurs historyczny dla uczniów klas IV-VIII z terenu naszej gminy organizowane przez Szkołę Podstawową im. Marii Dąbrowskiej w Rudnie
- 3. 30.05.2023 r.**
 - godz. 10.00: Biegi i rywalizacja sportowa przedszkolaków oraz uczniów szkół podstawowych z terenu naszej gminy organizowane przez Szkołę Podstawową im. Marii Dąbrowskiej w Rudnie
 - godz. 18.00: Marsz Pamięci - wyjście spod kościoła do Miejsca Mordu w Lesie Planta

PSAT. POWIATOWE STOWARZYSZENIE AKTYWNOŚCI TERENOWEJ

KOMITET DO SPRAW POZYTYWNEGO PUBLICZNEGO

NIW

NOWE IO

IPRO DEFENSIONE PRU HISTORIA 2



STRONĘ REDAGUJE
Monika Mackiewicz
tel. 502 528 110
e-mail: mackiewicz@24wspolnota.pl

Gmina
Czemierniki



Gmina
Wohyń



105 lat OSP w Suchowoli



Dla OSP Suchowola przekazano i poświęcono lekki samochód ratowniczo gaśniczy marki Renault

GM. WOHYŃ Ochotnicza Straż Pożarna w Suchowoli święto- wała ponad stuletni jubileusz.

Uroczystości połączone z obchodami Gminnego Dnia Strażaka. Rozpoczęło się od mszy św. sprawowanej przez ks. proboszcza Józefa Chwa-

lisza i ks. wikariusza Alberta Chaciewicza. Po jej zakończeniu dowódca uroczystości, dh Marcin Górny, poprowadził strażaków w szyku marszowym, w kolumnie dwójkowej, na boisko, gdzie rozpoczął się uroczysty apel.

mm



Zaproszeni goście, m.in. poseł Marcin Duszek, poseł Dariusz Stefaniuk, wicewojewoda Robert Gmitruczuk, radzyńscy komendanci PSP i OSP i gospodarz gminy, składali druhom życzenia, podkreślając, że strażacy są wszędzie tam, gdzie zagrożone są życie, zdrowie i mienie, zawsze gotowi nieść pomoc, profesjonalni, odważni

MEDALE I ODZNACZENIA:
Złoty Medal „Za Zasługi Dla Pożarnictwa” otrzymali:
Pasek Wojciech
Wincierzewski Adam
Srebrnym Medalem „Za Zasługi Dla Pożarnictwa” odznaczony został:
Rymuska Rafał
Brązowym Medalem „Za Zasługi Dla Pożarnictwa” odznaczono druhow:
Król Marcin
Bożyk Marek
Belniak Wojciech
Uciński Paweł
Odznakę Strażaka Wzorowego

otrzymali druhowie:
Garbala Paweł
Kublicki Jerzy
Związek Ochotniczych Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej Prezydium Zarządu Oddziału Gminnego w Wohyniu nadał „Odznakę Za Wysługę LAT” następującym druhom:
Stopniak Janusz – 50 lat
Radzikowski Stanisław – 50 Lat
Kusek Zbigniew – 35 lat
Rymuska Jacenty – 35 lat
Kot Andrzej – 35 lat
Masłowski Marek – 25 lat
Pasek Witold – 25 lat.



Złoty Medal „Za Zasługi dla Pożarnictwa” otrzymali: Wojciech Pasek oraz Adam Wincierzewski. Odznakę Strażaka Wzorowego druhowie: Paweł Garbala oraz Jerzy Kublicki

Zespoły ludowe w Bełczącu śpiewająco przywitały maj



Na fotografii organizatorzy: Zespół Śpiewaczy Zorza, wójt Gminy Czemierniki, Stowarzyszenie Rozwoju i Promocji Wsi Bełcząc, KGW w Bełczącu oraz goście

GM. CZEMIERNIKI Odbyła się coroczna majówka. Było śpiewająco i biesiadnie. Wystąpili: Czerwone Korale” z Zabiela, „Echo i Kwartet” ze Stoczka, „Jutrzenka” z Niewęgłosza, „Kwiaty Polne” z Kolembrod, „Malwy” z Komarówki, „Olszewianki” z Olszewnicy,

„Skoczanie” ze Skoków, „Wohyniacy” z Wohynia iwspółorganizator - „Zorza” z Bełcząca. Organizatorami byli Zespół Śpiewaczy Zorza, wójt Gminy Czemierniki, Stowarzyszenie Rozwoju i Promocji Wsi Bełcząc oraz KGW w Bełczącu.

mm



Zorza, zespół z Bełcząca, najpierw został wdzięcznie pochwalony przez Tadeusza Sławackiego, dyrektora Wojewódzkiej Biblioteki za występ w Lublinie podczas wernisażu, który uświetnił swoim występem. Potem wystąpił z pieśniami od maryjnej, po bardzo zabawne piosenki ludowe a nawet skecze. Niezapomnianą rolę teściowej odegrała i wyśpiewała Krystyna Król.

Z przyśpiewki teściowej
- Usiądzie se w kącie, synowa gadała
Juże się zarazo stara wyszumiała (...)
Pójdiesz do przytułku, bo żeś pole zdała (...)
- Pójdę do przytułku, będę se siedziała
W przytułku są chłopcy, będę podrywała

Podziękowania

Organizatorzy Majówki w Bełczącu serdecznie dziękują wszystkim osobom i instytucjom, które w jakikolwiek sposób uświetniły uroczystość, sponsorowały oraz pomogły w jej przygotowaniu:

zespółom śpiewaczym,
panu wójtowi gminy Czemierniki – Arkadiuszowi Filipkowi, czcigodnemu proboszczowi Parafii Czemierniki – ks. Jerzemu Latawcowi,
czcigodnym ks. kanonikowi Józefowi Choręba i księżom pracującym w naszej parafii,
panu przewodniczącemu Rady Gminy - Markowi Bączkowi z radnymi Rady Gminy,
panu wójtowi gminy Komarówka – Ireneuszowi Demianiukowi,
panu sekretarzowi gminy – Waldemarowi Kozakowi, pracownikiem Urzędu Gminy – Teresie Bajda, Piotrowi Kalinowskiemu i innym,
pani sołtys wsi Bełcząc - Annie Sulej i sołtysom obecnym na uroczystości,
pani Alicji Sznura za wieloletnią współpracę i pomoc merytoryczną w działalności zespołu,
zaproszonym gościom i mieszkańcom Bełcząca.

SPONSOROM:

Gminie Czemierniki,
Państwu: Jan i Zofia Gil, Piotr i Justyna Kułak, Eugeniusz i Halina Latek, Krystyna i Władysław Dobrowolski, Arkadiusz i Ewa Filipek, Marek i Weronika Bączek, Tomasz Kaczorek, Waldemar i Emilia Kozak, Jan i Maria Skubiszewska, Kazimierz i Anna Sobieszek, Andrzej i Marzena Król, Maria i Jacek Cupryn, Ireneusz i Agnieszka Kaczorek, Adam i Agnieszka Kurowska, Bożena i Krzysztof Sobieszek, Elżbieta Paśnik, Halina Król, Anna Sulej. Jednostka OSP w Bełczącu i KGW w Bełczącu. Dziękujemy!

ZA POMOC W PRZYGOTOWANIU I OBSŁUDZE UROCZYSTOŚCI:

paniom z KGW w Bełczącu: Agnieszce Król, Anecie Król, Jolancie Książek, Elżbiecie Skwarek, Jolancie i Wiktorii Cholewa, Wioletcie i Julce Dobosz, Małgorzacie Jach, Janinie Kostrzewa i Marcie Kwas.
Druhom strażakom z OSP Bełcząc pod okiem Andrzeja Skwarka i Wojciecha Książka.

WÓJT GMINY CZEMIERNIKI

Informuję, że dnia 12 maja 2023 r. Rada Gminy Czemierniki podjęła uchwałę nr LVII/290/2023 w sprawie przystąpienia do sporządzenia Gminnego Programu Rewitalizacji. Więcej informacji na stronie www.czemierniki.eu w zakładce Rewitalizacja.

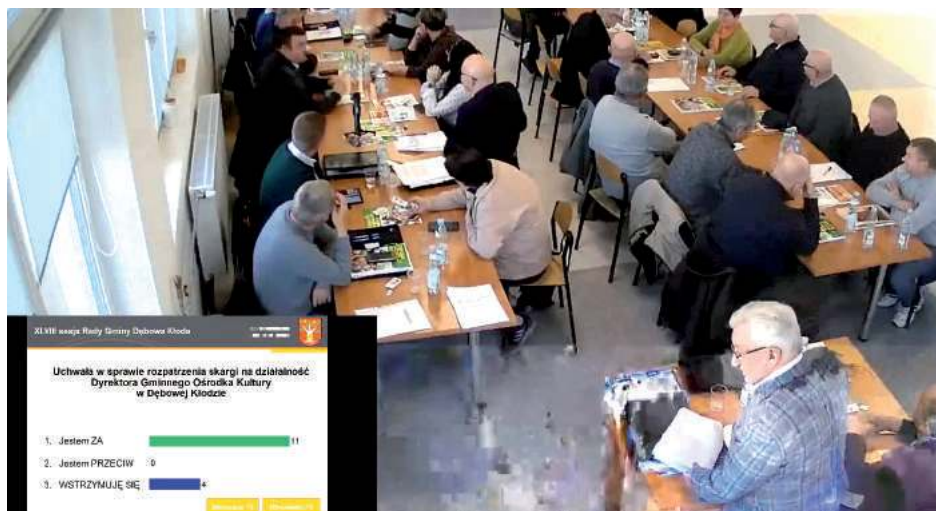
Wójt Gminy
/-/ Arkadiusz Filipek

Gmina
Dębowa KłodaGmina
PodedwórzeGmina
SosnowicaStronę redaguje
Grzegorz Rekiel
tel. 791 186 007

Skarga na dyrektora GOK-u. Jest decyzja radnych

Za bezzasadną została uznana skarga na Annę Walczyń, dyrektora Gminnego Ośrodka Kultury w Dębowej Kłodzie. Autor pisma zarzucał Walczyń, że złamała przepisy o udostępnianiu informacji publicznej.

„Skarga dotyczy odmowy udzielenia przez Annę Walczyń informacji w zakresie postawionego zarzutu, jakoby zamieszczone przez autora skargi treści na profilu facebookowym GOK i Gminnej Biblioteki Publicznej, godziły w dobre imię jednostek publicznych. Autor skargi uważa, że został bezprawnie ukarany przez Annę Walczyń poprzez pozbawienie go dostępu do profilu facebookowego” – czytamy w dość enigmatycznym uzasadnieniu uchwały, pod którym podpisał



Za odrzuceniem skargi głosowało 11 radnych, 4 osoby wstrzymały się od głosu

się Mieczysław Chęćkiewicz, przewodniczący Rady Gminy Dębowa Kłoda.

Autor skargi ocenił także, że pani dyrektor złamała przepisy, bo nie wydała decyzji o odmowie udostępnienia informacji publicznej.

„Skarżący otrzymał wiadomość, że żądana przez niego informacja nie jest informacją publiczną, dlatego nie ma podstaw do twierdzenia, że odmówiono skarżącemu udzielenia informacji publicznej” – czytamy.

Radni przyznają jednocześnie, że „prawo do uzyskania informacji publicznej przysługuje każdemu, jednak prawo, którego realizacja

Radni: każdy wniosek, niezależnie od tego, jaki rodzaj postępowania ma wszczynać, musi być na tyle precyzyjny, aby możliwe było jego załatwienie zgodnie z prawem

domaga się wnioskodawca musi zostać we wniosku skonkretyzowane”.

– Każdy wniosek, niezależnie od tego, jaki rodzaj postępowania ma wszczynać, musi być na tyle precyzyjny, aby możliwe było jego załatwienie zgodnie z prawem – ocenili radni, sugerując pośrednio, że wniosek autora skargi precyzyjny nie był. Zdaniem rajców „za trafne uznać należy również stanowisko dotyczące niezbędnych elementów formalnych, które powinien zawierać wniosek o udostępnienie informacji publicznej”.

„Za elementy takie uznane zostały: wskazanie zakresu ża-

danej informacji publicznej oraz określenie miejsca i sposobu udostępnienia jej wnioskodawcy” – czytamy w uzasadnieniu decyzji o oddaleniu skargi. Anna Walczyń, która jest jednocześnie dyrektorem Gminnej Biblioteki Publicznej w Dębowej Kłodzie, nie chciała komentować sprawy.

Gminny Ośrodek Kultury został utworzony w 1988 roku, w jego skład wchodzi też świetlica wiejskie w: Wyhalewie, Stępkowie i Uhninie. Oprócz pani dyrektora, placówka zatrudnia główną księgową, pięciu instruktorów oraz pracownika gospodarczego.

Grzegorz Rekiel

Tak Podedwórze świętowało rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 Maja

Msza święta czy złożenie wieńców – wracamy do niedawnych obchodów Święta Konstytucji 3 Maja w Podedwórze.

W programie była uroczysta msza święta w intencji ojczyzny, część oficjalna oraz część artystyczna w wykonaniu uczniów Zespołu Placówek Oświatowych. Nie zabrakło pocztów sztandarowych, złożenia wieńców oraz poczęstunku. W wydarzeniu wzięła udział m.in. wójt Monika Mackiewicz-Drag.

Jak podaje serwis pamięcpolski.archiwa.gov.pl „uchwalona 3 maja 1791 roku na Sejmie Czteroletnim ustawa regulująca ustrój prawny Rzeczypospolitej Obojga Narodów była pierwszą w Europie i drugą na świecie nowoczesną konstytucją”.

„Wprowadzała w Rzeczypospolitej ustrój monarchii kon-



W programie była część oficjalna...

stytucyjnej – zachowywała stanowią strukturę społeczeństwa, ale otwierała perspektywy dalszych przekształceń systemu państwowego. Na jej podstawie przyjęto monteskiuszowski podział władz na

prawodawczą, wykonawczą i sądowniczą, a także zniesiono m.in. liberum veto, konfederacje i wolną elekcję” – czytamy w artykule.

Ze względu na rozbiory Konstytucja 3 Maja obowiązywała

jedynie przez 14 miesięcy, była jednak „wielkim osiągnięciem narodu polskiego chcącego zachować niezależność państwową oraz zapewnić możliwość rozwoju gospodarczego i politycznego kraju”.



... oraz artystyczna

Pamięcpolski.archiwa.gov.pl podaje, że oryginał rękopiśmienny Konstytucji 3 Maja początkowo był przechowywany w Wilanowie w zbiorach Archiwum Publicznego Potockich. W latach 70. XIX wieku na mocy

umów rodzinnych archiwum został przekazany do podkrajowskich Krzeszowic, a po 1945 roku powrócił do Warszawy i znalazł się w Archiwum Głównym Akt Dawnych.

GR

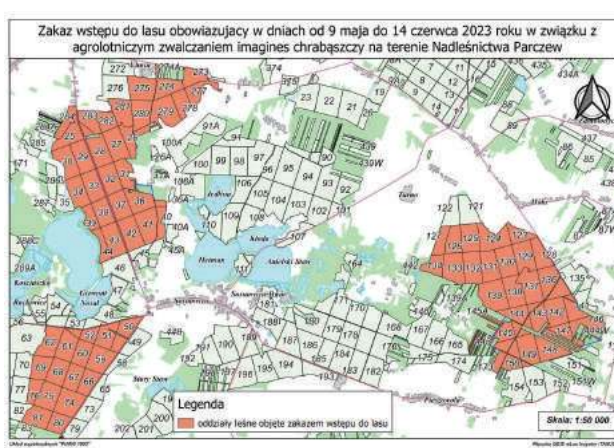
Zakazali wstępu do lasu. Walczą z chrabąszczami

Zakaz wstępu do lasu obowiązuje do 14 czerwca w części gminy Sosnowica – informuje Nadleśnictwo Parczew.

Zakaz został wprowadzony na terenie leśnictw Sosnowica, Borek i Turno o numerach: 25-30; 31-34; 36-39; 40-44; 50-53 – na południe od drogi powiatowej 1566L; 59-62; 66-69; 74-76; 80-81; 123-134;

136-139; 141 – na zachód od drogi powiatowej 1622L oraz 142-145; 145A; 146-150; 273-275; 274A; 277-283; 443; 444W. Zakaz ma związek ze zwalczaniem chrabąszczy.

Zakaz nie dotyczy osób oraz sprzętu używanego do prac związanych z gospodarką leśną; osób zwalczających pożar oraz ratujących zdrowie, mienie i życie oraz organów ochrony środowiska.



GR Tutaj nie wejdiesz do lasu

Miłe spotkanie z uczniami

Z uczniami klasy 4b w Szkole Podstawowej im. Tadeusza Kościuszki w Sosnowicy spotkali się miejscowi strażacy-ochotnicy.

– Podczas 45 minut lekcji zapoznawaliśmy uczniów z podstawami udzielania pierwszej pomocy, mówiliśmy o zawodzie strażaka, a także przedstawialiśmy wyposażenie pojazdu naszej OSP – relacjonują druhowie z Sosnowicy.



Spotkanie przebiegało w miłej atmosferze. Dzieci dowiedziały się o zawodzie strażaka

GR
PAR

Stronę redaguje
Grzegorz Rekiel
tel. 791 186 007

Gmina
Siemień



Gmina
Jabłoń



Gmina
Milanów



Powstała nowa Rodzina Szkół w diecezji siedleckiej

Siemień: Diecezjalna Rodzina Szkół Błogosławionego Kardynała Stefana Wyszyńskiego stała się faktem. Biskup Siedlecki Kazimierz Gurda podpisał i przypieczętował zawarte porozumienie. Uroczystość odbyła się 27 kwietnia w Zespole Placówek Oświatowych w Siemieniu.

To podniosłe wydarzenie miało swój początek rok temu, kiedy podczas finału konkursu wiedzy o kardynale Stefanie Wyszyńskim zaznaczono potrzebę powołania do życia Rodziny Szkół Diecezji Siedleckiej noszących imię zacnego patrona. Od pomysłu do realizacji droga krótka. Głównym celem działalności



Porozumienie podpisali: Andrzej Wróbel, dyrektor Szkoły Podstawowej w Dziewulach; Katarzyna Serzysko, dyrektor Publicznej Szkoły Podstawowej w Głoskowie; Danuta Gawryś, wicedyrektor Publicznej Szkoły Podstawowej Gołładowie; Marcin Maraszek, dyrektor Publicznej Szkoły Podstawowej w Gończycach; Zenon Domański, dyrektor Publicznej Szkoły Podstawowej w Krzewicy; ks. kanclerz Jan Babik; ks. biskup Kazimierz Gurda; ks. kan. Paweł Kindracki; Wojciech Czerniec, dyrektor Zespołu Szkół w Radoryżu Smolanym; Karol Wnorowski, dyrektor Szkoły Podstawowej nr 8 w Siedlcach; Ewa Rutkowska, dyrektor Zespołu Placówek Oświatowych w Siemieniu; Małgorzata Celińska, dyrektor Szkoły Podstawowej w Szóstce oraz Agnieszka Śledź, dyrektor Zespołu Szkół w Świdrach

Diecezjalnej Rodziny Szkół, ma być utrwalenie i szerzenie pamięci o niezwykłym patronie, promowanie wiedzy o jego życiu, działalności i dziedzictwie oraz propagowanie idei i wartości, które uosabiał Kar-

dynał Stefan Wyszyński. Działania Rodziny Szkół oparte są o współpracę pomiędzy całymi społecznościami szkolnymi. Porozumienie o powołaniu Diecezjalnej Rodziny Szkół noszących imię Błogosławio-

nego Kardynała Stefana Wyszyńskiego podpisał biskup Kazimierz Gurda, ks. Jan Babik, kanclerz Kurii Diecezji Siedleckiej, ks. Paweł Kindracki - dyrektor Wydziału Nacuczania Katechetycznego Kurii



Ks. biskup wręczył dyrektorowi każdej szkoły jeden egzemplarz Porozumienia i Regulamin Rodziny Szkół wraz z dekretem. Przewodniczącą Rady została mianowana Ewa Rutkowska, dyrektor ZPO w Siemieniu, na zastępcę mianowano Karola Wnorowskiego, dyrektora SP nr 8 w Siedlcach, a sekretarzem została Katarzyna Serzysko, dyrektor SP w Głoskowie

Diecezji Siedleckiej oraz dyrektorzy 10 szkół podstawowych noszących imię Bł. kardynała Stefana Wyszyńskiego w: Dziewulach, Świdrach, Głoskowie, SP nr 8 w Siedlcach, Radoryżu Smolanym, Szóstce, Krzewicy,

Gończycach, Gołładowie i Siemieniu. Ks. biskup wręczył dyrektorowi każdej szkoły jeden egzemplarz Porozumienia i Regulamin Rodziny Szkół wraz z dekretem.

ema

Strażacy z OSP Wierzchowiny Stare zbierają na nowy samochód ratowniczo-gaśniczy

Od prawie stu lat pomagają, teraz sami proszą o pomoc

Gm. Siemień: Strażacy z OSP Wierzchowiny Stare nie boją się ciężkiej pracy. Wielogodzinna harówka przy akcjach gaszenia pożarów, wsparcie przy wypadkach drogowych nie są im obce. By móc i pomagać innym potrzebują tego, co dla strażaka jest najważniejsze - samochodu.



Czarno-białe zdjęcie nie jest przypadkowe. Wóz, którym strażacy jeżdżą na swoje akcje odmówił posłuszeństwa, teraz drухowie zbierają na nowy samochód, zbiórka trwa...

Jednostka OSP została utworzona w 1926 r. W jej szeregach jest ponad 30 osób, z czego aktualnie 13 osób posiada przeszkolenie do działań ratowniczo-gaśniczych, 7 osób jest po kursie ratownika kwalifikowanej pierwszej pomocy. W szeregach OSP jest jeden funkcjonariusz PSP

chowski, członek zarządu OSP Wierzchowiny Stare. - Pomagamy przy wypadkach drogowych, miejscowych zagrożeniach na terenie gminy i powiatu, prowadzimy kursy nauki pierwszej pomocy. Zdarzało nam się pomagać jednostkom z powiatu lubartowskiego i radzyńskiego. Doposażyliśmy się w sprzęt do działań warty kilkanaście tysięcy złotych, a teraz

chociaż bardzo byśmy chcieli, nie mamy czym dojechać na miejsce akcji - dodaje.

Pomimo braku wozu strażackiego, drухowie dalej starają się zapewnić ochronę przeciwpożarową w swojej gminie, wspierając jednostkę OSP Siemień.

ema

Najlepsi czytelnicy odebrali dyplomy

Milanów: 13 maja 2023 r. w ramach XX Ogólnopolskiego Tygodnia Bibliotek Gminna Biblioteka Publiczna zorganizowała po raz pierwszy w Milanowie uroczystość wręczenia nagród dla osób, które w 2022 roku wypożyczyły największą ilość książek.



W najmłodszej grupie: Przedszkolaki - najwięcej książek, a było ich aż 69, wypożyczył i przeczytał Olaf Przysupa. Klaudia Ignatowicz przeczytała 49 książek. Podczas wręczenia dyplomów i upominków maluchom towarzyszyły ich mamy. Nagrody wręczyli Ewa Dąbrowska dyrektor GBP oraz Dorota Ilczuk, przewodnicząca Komisji Oświaty, Kultury, Opieki Zdrowotnej Rady Gminy Milanów

Uroczystość odbyła się w Bibliotece w Milanowie. Czytelnicy zostali nagrodzeni w 5 kategoriach: dzieci przedszkolne, dzieci z klas 1-3, dzieci i młodzież do 18. roku życia, dorośli oraz seniorzy.

Ewa Dąbrowska, dyr. GBP w Milanowie, powitała gości i podziękowała za przybycie. Najlepsi czytelnicy otrzymali dyplomy, nagrody i statuetki „Najlepszy Czytelnik 2022 roku GBP w Milanowie” oraz podziękowania za miłość do książek i pasję czytania.

ema

Laureaci

W kategorii dzieci z klas 1-3:

Tymon Ignatowicz - 81 książek
Amelia Ciołek - 67

W kategorii dzieci i młodzież:

Anna Piekarska - 36
Martyna Błudow - 23

W kategorii dorośli:

Ewa Witkowska - 59

W kategorii seniorzy:

Stawa Donica - 182

Na początku maja na jednym z portali społecznościowych pojawił się dość smutny wpis jednostki OSP z Wierzchowin Starych.

„Zarząd Ochotniczej Straży Pożarnej w Wierzchowinach Starych oficjalnie pragnie poinformować o wycofaniu jednostki przeciwpożarowej. To smutna rzeczywistość. 01.05 zostaliśmy zadysponowani do pożaru poszycia leśnego w miejscowości Siemień, gdzie udaliśmy się alarmowo, niestety nie udało nam się dojechać do miejsca zdarzenia, a wszystko to przez poważną usterkę w naszym 53-letnim wozie”.

- Bierzymy udział w gaszeniu pożarów i to nie tylko na terenie naszej gminy - mówi Karol Gro-

Parczewski Hyde Park

Mieszkańcy skarżą się na huk armatek na stawach hodowlanych

Jedni skarżą się na huk armatek stosowanych na stawach hodowlanych, a inni twierdzą, że ze zniżek na parczewskim basenie powinni korzystać też posiadacze karty dużej rodziny spoza gminy Parczew. Oto najciekawsze sygnały Czytelników, jakie w ostatnim czasie trafiały do naszej redakcji.

Droga w opłakanym stanie

Na bardzo zły stan drogi powiatowej łączącej Stępków z Sowinem skarżą się okoliczni mieszkańcy. Na tym odcinku znajduje się kilka domów w Plebanii Woli, ale z drogi korzysta więcej osób, jest ona bowiem szybszym połączeniem do Parczewa.

„Droga jest w złym stanie, mieszkańcy narzekają na ciągłe psujące się zawieszenie, układ kierowniczy i inne elementy samochodu. Codzienny dojazd do pracy czy szkoły skutkuje częstą wizytą u mechanika, niekiedy z opon uchodzi też powietrze” – czytamy



Droga powiatowa jest w kiepskim stanie

w wiadomości, która trafiła do naszej redakcji.

Największym problemem jest „niezliczona ilość dołków, których tylko przybywa”.

– Powoli nawet nie ma jak ich wyminąć. Na tym odcinku drogi znajduje się most, którego przejeżdżanie również stanowi spore wyzwanie dla samochodu – skarżą się mieszkańcy i dodają, że latem trasą jeżdżą liczni rowerzyści, którzy

zmierzają w stronę Lasów Parczewskich. Cykliści także narzekają na zły stan nawierzchni.

– Jesteśmy bezradni, wiecznie czekamy na obiecane poprawienie stanu drogi, ale efektów nie widać – ubolewają mieszkańcy, choć trzeba pamiętać, że potrzeb drogowych w powiecie parczewskim jest mnóstwo, a samorząd powiatu w najbliższym czasie przeprowadzi liczne inwestycje.

Hodowcy i urzędnicy przypominają, że można płoszyć zwierzynę na stawach hodowlanych. Na ten sam przepis powołuje się policja

Niesprawiedliwość na basenie?

Na „niewłaściwe funkcjonowanie” Karty Dużej Rodziny w Parczewie skarży się jeden z naszych Czytelników.

– Mam Kartę Dużej Rodziny, będąc w Parczewie na basenie nie mogę korzystać ze zniżek, bo jestem mieszkańcem gminy Dębowa Kłoda. Moje dzieci chodzą do szkoły w Przewłocze, gdzie również nie mają zniżek na obiady – relacjonuje mężczyzna, który uważa, że to niesprawiedliwe, zwłaszcza, że rozlicza się w parczewskim Urzędzie Skarbowym.

– Moją Kartę Dużej Rodziny respektują nawet na basenie w Lublinie czy we wszystkich parkach narodowych. Skoro Parczew jest miastem, to powinien trzymać pewien poziom – uważa mężczyzna.

Niedawno podobną interpelację w tej sprawie skierował radny Łukasz Gołąb, który prosił

o rozszerzenie grupy osób uprawnionych do ulgowego korzystania z parczewskiego basenu Jelonek, np. o posiadaczy Regionalnej Karty Dużej Rodziny.

– Osobami uprawnionymi do korzystania z programu są osoby zamieszkujące na terenie gminy Parczew – tak odpowiedział burmistrz Paweł Kędracki, nawiązując do uchwały podjętej przez radnych w 2017 roku.

Uciążliwy hałas

Na stosowanie armatek hukowych mających odstraszać ptaki na stawach hodowlanych m.in. w powiecie parczewskim, skarży się jeden z naszych Czytelników. Wybuchy są głośne, słyszane w promieniu wielu kilometrów, a dla okolicznych mieszkańców jest to uciążliwe.

– Hodowcy i urzędnicy przypominają, że można płoszyć zwierzynę na stawach hodowlanych. Na ten sam przepis powołuje się policja – relacjonuje nasz

Czytelnik, który znalazł jednak interpretację ministra spraw wewnętrznych i administracji. Chodzi o jeden z artykułów kodeksu wykroczeń, który przewiduje mandat za zakłócanie spokoju nie tylko w nocy, ale o każdej porze dnia.

W ubiegłym roku mężczyzna telefonicznie zgłosił sprawę do Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Lublinie, ponieważ ten organ jest odpowiedzialny za wydawanie zezwoleń na odstępstwo od zakazu płoszenia zwierząt.

– Bardzo miła pracownica RDOŚ powiedziała, że doskonale zna problem, gdyż jest wiele skarg na uciążliwe praktyki stosowane przez wielu hodowców ryb z naszego regionu. Niestety uzyskałem informację, że właściciele stawów rybnych nie potrzebują zezwoleń na stosowanie armatek hukowych, więc RDOŚ nie może pomóc w tej sprawie. Następnie poszedłem na Komendę Powiatową Policji w Parczewie, ale mundurowi nie widzieli podstawy do wszczęcia postępowania – relacjonuje mężczyzna.

Zredagował Grzegorz Rekiel

Pielgrzymka rodzin w Parczewie. Mszę świętą odprawił biskup siedlecki



W programie była eucharystia w intencji rodzin

12. Diecezjalna Pielgrzymka Rodzin została niedawno zorganizowana w Parczewie.

W programie była m.in. Eucharystia w intencji rodzin pod przewodnictwem biskupa siedleckiego Kazimierza Gurdy. Nie zabrakło też konferencji „Chcę Cię kochać lepiej. Sztuka budowania ko-

munikacji małżeńskiej”, którą poprowadziła pani Iga i pan Konrad, małżeństwo z 10-letnim stażem, rodzice czwórki dzieci.

Bazylika Parczewska obchodziła też niedawno 23. rocznicę koronacji obrazu Matki Bożej Parczewskiej, czego – jak podaje portal sanktuariapolskie.pl – dokonał 6 maja 2000 roku nieżyjący już kardynał

Józefa Glemp, ówczesny prymas Polski.

Obraz, będący przedmiotem kultu w parczewskiej świątyni, przedstawia siedzącą postać Matki Bożej.

– Namalował ją nieznany autor, choć wiadomo, że był uczniem szkoły flamandzkiej. Jest to prawdopodobnie XVI-wieczny obraz o wymiarach 115x80 cm. Po swojej



Do Parczewa przyjechał biskup siedlecki Kazimierz Gurdy

prawicy Matka Boża podtrzymuje małego Jezusa, który w lewej ręce trzyma bukiet kwiatów, zaś w drugiej owoc przypominający gruszkę.

Nie wiadomo, kiedy dokładnie obraz pojawił się w Parczewie, choć pierwsze wzmianki datuje się na 1826 r.

„Wówczas to kroniki wspominają, że z pożaru cerkwi

Po swojej prawicy Matka Boża podtrzymuje małego Jezusa, który w lewej ręce trzyma bukiet kwiatów, zaś w drugiej owoc przypominający gruszkę

unickiej uratowany został obraz Madonny czczony przez różne wyznania, także Żydów. Umieszczony on został w kościele farnym przez proboszcza

Józefa Kurmanowicza” – czytamy na łamach serwisu.